

Express

BYDGOSKI

Poniedziałek
17.11.2025

Nr 266 (11153)
Rok XXXVI

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Nagroda dla Centrum Onkologii za projekt rekonstrukcji piersi **str. 2**



FOT. NADESLANE

Poszkodowani w ataku na konta Santander to już pół tysiąca osób **str. 3**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Pierwszy z czterech biegów zaliczony!



W niedzielę ruszyła 13. edycja tej imprezy dla wszystkich kochających aktywny wypoczynek. Prócz Bydgoszczy, gdzie wystartowały setki biegaczy, City Trial rozgrywany jest także w Gdańsku, Gdyni, Katowicach, Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu i Warszawie. **Fotowekend str. 24**

Bydgoski Jarmark Świąteczny 2025 coraz bliżej.

Wielkie otwarcie już 21 listopada **str. 5**

Problem liści wraca jak bumerang.

Właściciele nieruchomości muszą liczyć się z karami **str. 6**

Mamy Arcydzieła Sztuki Budowlanej za 2025 r. Wśród nich kampus bydgoskich muzyków **str. 7**

Zasypany odcinek Kanału Bydgoskiego można odbudować?

Bydgoski Ruch Miejski ma wizję **str. 8**

Festiwal Prapremier. Wiele cudnych i cudacznych twarzy, czyli od zmór do rapujących piekarzy **str. 10**

Ziobro czeka na rozwój sytuacji. W Budapeszcie. Prokuratura pojedzie na Węgry? **str. 21**

Przyszłoroczne inwestycje pochłoną 900 mln zł

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Włodarze Bydgoszczy poinformowali podczas konferencji prasowej o uchwaleniu projektu budżetu miasta na 2026 rok. Zaplanowano w nim wydatki na poziomie ponad 4 mld zł, w tym ponad 900 mln zł na kontynuowane i nowe inwestycje. Dochody mają wynieść ok. 3,8 mld zł.

Na konferencji zorganizowanej w piątek, mówiono o nowych uwarunkowaniach prawnych, które wpłynęły na stan budżetu, założeniach i głów-

nych danych z projektu na 2025 rok oraz stanie finansów Bydgoszczy. Skarbnik miasta przypomniał, że to drugi rok działania nowej ustawy o dochodach Jednostek Samorządu Terytorialnego, zaznaczając, że wszystkie samorządy na zmianach zyskały.

- Cechy budżetu: stabilne dochody na poziomie 3,8 mld zł, na poziomie bezpiecznym dla mieszkańców - opisywał projekt Piotr Tomaszewski, skarbnik miasta. Poziom wydatków bieżących to ok. 3,1 mld zł. - Kontynuacja wielu inwestycji stawia wyzwanie drugiego rekordowego wartościowo planu inwestycji - to 914 mln zł. Drugi rok z kolei mamy

plan, w którym wydatki inwestycyjne sięgają blisko miliarda złotych - dodał.

Deficyt wyniesie blisko 230 mln zł. Nadwyżka operacyjna (różnica między dochodami bieżącymi a wydatkami bieżącymi) ma osiągnąć rekordowy poziom 284 mln zł (plan na 2025 r. wynosił ok. 222 mln zł).

W przyszłym roku, w stosunku do przewidywanego wykonania budżetu na 2025 rok, najbardziej wzrosną wydatki na gospodarkę komunalną (o ponad 18%) do kwoty 301 mln zł oraz na drogi i transport publiczny (o ponad 15%). Najwięcej miasto wyda na oświatę - ok. 1,36 mld zł.

- Jestem z tego dokumentu zadowolony. To jest budżet bezpieczny, ale i rozwojowy - ocenił Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy. - W budżecie zaproponowałem radnym, abyśmy rozpoczęli budowę stadionu Polonii - mówimy o trybunie, gdzie jest pierwszy wiraż. W tej chwili jest przetarg na aktualizację dokumentacji, w przyszłym roku rozpoczęłyby się prace budowlane. Podejrzewam, że to ok. 1,5 roku do 2 lat, kiedy prace będą trwały.

W projekcie budżetu na 2026 rok wpisano na ten cel 2 mln zł, a łącznie planowany wydatek to 65 mln zł. © W. W. str. 4

FOT. ARKADIUSZ WOJCIASIEWICZ

Jutro w Expressie Strefa Biznesu

- Black Friday w Polsce nie istnieje. Koniec spektakularnych zniżek
- Zdrowe płatki z Siedlec podbijają Biedronki i Lidle. To niezwykła historia

Leszek Waligóra
publicysta



W SZYJĘ DAWANIE I PSIECKO

Uwielbiam. Uwielbiam te nasze wojenki. Uwielbiam baby wkurzone tym, że jakiś pajac wywiesił transparent mówiący, że „kotki i psiecka nie zastąpią ci dziecka”. Uwielbiam oburzenie, gdy Tusk, już w łagodniejszym tonie, powiedział, że kobiety dziś nie mają dzieci z wyboru, bo wybierają łatwiejsze życie. Uwielbiam to, że dostanę sążnisty list, jak śmiałem napisać słowo „baby”. A najbardziej uwielbiam to, że w naszym pięknym kraju możemy pokłócić się o wszystko. Raj dla dziennikarza, zawsze jest o czym pisać. Choć w sumie, to właśnie tak kończy się dziennikarstwo. Gdy zamiast wyjaśniać, czepiamy się słówek. Ale przykład idzie z góry, więc co się dziwić nam, dołowi.

Dziś piszemy o problemie, którym kiedyś Jarosław Kaczyński próbował wytłumaczyć niską dzietność Polek: o dawaniu w szyję. A raczej niedawaniu, bo coraz więcej miast wprowadza nocną prohibicję, która jakoś nie odbija się nam masowym wzrostem przestępczości jak w USA z początku minionego wieku. Ale może też dlatego, że dziś mamy większą świadomość i nawet dziecko wie, że alkohol szkodzi. Wie to też Jarosław Kaczyński, choć wypowiadając kultowe już słowa o dawaniu w szyję wypłynął na głębiny hipokryzji. Nie tylko dlatego, że sam kiedyś mówił, że alkohol lubi, nie tylko dlatego, że sam nie ma dzieci i nie tylko dlatego, że również do niego mógłby być kierowany baner z warszawskiego marszu niepodległości, o kotkach i psieckach.

Otóż, Jarosław Kaczyński, jak wielu Polaków, zapomniał, że do tanga trzeba dwojga. Ale nie chodzi, wbrew pozorom, o sam fakt poczęcia, bo do takiego tańca to owszem, trzeba dwojga, na dodatek dwóch płci, choć żadna z nich nie potrzebuje do tego nawet rozumu. Sęk w tym, że to, co się z takiego poczęcia „wykluje”, potrzebuje dwojga rodziców. I tu już nie trzeba wchodzić w rozróżnienie płciowe, bo stare przysłowie mówi, że większość dzieci w Polsce wychowywały pary jedнопłciowe. Mama i babcia.

A gdzie były wówczas chłopcy? A gdzie są współczesne chłopcy? To nie jest problem jednej płci, statusu materialnego, czy odpowiedzialności. Problem nie sprowadza się tylko do wyborów lub niechęci do podejmowania odpowiedzialności. I nie chodzi tylko o to, że współczesny mężczyzna w wieku reprodukcyjnym dźwiga na barkach, i to z trudem, mniej niż dawniej nastolatek. Bo niejedynemu ma więcej. I każdy ma inny powód do nieposiadania dzieci.

A politykom, zanim zaczną oceniać innych za to, czy mają, czy nie mają dzieci i dociekać dlaczego, radzę spojrzeć na mapę dzietności świata. Wicie, gdzie jest ona największa? W Nigerze. Na pewno chcemy się na nim wzorować? ©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Poniedziałek

5°C
2°C



Wiatr
zach., 14 km/h
Ciśnienie
1001 hPa
Biomety
korzystny

Wtorek

4°C
0°C



Środa

5°C
1°C



Dziś imieniny obchodzą Grzegorz, Salomea i Wiktorja

Nagroda dla Centrum Onkologii za projekt rekonstrukcji piersi

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Bydgoskie Centrum Onkologii im. prof. Franciszka Łukaszczyka pochwaliło się nagrodą dla Oddziału Nowotworów Piersi i Chirurgii Rekonstrukcyjnej w 8. edycji ogólnopolskiego konkursu „Zdrowa Przyszłość - Inspiracje” organizowanego przez Idea Trade.

Szóste miejsce w tym cennym konkursie na innowacyjne projekty medyczne otrzymał bydgoski projekt „JESTEM nadal tą samą KOBIECĄ - ja po mastektomii” w kategorii „Innowacyjne rozwiązania i produkty poprawiające jakość życia, zdrowia i dostęp do usług”.

Dla poczucia kobiecości

Jak informuje CO, jego projekt ma na celu „poprawę jakości życia kobiet chorych na raka piersi wymagających mastektomii poprzez aktywną promocję i wdrażanie możliwości jed-

noczasowego (tzn. podczas jednej operacji - red.) leczenia odwróconego wyniosłości piersi - rozwiązania, które pozwala zachować poczucie kobiecości i znacząco wpływa na komfort życia po leczeniu onkologicznym”.

Dodajmy, że mastektomia to zabieg chirurgiczny polegający na usunięciu jednej lub obu piersi w całości lub częściowo, najczęściej w celach leczniczych lub profilaktycznych związanych z rakiem piersi.

Pacjentki są inspiracją

Dzięki zaangażowaniu całego zespołu Oddziału Nowotworów Piersi i Chirurgii Rekonstrukcyjnej udało się zwiększyć odsetek pacjentek korzystających z leczenia rekonstrukcyjnego, zidentyfikować bariery ograniczające dostęp do takiej terapii oraz opracować skuteczną strategię poprawy tej sytuacji.

W ciągu ostatnich lat odsetek wykonywanych zabiegów rekonstrukcyjnych w bydgoskim ośrodku wzrósł z 15-18 do 29 procent.



Nagrodę w Warszawie odebrali (od lewej): prof. dr hab. n. med. Janusz Kowalewski, dyrektor CO, dr n. med. Marta Drzewiecka-Kłysz - chirurg, członek zespołu i dr hab. n. med. Tomasz Nowikiewicz, prof. UM, koordynator oddziału i szef projektu.

„To realna zmiana, za którą stoją empatia, wiedza i innowacja. Serdecznie dziękujemy Kapitulie Konkursu za wyróżnienie oraz wszystkim Pacjentkom, które są dla nas największą inspiracją do działania” - informuje Centrum Onkologii.

Nagrodę podczas uroczystej gali w Państwowym Instytucie

Medycznym MSWiA w Warszawie odebrali prof. dr hab. n. med. Janusz Kowalewski, dyrektor Centrum Onkologii, dr hab. n. med. Tomasz Nowikiewicz, prof. UM, koordynator oddziału i szef projektu oraz dr n. med. Marta Drzewiecka-Kłysz - chirurg, członek zespołu. ©©

KALENDARIUM BYDGOSKIE

17 listopada
Triumfalne powitanie
Rafała Blehacza

1847: w podberlińskim Moabie dobiegł końca proces 254 pruskiego oskarżonych o przygotowania do polskiego powstania narodowego.

Komisarz na powiat bydgoski Stanisław Sadowski został skazany na ścięcie głowy toporem. Do wykonania wyroku nie doszło, skazańców uwolnili rewolucyjne wydarzenia Wiosny Ludów w Berlinie. Sadowski zamordowany został przez Niemców w Słupach pod Szubinem rok później.

1939: w okolicach Świecia doszło do zaaranżowanego wypadku samochodowego, w wyniku którego spłonęła cała dokumentacja bydgoskiej paramilitarnej organizacji Selbstschutz, przez co nie

było nigdy możliwości ustalenia rozmiaru zbrodni dokonywanych przez członków tej organizacji. Pod koniec 1939 roku z uwagi na niesubordynację kierownictwa Selbstschutz został rozwiązany.

1960: na placu Weyssenhofa odsłonięta została ufundowana przez Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy i zaprojektowana przez Bronisława Zygfryda Nowickiego tablica upamiętniająca postać Józefa Weyssenhoffa, pisarza, który ostatnie lata swego życia, tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, spędził w naszym mieście.

1963: odbyły się pierwsze w historii Bydgoszczy pierwszoligowe derby Pomorza w koszykówce mężczyzn, Zawisza podejmował AZS Toruń w hali Astorii. Bydgoszczanie nieoczekiwanie pokonali „Twarde Pierniki” 65:63! W zwycięskim zespole grali

Weigt, Sarbinowski, Górski, Mogiełko, Cisewski, Zamiara, Tomaszewski, Karczewski, Przybysz, Szuman i Zgoda. Po sezonie Zawisza spadł jednak z ligi i już nigdy do niej nie wrócił. W 1971 r. sekcja została rozwiązana i przekazana do Astorii.

1969: dwukrotnie wieczorem w bydgoskiej hali „Astoria” wystąpili popularni i znani aktorzy scen stołecznych, m.in. Stanisław Mikulski, Hanna Skarżanka, Bronisław Pawlik oraz piosenkarze Bogdan Łazuka, Wojciech Młynarski i Stenia Kozłowska. Konferansjerkę prowadziła Edyta Wojtczak, spikerka Telewizji Polskiej.

1987: w Bydgoszczy zmarł Marian Turwid urodzony jako Kaczmarek, pochodzący z Wrześni literat, artysta malarz, działacz kultury. W Bydgoszczy był nauczycielem rysunku od 1931 roku, później

dyrektorem Liceum Plastycznego. Był mężem Zofii Nowickiej, wnuczki dr. Władysława Piórka. Turwid został pochowany na cmentarzu Nowofarnym.

1995: bydgoszczanka Genowefa Zegel za ratowanie Żydów podczas okupacji niemieckiej odznaczona została medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

2001: w Bydgoszczy zakończył się V międzynarodowy konkurs pianistyczny im. Ignacego Jana Paderewskiego.

Główną nagrodę zdobył pianista z Czech, Stepan Kos. **2005:** odbył się pierwszy po zwycięstwie w konkursie chopinowskim koncert Rafała Blehacza w Bydgoszczy, będący jednocześnie jego powitaniem w mieście. W trakcie półgodzinnego recitalu w Filharmonii Pomorskiej Blehacz zagrał utwory Fryderyka Chopina. ©© **KB**

Aleksandra Tocka wygrała V. Konkurs Wokalny im. Zbigniewa Wodeckiego

Marta Mikołajska
marta.mikolajsk@polskapress.pl

Dziesięcioro finalistów zmierzyło się na gali V Konkursu Wokalnego im. Zbigniewa Wodeckiego „Sobą być”, który miał miejsce w sobotę, 15 listopada, w MCK w Bydgoszczy.

Finalistów tegorocznej edycji konkursu jury wybrało spośród 60 zgłoszeń. W nieśmiertelnych przebojach Zbigniewa Wodeckiego (m.in.: „Najszczęśliwszy maj”, „Zaczniij od Bacha”, „Dobrze, że słońce”, „Ile ciszy w białej róży”) zaprezentowali się:

Szymon Bafia, Luiza Ganczarska, Damian Kulej, Karolina Lyndo, Gabriela Morawska, Daria Redmerska, Natalia Sierkierka, Aleksandra Tocka, Dominika Tylkie oraz Kinga Żelichowska. Wokalistom na scenie towarzyszył zespół pod kierownictwem Piotra Dąbrowskiego.

Ich występy oceniło jury w składzie: Dorota Miśkiewicz, Mariusz Lubomski, Piotr Metz oraz Katarzyna Matuszak.

Bezkonkurencyjna okazała się Aleksandra Tocka, która zaśpiewała utwór pt. „Zabiorę Cię dziś na bal”. Drugie miejsce zajęła Daria Redmerska, a trzecie Gabriela Morawska. ©



FOT. DARIUSZ BŁOCH

W V. edycji konkursu zwyciężyła Aleksandra Tocka, z Katowic, gdzie kształciła się na Akademii Muzycznej. Na co dzień śpiewa, tworzy muzykę i uczy śpiewu

Liczba poszkodowanych w ataku na konta Santander sięga pół tysiąca

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Bydgoska Prokuratura Okręgowa otrzymała wstępne wyniki audytu bankowego, który Santander przeprowadził po głośnym incydencie ze złamaniem zabezpieczeń i wyczyszczeniu kont setek klientów. Wciąż też zgłaszają się kolejni poszkodowani.

- Sprawa jest cały czas analizowana. Zapoznajemy się i analizujemy również wyniki raportu, audytu wewnętrznego, jaki bank przeprowadził po incydencie - mówi prok. Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy.

Przypomnimy, że to właśnie bydgoska prokuratura zajmuje się sprawą kradzieży środków z kont setek klientów banku Santander z województw kujawsko-pomorskiego i wielkopolskiego. Atak na konta bankowe został przeprowadzony pod koniec października.

- Policjanci wciąż prowadzą czynności z udziałem zgłasza-

jących się poszkodowanych - dodaje rzeczniczka bydgoskiej prokuratury. - Obecnie ich liczba sięga niemal 500.

Jak podkreśla prok. Adamska-Okońska, póki co nie przedstawiono nikomu zarzutów w tej sprawie. - Przełomu nie ma, sprawa jest cały czas badana.

Zaraz po incydencie policja poinformowała, że ustalono lokalizację dwóch bankomatów w Bydgoszczy, z których krótko przed zniknięciem środków z kont korzystali klienci banku. To urządzenia przy ulicy Szubińskiej i Magnuszewskiej. Niektórym z kont zniknęło kilkaset złotych, innym kilkanaście tysięcy. Już dwa dni po incydencie bank zwrócił utracone pieniądze.

Numer na „nową kartę”

Nie minęło jeszcze pół miesiąca od masowej kradzieży, a już pojawiają się informacje na temat kolejnego niepokojącego zjawiska, którego ofiarą mogą paść klienci banku. Jak informuje startup CyberSecure Sp. z o.o., W sieci krąży nowy

phishingowy atak na klientów banku Santander. Oszuści rozsyłają fałszywe e-maile, w których informują o możliwości odebrania nowej karty „Santander 2026”.

- W fałszywej wiadomości można przeczytać o możliwości odebrania karty z atrakcyjnymi benefitami. Wystarczy wejść na stronę banku i zalogować się do systemu. W kolejnym kroku cyberprzestępcy proszą o podanie danych teleadresowych oraz numeru, daty ważności, a także kodu CVV najczęściej używanej karty powiązanej z Santander. Całość jest bardzo dobrze przemyślana i może uśpić czujność klientów banku - informuje Karolina Kmak, ekspert ds. cyberbezpieczeństwa w CyberSecure.

Obiecana karta - jak zaznaczają eksperci - nigdy nie dotrze do użytkownika, a jego dane trafią prosto w ręce oszustów. Link z maila prowadzi na fałszywą stronę, podszywającą się pod witrynę banku. W związku z tym, podanie wspomnianych wyżej inform-

cji, może skutkować włamaniem na konto oraz aktywowaniem kosztownych subskrypcji na karcie.

Jak się ustrzec kolejnej kradzieży? Analitycy zajmujący się cyberbezpieczeństwem dają garść porad:

„Pamiętaj!

● Dokładnie sprawdzaj nadawcę wiadomości i nie klikaj linków oraz nie podawaj żadnych danych na nieznanych stronach!

● Bank nigdy nie prosi o podanie danych karty, włącznie z kodem i datą ważności!

● Jeśli informacje trafiły w ręce oszustów, jak najszybciej zmień login i hasło do konta. Poinformuj bank o incydencie dzwoniąc na infolinię - 1 9999. Na karcie natychmiast wyzeruj limity, a także trwale ją zastrzeż.

- Cyberprzestępcy wciąż udoskonalają swoje sposoby oszustw, dlatego najlepszą obroną jest czujność, zachowanie spokoju i nie podejmowanie pochopnych działań - podkreśla CyberSecure. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PMB 2025

0011410834

Kongres Polska Moc Biznesu: największe wydarzenie społeczno-gospodarcze w Polsce.

26 listopada na PGE Narodowym odbędzie się Kongres Polska Moc Biznesu - największe wydarzenie o profilu społeczno-gospodarczym w Polsce. Udział w wydarzeniu zapowiedzieli członkowie rządu, przedstawiciele zarządów największych międzynarodowych i polskich firm oraz NGO'ów.

Tegoroczny Kongres otworzą m.in. **Władysław Kosiniak-Kamysz**, wicepremier i minister obrony narodowej; **Miłosz Motyka**, minister energii oraz minister **Tomasz Siemoniak**. - Tematy dotyczące szeroko pojętego bezpieczeństwa będą w centrum uwagi obrad tegorocznego Kongresu. Mamy bowiem wojnę za płotem i wojnę hybrydową w domu. Jak buimerang wraca więc kwestia odporności, tak w wymiarze infrastrukturalnym, gospodarczym, jaki i cyfrowym czy społecznym - wyjaśnia **Artur Beck**, pomysłodawca i organizator Kongresu.

Ważnym wydarzeniem tegorocznej konferencji będzie debata podsumowująca przemiany społeczno-gospodarcze ostatnich 35 lat, w której udział wezmą byli premierzy rządu RP.



Rekordowa edycja z rozbudowanym programem

W tegorocznej edycji, po raz pierwszy obrady Kongresu odbędą się aż na siedmiu scenach tematycznych, obejmujących pełne spektrum wyzwań i szans, przed którymi stoi dziś gospodarka.

W debacie dotyczącej transformacji rynku pracy i obecności na nim pokolenia X udział zapowiedzieli **Paweł Jaroszek**, członek zarządu ZUS, **Agnieszka Szczygielska**, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, Państwowego Instytutu Badawczego, **Paweł Dziekoński**, wiceprezes Fakro, **Antonio Carvelli**, prezes zarządu Gi Group. - *Rozwój sztucznej inteligencji i postępująca robotyzacja, a jednocześnie kryzys demograficzny, zmuszają nas do ponownego przemyślenia funkcjonowania*

rynku pracy. Jest to wyzwanie dla administracji tworzącej regulacje prawne, przedsiębiorców, którzy w tych warunkach muszą odpowiedzialnie dbać o efektywność biznesową, a także pracowników, którzy muszą być otwarci na zdobywanie nowych kompetencji. Dlatego tak ważne w tym roku będą dyskusje dotyczące zmian na rynku pracy - wyjaśnia Artur Beck.

W programie poruszone zostaną m.in. tematy obronności i bezpieczeństwa Europy, cyberzagrożeń, sztucznej inteligencji, deregulacji prawa dla przedsiębiorców, a także inwestycji zagranicznych, transformacji energetycznej, dobrostanu psychicznego w pracy i odpowiedzialnego przywództwa. Uczestnicy będą mogli wybierać spośród debat eksperckich, rozmów



1:1, sesji inspiracyjnych i wystąpień praktyków biznesu.

Przedsiębiorcy o regulacjach

Uwagę zwraca duże zainteresowanie polskich przedsiębiorców. 26 listopada na PGE Narodowym można spodziewać się m.in. **Henryka Orfingera**, współtwórcy firmy Dr Irena Eris Cosmetics, **Wojciecha Wolnego**, prezesa zarządu EUVIC, **Krzysztofa Rdesta**, prezesa EMKA, **Marcina Czyczerskiego**, współzałożyciela firmy GCG Partners, Mariana Owerko, prezesa FoodWell, czy **Ewy Chodakowskiej**, współzałożycielki BeBio. W kongresie udział zapowiedzieli również przedstawiciele organizacji zrzeszającej przedsiębiorców: **Joanna Makowiecka-Gatza**, prezes zarządu Pracodawcy RP oraz **dr Jacek Goliszewski**, prezes Business Centre Club.

- Tegoroczny Kongres cieszy się rekordowym zainteresowaniem uczestników, szczególnie wśród polskich przedsiębiorców i organizacji pozarządowych. Na siedmiu scenach mamy zaplanowane ponad 50 wydarzeń, debat, wystąpień i prezentacji. Nadal można zarejestrować się na nasze wydarzenie przez stronę internetową Kongresu - przypomina **Artur Beck**. - Dyskusje będą koncentrować się wokół obronności, stabilności otoczenia prawnego, cen energii elektrycznej oraz rynku pracy i ochrony zdrowia - dodaje organizator wydarzenia.

Podczas tegorocznej odsłony kongresu nowością będą też trzy debaty współorganizowane z **Business & Science Poland**, która wspiera polski biznes w Brukseli. - *To niezwykle istotne, by polscy przedsię-*

biornicy byli obecni przy tworzeniu unijnego prawa, a nie tylko przy jego implementacji. Bądźmy aktywni już na etapie prac w komisjach i podkomisjach, bo tam często decyduje się kształt przyszłych regulacji, które często mają decydujący wpływ na możliwości rozwojowe przedsiębiorstw - tłumaczy Beck.

Organizacje pozarządowe w centrum uwagi

Co roku w Kongresie udział bierze kilkadziesiąt organizacji pozarządowych z całej Polski, a wydarzenie zakończy uroczysta gala wręczenia nagród w konkursie „DNA - bo pomagamy mamie w genach”.

Inicjatywa ta ma na celu wyróżnienie niezwykle przedsięwzięć społecznych realizowanych przez firmy i organizacje pozarządowe.

Ubiegłoroczny konkurs miał na celu docenienie organizacji społecznych i przedsiębiorstw najbardziej zaangażowanych w pomoc dla mieszkańców terenów dotkniętych jesienną powodzią na południu kraju. Jego laureatami zostały Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika oraz firma Colian. W tym roku kapituła doceni firmy i organizacje zaangażowane we wsparcie opieki zdrowotnej.

Bydgoszcz

Milorzab japoński na pamiątkę trzech jubileuszy CM UMK

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Przy jednym z budynków Collegium Medicum UMK w piątek posadzono miłorzab japoński. W ten symboliczny sposób uczelnia upamiętniła Rok Jubileuszy UMK, którego jest ważną częścią.

Przypomnijmy, że w roku akademickim 2024/2025 Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu świętuje potrójny jubileusz, czyli 80-lecie istnienia Uniwersytetu, 40-lecie powstania Akademii Medycznej w Bydgoszczy i 20-lecie jej połączenia z UMK oraz powołania Collegium Medicum UMK.

Piątkowa uroczystość posadzenia miłorzębu japońskiego przed budynkiem Wydziału Farmaceutycznego Collegium Medicum UMK przy ul. Jurasza w Bydgoszczy, wpisała się w te

obchody. Uczestniczyli w niej, m.in., prof. dr hab. Andrzej Tretyn, rektor UMK w Toruniu oraz prof. dr hab. Dariusz Grzanka, prorektor ds. Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy oraz Zbigniew Ostrowski, wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego.



Milorzab uznawany jest na świecie za symbol trwałości i odrodzenia

Jarosław Włocławski
jaroslaw.wlclawski@polskapress.pl

Bydgoski ratusz poinformował, że w projekcie budżetu miasta na 2026 r. zaplanowano wydatki na poziomie ponad 4 mld zł, w tym ponad 900 mln zł na inwestycje.

- Cechy budżetu: stabilne dochody na poziomie 3,8 mld zł, na poziomie bezpiecznym dla mieszkańców - opisywał projekt Piotr Tomaszewski, skarbnik miasta. Poziom wydatków bieżących to ok. 3,1 mld zł. - Kontynuacja wielu inwestycji stawia wyzwanie drugiego rekordowego wartościowo planu inwestycji - to 914 mln zł. Drugi rok z kolei mamy plan, w którym wydatki inwestycyjne sięgają blisko miliarda złotych - dodał.

Deficyt wyniesie blisko 230 mln zł. Nadwyżka operacyjna (różnica między dochodami bieżącymi a wydatkami bieżącymi) ma osiągnąć rekordowy poziom 284 mln zł (plan na 2025 r. wynosił ok 222 mln zł).



Dochody miejskiego budżetu mają wynieść ok. 3,8 mld zł. Zaplanowany deficyt to blisko 230 mln zł

Wśród szeregu inwestycji znalazły się m.in.

- budowa nowych bloków BTBS (84 mln zł na 2026 r.);
- kontynuacja przebudowy torowiska tramwajowego na ul. Toruńskiej (69,7 mln zł na 2026 r.);
- budowa linii tramwajowej na Szwedzkiej (54,4 mln zł na 2026 r.);
- rozbudowa pętli Las Gdański (23,7 mln zł na 2026 r.);
- modernizacja ronda Jagiellońskich;
- zakup 6 tramwajów;

- przebudowa oświetlenia (33,5 mln zł na 2026 r.);
- kolejne termomodernizacje (84 mln zł na 2026 r.);
- rozbudowa ulicy Nakielskiej (15 mln zł na 2026 r.);
- przebudowa ulicy Saperów, wiaduktu w ciągu ullicy Brzechwy i ulic w przemysłowej części Osowej Góry;
- budowa dróg rowerowych;
- doposażenie Młynów Rothera;
- kontynuacja modernizacji Teatru Polskiego i dalsza rozbudowa Opery Nova;

- budowa hali lekkoatletycznej i strzelectwa sportowego na Zawiszy;
- budowa basenu rehabilitacyjnego;
- rewitalizacja bulwarów nad Brdą i budowa kąpieliska w parku Centralnym;
- żłobek na Gajowej.

Radni po przedstawieniu projektu budżetu na 2026 r. mają kilkanaście dni na zgłaszanie do niego uwag. Na listopadowej sesji przewidziano pierwsze czytanie projektu uchwały budżetowej. W grudniu uwagi zostaną rozpatrzone, wprowadzone zostaną poprawki, a Rada Miasta Bydgoszczy przyjmie budżet na przyszły rok.

- To propozycja, którą przygotowałem wspólnie z radnymi, tymi, którzy ze mną współpracują. To dokument, który może ulec zmianie - pod jednym warunkiem. Te wydatki, które przewidujemy, jeżeli mają być zastąpione innymi, to muszą być wskazane niepotrzebne działania, które chcemy jako miasto podejmować - stwierdził Rafał Bruski. ©

AUTOREKLAMA

0011427729

Express

BYDGOSKI

do kupienia
także
w sieci



Bydgoski Jarmark Świąteczny 2025 coraz bliżej

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Świąteczne wesołe miasteczko, muzyka na żywo, stoiska pełne przysmaków i rękodzieła - już 21 listopada rozpocznie się Bydgoski Jarmark Świąteczny. Ratusz poinformował o jarmarkowych atrakcjach, które czekają nas w tym roku.

W Bydgoszczy można już poczuć namiastkę świątecznej atmosfery. Od kilku dni uwagę mieszkańców przyciągał chociażby widok pracowników montujących wesołe miasteczko, w tym karuzele czy 43-metrowe koło młyńskie.

Wielkie otwarcie jarmarku 21 listopada

Teraz rozpoczął się także montaż świątecznych dekoracji, które pojawią się, m.in., na Starym Rynku, Wyspie Młyńskiej, placu Teatralnym oraz na ulicach Długiej oraz Mostowej.

Nowością będą, między innymi, księżycowe sianie z reniferem, anioły z wiołonczelą oraz harfą, a także klimatyczny tunel oraz brama w kształcie bombki.

To znak, że święta coraz bliżej, a Bydgoski Jarmark Świąteczny tuż, tuż. W tym roku tradycyjnie odbędzie się on na placu Teatralnym, ul. Mostowej i na Starym Rynku. Od niedzieli do czwartku czynny będzie w godz. 13-20, a w piątki i soboty w godz. 13-21. Ma być magicznie i kolorowo.

Miasto Bydgoszcz - organizator jarmarku - przygotowania do tego wydarzenia rozpoczęło już latem. Od lipca, br. zgłaszać mogli się zarówno wystawcy jak i artyści, którzy wystąpią na jarmarkowej scenie. W czwartek, 13 listopada, odbyła się konferencja prasowa podczas, której poznaliśmy więcej szczegółów wydarzenia.

Jarmark rozpocznie się 21 listopada i potrwa do 21 grudnia. Maskotką jarmarku będzie renifer Rudolf, którego popołudniami będzie można spotkać na jarmarku i zrobić sobie z nim zdjęcie. Pojawi się on nie tylko na otwarciu jarmarku, ale też 6 grudnia z okazji mikołajek. Tego dnia przygotowana też będzie specjalna oferta dla dzieci.

Pierwszego dnia jarmarku, 21 listopada, stoiska czynne będą od godz. 13, ale wielkie



FOT. ARKADIUSZ WOLTASIEWICZ

Trwają intensywne przygotowania do Bydgoskiego Jarmarku Świątecznego, który rozpocznie się 21 listopada

otwarcie zaplanowano na godz. 18. W czasie tego wydarzenia rozdanych będzie 2 tys. czerwonych czapeczek, by na jarmarku zrobiło się świątecznie.

- Zapraszamy wszystkich na Stary Rynek rozświetlimy wtedy choinkę i świąteczne iluminacje - mówi Łukasz Krupa, zastępca prezydenta Bydgoszczy.

Jednocześnie zastępca prezydenta przypominał, że Bydgoski Jarmark Świąteczny to jeden z najlepszych polskich jarmarków w ocenie uczestników,

mieszkańców czy gości przybywających do naszego miasta.

- Badania, które przeprowadziła Politechnika Bydgoska mówią, że ponad połowa uczestników to goście, którzy przyjeżdżają do naszego miasta z regionu i innych części Polski - stwierdził Łukasz Krupa.

Wystąpi Staszek Karpiel-Bułecka

Miasto Bydgoszcz jako organizator jarmarku zadbało, by oferta na stoiskach była różnicowana. Chodzi zarówno o ga-

stronomię, jak i wyroby rękodzielnicze. Będą też atrakcje takie jak: zimowe wesołe miasteczko, które cieszy się zawsze dużym zainteresowaniem. Na Starym Rynku stanie natomiast kolejką górską.

- Drugi rok z rzędu kontynuujemy też współpracę z Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa. W domkach przygotowanych dla KOWR na jarmarku pojawiają się koła gospodyń wiejskich i producenci lokalnej żywności - zaznaczył Łukasz Krupa.

Bydgoski Jarmark Świąteczny słynie też z codziennych występów na żywo i oczywiście nie zabraknie ich także tym razem.

- W tym roku zmieniliśmy trochę koncepcję występów scenicznych - mówi Aleksandra Garbowska, koordynatorka Bydgoskiego Jarmarku Świątecznego. - Poniedziałki i wtorki dedykujemy dzieciom, grupy animatorów zadbają o dobrą zabawę. Środy także będą tematyczne: w dwie środy wystąpią same kobiety, ponadto dwie środy będą instrumentalne: gitarowa i bębniarska. W czwartki wystąpi DJ Paulo, który w ubiegłym roku zachwycił publiczność. Piątki, soboty i niedziele to koncerty różnych zespołów, artystów lokalnych. Zaprosiliśmy też bardziej znane nazwiska - 12 grudnia przyjedzie do nas Staszek Karpiel-Bułecka z koncertem kolędowym.

Jak poinformowali organizatorzy, poniedziałki i wtorki będą dniami, w których wystawcy będą oferowali produkty po niższej cenie.

Zadeklarowało to aż 90 proc. wystawców. Będą to promocje 5-, a nawet 15-procentowe.

©P

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Inwestycja w czas i zdrowie

Pan Paweł z Zapolic (woj. łódzkie) skorzystał w ubiegłym roku z programu Czyste Powietrze. Jest bardzo zadowolony, bo jego opłaty za właśnie miniony sezon grzewczy wyniosły... zaledwie 200 zł. Jednak przyczyniła się do tego nie tylko dotacja z programu, ale także zapobiegliwość gospodarza, który od początku dbał, by eksploatacja jego domu wymagała jak najmniej energii.

Program „Czyste Powietrze” Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej nie jest nowy. W marcu ruszyła jego kolejna edycja. Najważniejsze zmiany to wyższe limity dotacji, większe wsparcie dla osób korzystających z programu i szybsza obsługa wniosków. Zaliczkę dostaje na konto beneficjent programu, a nie – jak dotąd – wykonawca inwestycji.

Zdążył przed sezonem

Pan Paweł ma dobrze ocieplony dom, wprowadził się do niego w 2016 r. Dom został już wybudowany według wysokich norm dotyczących termoizolacji, ogrzewany był jednak piecem na ekogroszek. Pan Paweł stanął więc przed koniecznością zmiany źródła ciepła i w tym celu postanowił skorzystać z programu Czyste Powietrze. Udał się do urzędu gminy, gdzie specjalnie oddelegowana do tego urzędniczka pomogła mu wypełnić wniosek i zebrać potrzebne dokumenty.

Najpierw były panele

Pan Paweł dwukrotnie korzystał z gminnego programu dotyczącego fotowoltaiki, finansowanego z funduszy europejskich. Część paneli dokupił też we własnym zakresie. Dlatego uznał, że pompa ciepła będzie najbardziej korzystnym rozwiązaniem. W programie Czyste Powietrze jest jeszcze możliwość wymiany kotła na węgiel na piec na pelet.

We wniosku, poza kupnem i instalacją samego urządzenia, była także modernizacja instalacji centralnego ogrzewania oraz samej kotłowni. Trzeba było zdemontować stary piec, zamontować jednostki wewnętrzne i zewnętrzną pompę ciepła, dołożyć grzejniki, wymienić rury, zamontować termostaty. W rodzinie pana Pawła jest – według wytycznych programu – dość wysokie wynagrodzenie na członka rodziny, więc dotacja z programu pokryła ok. połowy kosztów inwestycji. Gospodarz



zdecydował się skorzystać z usług renomowanej firmy montującej pompy.

– Skorzystanie z tego programu bardzo mi się opłacało. Rachunki spadły mi do 200 zł za ostatnie pół roku! – cieszy się pan Paweł. – Poza tym jest bardzo wygodnie. Mogę zapomnieć o kupowaniu węgla, dokładaniu do pieca, wysypywaniu popiołu itd. To bardzo angażujące prace domowe. Teraz

mam mniej kłopotu, чисто w kotłowni i więcej czasu dla siebie – opowiada.

Zysków jest więcej

Jest jeszcze jedna zaleta wymiany pieca. Pan Paweł ma alergię. Wyrzucanie popiołu było dla niego szczególnie uciążliwe. Nie ma także nieprzyjemnie pachnącego dymu. Pan Paweł pozbył się kataru i innych objawów alergii.

Czyste Powietrze w gminie Zapolic

Gmina Zapolic w 2019 r. zawarła z WFOŚiGW w Łodzi porozumienie ws. wspólnej realizacji PP Czyste Powietrze. Od początku trwania programu wnioskodawcy z Gminy Zapolic złożyli 435 wniosków, zawarli 386 umów i zrealizowali 246 przedsięwzięć. Kwota wypłaconych dotacji wynosi ponad 4 875 000,00 zł. W Urzędzie Gminy Zapolic uruchomiono punkt konsultacyjno-informacyjny, prowadzone są działania promocyjne i edukacyjne zachęcające do termomodernizacji budynków. Zakupiono również 3 czujniki jakości powietrza oraz dron do identyfikacji punktowych zanieczyszczeń powietrza, co ułatwi walkę ze smogiem. Listę gminnych punktów konsultacyjnych i operatorów programu znaleźć można na stronie czystepowietrze.gov.pl.

głównie latem, a turbina wiatrowa także zimą. Pobór energii z sieci spadłby mi jeszcze bardziej. Może pojawi się jakiś opłacalny program dla takich prosumentów jak ja – dodaje na koniec.

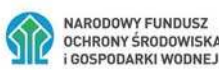
Sprawdź, jaką dotację możesz uzyskać

Program zakłada trzy poziomy dofinansowania według progów dochodowych w gospodarstwie domowym.

- **Poziom najwyższy**
 - do 100 proc. dofinansowania
 - przy miesięcznym dochodzie do 1 300 zł na osobę w gospodarstwach wieloosobowych lub do 1 800 zł w gospodarstwie domowym jednoosobowym, oraz dla osób otrzymujących zasiłki.
- **Poziom podwyższony**
 - do 70 proc. dofinansowania – obowiązuje przy miesięcznym dochodzie do 2 250 zł na osobę lub 3 150 zł w gospodarstwach jednoosobowych.
- **Poziom podstawowy**
 - do 40 proc. dofinansowania – dla osób z dochodem do 135 000 zł rocznie.



Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.



UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?
Podziel się z nami swoją Prawdziwą Historią
i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc
do wygrania
**hulajnoga
elektryczna!**

Ogłoszono przetarg na remontu trzech ulic na Osowej Górze

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Ogłoszono przetarg na rozbudowę ulic Ołowianej i Kobaltowej oraz przebudowę ulicy Srebrnej (na odcinku od Kobaltowej do Nikłowej) na Osowej Górze w Bydgoszczy. To inwestycja, o którą mieszkańcy ubiegają się od lat.

Oferty w postępowaniu przetargowym można było składać do 13 listopada. Zwycięzca przetargu będzie musiał m.in. opracować kompletną dokumentację projektowo-kosztorysową, udzielać wyjaśnień na wnioski wykonawców robót budowlanych dotyczących przyjętych rozwiązań projektowych i pełnić nadzór autorski nad realizacją projektu przez cały okres budowy, aż do uzyskania ostatecznego pozwolenia na użytkowanie.

Termin wykonania zamówienia w przypadku Ołowianej i Kobaltowej to 41 miesięcy od dnia podpisania umowy (w tym na zakres podstawowy 17 miesięcy), a na Srebrnej 20 miesięcy (8 miesięcy na zakres projektowy). Pod uwagę przy wyborze wykonawcy brane będą dwa kryteria: cena (60%) oraz doświadczenie projektanta (40%).

Na Ołowianej, zgodnie z opisem przedmiotu zamówienia, wykonawca zaprojektuje na odcinku od Podmiejskiej do Nikłowej od strony południowej drogę dla pieszych i rowerzystów o szerokości 3 m, pas zieleni, jezdnię jednokierunkową (w kierunku zachodnim) o szerokości 3,5 m, a także pobocze wzmocnione kruszywem (1 m). Również na odcinku od Kobaltowej do Nikłowej będzie

ścieżka pieszo-rowerowa, ale tu jezdnia będzie dwukierunkowa - analogiczne plany dotyczą Srebrnej. W planie uwzględniono także połączenia skrzyżowania Ołowianej, Podmiejskiej oraz Kruszyńskiej przez rondo.

„Wzdłuż ulicy Kobaltowej zaprojektować jezdnię dwukierunkową o szerokości 6,50 m wraz z drogą dla pieszych i rowerzystów o szerokości 3,00 z zachowaniem wymaganych skrajni. Odcinek objęty projektem (ok. 270 m) zlokalizowany jest od skrzyżowania ulic Kobaltowej oraz Srebrnej, aż do zakresu realizowanego przez firmę Canpack (...) Wykonawca wystąpi z prośbą o udostępnienie projektu przez Canpack w celu sprawnego połączenia zakresów w ul. Kobaltowej i Ołowianej” - czytamy w OPZ.

Pod uwagę przy wyborze wykonawcy brane będą dwa kryteria: cena (60%) oraz doświadczenie projektanta (40%)

Prace budowlane powinny ruszyć w 2027 roku (być może nieco wcześniej na Srebrnej). Projekt ma być konsultowany z przedstawicielami firm, które prowadzą działalność w przemysłowej części osiedla.

We wrześniu otwarto oferty w przetargu na remont nawierzchni na ulicach Podmiejskiej (Srebrna-Skośna) i Srebrnej (Podmiejska-Nikłowa). Na fatalny stan dróg od lat narzekali mieszkańcy i pracownicy okolicznych zakładów. Roboty na ulicy Srebrnej potrwać około dziewięciu miesięcy. Z ulicy Podmiejskiej robotnicy znikną szybciej. Na wykonania zadania będą mieli pół roku. ©

Problem liści wraca jak bumerang. Mandat albo sąd?

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Jesienią, gdy jeszcze mocniej powieje, zalegające na chodnikach liście stanowią spory problem. Ciężko przejść, łatwo o poślizg i upadek, swoje uwagi zgłaszają też rowerzyści, którzy nie mogą przejechać po ścieżkach rowerowych. Kto odpowiada za porządek w mieście?

Zadania związane ze sprzątnięciem liści reguluje ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach z 13 września 1996 roku.

Liście określone zostały w niej jako inne zanieczyszczenia, a za ich sprzątanie najczęściej odpowiedzialni są właściciele nieruchomości.

Są też wyjątki

„Właściciele nieruchomości zapewniają utrzymanie czystości i porządku przez uprzątnięcie błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z dróg dla pieszych położonych wzdłuż nieruchomości, przy czym za taką drogę uznaje się wydzieloną część drogi publicznej przeznaczoną do ruchu pieszych położoną bezpośrednio przy granicy nieruchomości; właściciel nieruchomości nie jest obowiązany do uprzątnięcia drogi dla pieszych, na której jest dopuszczony płatny postój lub parkowanie pojazdów samochodowych” - czytamy w ustawie.

Czyli w pasach zieleni i strefach płatnego parkowania obowiązkiem sprzątnięcia spada na gminę, na drogach publicznych na ich zarządcę, ale większość obowiązków ciąży jednak na właścicielach posesji.

W Bydgoszczy Urząd Miasta ma wyliczone metry kwadratowe chodników, ścieżek rowe-



FOT. ADAM SZCZĘŚNIAK

Takich miejsc w centrum Bydgoszczy jest sporo. Wystarczy, że lekko popada i liście zaczynają być rodzajem - bardzo niebezpiecznej - ślizgawki

rowych i schodów, które objęte są utrzymaniem Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta.

Mandat 100 zł albo i gorzej...

Takie obszary oczyszczane są jednorazowo, po zimie, w celu przygotowania chodników i ścieżek rowerowych do sezonu wiosennego i letniego. W pozostałym okresie obszary oczyszczane są wyłącznie interwencyjnie.

Prace porządkowe na terenie całego miasta prowadzone są na bieżąco - sukcesywnie, w miarę potrzeb i pogody. Staramy się oczywiście, żeby nie utrudniały spacerów ani jazdy rowerzystom, jednak po wietrznej pogodzie bywają okresy dużego nasilenia problemu, kiedy nie możliwości usunięcia liści w szybkim czasie - tłumaczy Marta Stachowiak, rzecznik prezydenta miasta.

Za bałagan Straż Miejska czy policja może pouczyć, a później ukarać mandatem 100 zł. Sprawa może zostać również skierowana do sądu.

Najczęściej tak dzieje się w przypadku odmówienia przyjęcia mandatu. Wtedy możemy się liczyć z karą nawet do 5 tys. zł.

Lepiej posprzątać niż płacić

Właściciele lub zarządcy nieruchomości ponoszą też odpowiedzialność, jeśli w wyniku nie posprzątanego chodnika (z liści, błota, śniegu i lodu) dojdzie do wypadku - najczęściej złamania nogi, ręki, ale także innych urazów.

Osoba poszkodowana może domagać się odszkodowania albo zwrotu kosztów leczenia z powództwa cywilnego.

Chcąc dochodzić odszkodowania czy zadośćuczynienia trzeba najpierw ustalić, kto zaniedbał obowiązki. Warto też zebrać materiał dowodowy obrazujący stan nawierzchni. Pomocną będzie też dokumentacja z udzielenia poszkodowanemu pomocy przez służby medyczne oraz oświadczenia świadków zdarzenia.

Liście bywają też przydatne

Właściciele nieruchomości, jeżeli nie posiadają kompostownika, mogą odpady zielone (w tym liście) wyrzucić do pojemników na bioodpady. Jeśli jest ich więcej, można je gromadzić również w workach, które należy zostawić obok pojemników i przygotować do wywiezienia przez służby komunalne.

Opadłe liście należy grabić i zbierać tylko w miejscach reprezentacyjnych, wymagających zachowania wysokich walorów estetycznych i gdy stanowią zagrożenie dla użytkowników dróg i chodników.

W pozostałych miejscach liście będą miejscem schronienia drobnych zwierząt oraz stanowią źródło składników mineralnych dla roślin, zapewnią obieg materii i energii w ekosystemie. Nie należy usypywać kopców liści, zasypując pnie drzew, co może stwarzać warunki sprzyjające rozwojowi grzybów. Liście rozłożone cieńszą warstwą mają szansę się szybciej rozłożyć.

Posprzątał na Zamojskiego

Kilka dni temu Czytelnicy zgłosili nam szczególnie bałagan panujący na ulicy Zamojskiego w Śródmieściu. Nie tylko sterty liści, ale także poobcinalne gałęzie zalegały na chodniku tak, że nie można było przejść (zdjęcia w naszej galerii). Zapytaliśmy ratusz, kto za to odpowiada.

Z uwagi na stan sanitarny, w koronach drzew rosnących wzdłuż ulicy Zamojskiego złeczone zostały przez WGK cięcia pielęgnacyjne. Termin zakończenia prac wyznaczono na 25 listopada, jednak wykonawca jest zobowiązany do uprzątnięcia odpadów na bieżąco. Zalegające gałęzie nie mogą utrudniać ruchu pieszego i kołowego. Prace związane z cięciem zostały ukończone i obecnie trwa wywożenie odpadów - odpowiada nam Marta Stachowiak.

Rzeczywiście, dosłownie dwa dni po skierowaniu pytań, chodniki na Zamojskiego były już uprzątnięte, nie tylko z gałęzi, ale także z liści, choć obowiązek należał do właściciela posesji... ©

AUTOREKLAMA

0011430402



Jesień

to dobry czas na odkrywanie



NIEZWYKŁA POLSKA





- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

stronapodrozy.pl/przewodnik



Mamy Arcydzieła Sztuki Budowlanej za 2025 r.

Opr. Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polsakpress.pl

Pomorsko-Kujawska Izba Budownictwa ogłosiła wyniki piątego konkursu „Arcydzieło Sztuki Budowlanej” za rok 2025. Uroczysta gala z wręczeniem nagród odbyła się w Hotelu Park w Bydgoszczy.

Konkurs „Arcydzieło Sztuki Budowlanej” po raz pierwszy został zorganizowany w 2021 r. Jego celem jest wyróżnienie najciekawszych obiektów budowlanych oraz promowanie sztuki budowlanej i uczestników całego procesu inwestycyjnego oraz realizacyjnego.

W tym roku kapituła konkursu wybrała zwycięzców spośród inwestycji zgłoszonych w 5 kategoriach: budownictwo mieszkaniowe, budownictwo inżynieryjne i drogowe, budownictwo przemysłowe, budownictwo użyteczności publicznej i obiekty zrewitalizowane.

Gałę otworzył przewodniczący Rady Pomorsko-Kujawskiej Izby Budownictwa Andrzej Woś, a wśród patronów honorowych znaleźli się m.in. wojewoda kujawsko-pomorski Michał Szytybel i marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki.

Warto zauważyć, że w gronie laureatów i wyróżnionych znalazło się sporo bydgoskich inwestycji. Do faworytów, któ-



FOT. PKiB

Kampus Akademii Muzycznej w Bydgoszczy - zgłoszony do konkursu przez firmę Unibep S.A.

rzy oczywiście nie zawiedli, należały Kampus Akademii Muzycznej i przebudowa Rybiego Rynku.

Budownictwo mieszkaniowe

● laureat: Apartamenty Vinea w Toruniu - budynek mieszkalny zgłoszony przez Budlex sp. z o.o.;

● wyróżnienia: budynek mieszkalno-usługowy Ceramika w Bydgoszczy - zgłoszony przez Grupę Moderator; Perłowe Tarasy - budynek mieszkalny wielorodzinny w Barcinie - zgłoszony przez Mirai Inwestycje sp. z o.o., Willa Fałata w Bydgoszczy - zgłoszona przez Pomorską Spółdzielnię Mieszkaniową w Bydgoszczy;

Budownictwo użyteczności publicznej

● laureat: Kampus Akademii Muzycznej w Bydgoszczy - zgłoszony przez Unibep S.A.

● nagrody specjalne: Alchemium - budynek dydaktyczny Politechniki Łódzkiej - zgłoszony przez Alstal Grupa Budowlana sp. z o.o. s.k., budynek gastronomiczno-szkoleniowy na terenie Centrum Rekreacji i Wypoczynku Deczno - zgłoszony przez Gminę Świecie, Platinum Business Center w Toruniu - zgłoszony przez Pikseo Rafał Łapka sp.k.

● wyróżnienia: Niemcz Park - zgłoszony przez P.W. Ebud-Przemysłówka sp. z o.o., budowa hali sportowej wraz z łącznikiem przy ZS nr 1 w Rypinie - zgłoszony przez Wiksbud sp. z o.o.;

Budownictwo inżynieryjne i drogowe

● laureat: przebudowa ulic w obszarze Starego Rynku wraz z przebudową Rybiego Rynku w Bydgoszczy - zgłoszona przez Betpol S.A.;

Budownictwo przemysłowe
● laureat: Fabryka Morskich Wież Wiatrowych Baltic Towers w Gdańsku - zgłoszona przez Erbud S.A.

● wyróżnienie: budowa instalacji termicznego przekształcania odpadów ITPO IV - zgłoszona przez P.P.M. Promont sp. z o.o.;

Obiekty zrewitalizowane

● laureat: Rosette Residence w Toruniu - zgłoszona przez Ottimo Invest Dariusz Wende.

© P

Nowa „mijanka” w Fordonie coraz bliżej. Będzie więcej pociągów do Chełmży

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polsakpress.pl

Wkrótce w bydgoskim Fordonie powstanie mijanka, która zwiększy przepustowość trasy i ułatwi przejazd.

Dzięki inwestycji we wschodniej części Bydgoszczy będzie więcej pociągów do Chełmży. Komunikat zapowiadający taką zmianę w lokalnych połączeniach opublikowało PKP Polskie Linie Kolejowe. Prace trwają.

Warto przypomnieć, że od miesiąca podróżni korzystają z nowego peronu nr 2 na przebudowywanym przystanku Bydgoszcz Fordon. Niebawem również ruszy przebudowa peronu nr 1.

„Widać też coraz więcej efektów prac przy nowym

przystanku Bydgoszcz Stary Fordon, który powstaje w sąsiedztwie wiaduktu przy ul. Fordońskiej - gotowe są już konstrukcje obu peronów” - informuje PKP.

To nie wszystko - czytamy we wcześniejszej informacji na stronie PKP PLK.

- W sąsiedztwie wiaduktu przy ul. Fordońskiej wybudujemy nowy przystanek Byd-

goszcz Stary Fordon, który zapewni lepszy dostęp do kolei w tej części miasta - dowiadujemy się z informacji podawanej przez PKP PLK.

Wartość prac to około 40 mln zł netto. Projekt realizowany jest ze wsparciem z Krajowego Planu Odbudowy.

Zakończenie całej inwestycji planowane jest na II kwartał 2026 roku. © P



FOT. PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE

Wartość prac realizowanych przez PKP w Fordonie to 40 mln zł. Inwestycja jest prowadzona przy wsparciu z KPO

REKLAMA

0011409946

ALIOR BANK

iKONTO BIZNES

Z NOWĄ BANKOWOŚCIĄ ELEKTRONICZNĄ

DO 4200 zł

PREMII ZA UDZIAŁ W PROMOCJACH I SKORZYSTANIE Z INNYCH USŁUG

iKonto Biznes kierujemy do nowych klientów prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą. Na łączną kwotę premii do 4200 zł składają się: 400 zł za założenie rachunku online, 500 zł za kredyt firmowy, 300 zł za zawarcie z firmą Polskie ePłatności sp. z o.o. umowy o terminal płatniczy i transakcyjność na terminalu, do 1500 zł za transakcję kartą debetową Mastercard z Plusem, do 1000 zł za spłatę raty leasingowej w Alior Leasing sp. z o.o. z rachunku firmowego, nawet 500 zł za przelewy do ZUS. Szczegółowe warunki uzyskania premii określone są w regulaminach promocji „Plusy karty z Plusem dla posiadaczy firmowej karty debetowej Mastercard z Plusem Alior Banku SA – V edycja”, „Aliorowe kody promocyjne” i „Nawet 1200 zł na start”. Propozycja obowiązuje od 20.10.2025 r. do 31.01.2026 r. Pełna informacja o iKoncie Biznes, w tym tabela opłat i prowizji, oraz regulaminy: prowadzenia rachunków dla przedsiębiorców, kart debetowych dla klientów biznesowych, korzystania z kanałów elektronicznych dla przedsiębiorców i regulaminy ww. promocji, są dostępne na aliorbank.pl i w placówkach Alior Banku SA.

Zasypany odcinek Kanalu Bydgoskiego można odbudować? Bydgoski Ruch Miejski ma wizję

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polsakpress.pl

We wtorek, 18 listopada, w Muzeum Kanalu Bydgoskiego odbędzie się konferencja „Kanał Bydgoski - ukryty potencjał”. Jednym z tematów konferencji będzie możliwość odbudowy Starego Kanalu Bydgoskiego od ronda Grunwaldzkiego do ujścia Brdy w pobliżu ul. Grottgera.

Wydarzenie rozpocznie się we wtorek o godzinie 13.30 w Muzeum Kanalu Bydgoskiego przy ul. Staroszkolnej. Wstęp jest wolny. Podczas konferencji zaprezentowana zostanie wizja przebudowy ul. Focha, przygotowana przez Pawła Mrozka, architekta i urbanistę z Gdańska. Jak przekonuje BRM, projekt pokazuje, jak można przekształcić przestrzeń, która dziś służy głównie ruchowi samochodowemu, w atrakcyjny i zielony fragment miasta przyjazny mieszkańcom.

Gościem specjalnym konferencji będzie Ben Nijssen ze sto-

warzyszenia Utrecht Weer Omsingeld („Utrecht otoczony kanałami”). Aktywista skutecznie walczył o odbudowę zasypanych kanałów w swoim mieście.

Drogę wskazał Utrecht

W latach 70. XX wieku Utrecht zdecydował się na zasypanie części kanałów, aby zrobić miejsce dla ruchu samochodowego. W tym samym czasie w Bydgoszczy zasypano odcinek od ronda Grunwaldzkiego do ul. Grottgera. Jak zauważają organizatorzy konferencji, różnica polega na tym, że w Utrechcie zmieniono politykę transportową i po czasie przywrócono dawny układ kanałów.

- Chcemy osiągnąć w Bydgoszczy podobny cel. Finansowania projektu można szukać w europejskich i krajowych programach adaptacji do zmian klimatu oraz budowy zielonej i niebieskiej infrastruktury - wyjaśnia Paweł Piątkowski, sponsor wizualizacji i wiceprzewodniczący BRM.

- Mieszkańcom zależy na sprawnym poruszaniu się po mieście, także samochodem.



Stowarzyszenie zaprezentowało fragment wizualizacji odbudowy Kanalu Bydgoskiego. Cała koncepcja przebudowy ma zostać przedstawiona we wtorek

Odbudowa Kanalu nie wymaga zamknięcia ulicy Focha dla ruchu aut, ale jej uspokojenie doskonale wpisuje się w wizję miasta przyjaznego mieszkańcom - z większą ilością zieleni i bezpiecznymi ulicami. Większość samochodów jadących dziś ulicą Focha to ruch tranzytowy, który nie wnosi żadnej wartości do centrum ani dla jego mieszkańców. Powinien omijać centrum miasta a nie biec jego środkiem, jak ma to miejsce obecnie -

stwierdza Marta Geszkiewicz, przewodnicząca Rady Osiedla Bocianowo-Śródmieście-Stare Miasto, jednego z partnerów wydarzenia.

Różne punkty widzenia

Po krótkim wprowadzeniu, w programie konferencji przewidziano serię wystąpień:

● Karol Mieczkin (Inland Waterways International / Bydgoski Ruch Miejski) - „Przesłanki i uwarunkowania odtworzenia

zasypanego odcinka Kanalu Bydgoskiego;

● Dawid Szatten (Katedra Rewitalizacji Dróg Wodnych, Centrum Informacji i Promocji Śródlądowych Dróg Wodnych, UKW Bydgoszcz) - „Proces rewitalizacji rzek - rola Brdy na mapie Europy”;

● Ben Nijssen - „Prezentacja działań na rzecz odbudowy kanału miejskiego w Utrechcie”;

● Paweł Mrozek (architekt-urbanista, Forum Rozwoju

Aglomeracji Gdańskiej) - „Wizualizacja możliwego przebiegu fragmentu Kanalu Bydgoskiego jako forma reurbanizacji przestrzeni miasta”.

W kolejnej turze przewidziano pytania do ekspertów. O godzinie 16. ruszy ok. godzinna debata „Od wizji do realizacji - jakie warunki muszą zostać spełnione, by odtworzyć Kanał Bydgoski?”, w której wezmą udział Anna Pawlicka-Zabojszcz (prezes Stowarzyszenia Architektów Polskich Oddział Bydgoszcz), Anna Rembowicz-Dziekiowska (dyrektor Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Bydgoszczy), Wojciech Nalazek (dyrektor ZDMiKP), Ada Nawrocka (Katedra Architektury i Urbanistyki PBŚ Bydgoszcz) oraz Tomasz Izajasz (Muzeum Kanalu Bydgoskiego).

Partnerami wydarzenia są Muzeum Kanalu Bydgoskiego, Stowarzyszenie Architektów Polskich Oddział Bydgoszcz, Ambasada Królestwa Niderlandów, Inland Waterways International, Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy oraz Rada Osiedla Bocianowo-Śródmieście-Stare Miasto. ©

Poznajcie gąsiora Adama. Ta sympatyczna maskotka będzie ambasadorem wydziału Politechniki Bydgoskiej

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczyńska@polsakpress.pl

Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt Politechniki Bydgoskiej doczekał się swojej maskotki. Będzie nią gąsior Adam. Ma pojawiać się na wydarzeniach organizowanych przez ten wydział i go promować.

Sympatyczny gąsior w koszulce z logo wydziału i modnych okularach od razu skradł serca internautów, którzy nie szczędzili mu lajków. W holi Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt stanęła też ścianka z wizualizacją gąsiora, gdzie chętni mogą sobie robić zdjęcia z wydziałowym bohaterem.

Pomysł na maskotkę pojawił się z potrzeby stworzenia symbolu, który w lekki i sympatyczny sposób reprezentowałby wydział, a jednocześnie nawiązywał do jego zootechnicznych korzeni.

Polubili go nie tylko studenci

- Gęś od kilku lat widnieje w oficjalnym logo wydziału, dlatego naturalnym krokiem

było tchnąć w nią trochę życia i uczynić z niej bohatera naszych działań promocyjnych - mówi dr hab. inż. Szymon Różański, prof. PBŚ, rzecznik uczelni i zarazem prorektor ds. rozwoju. - To też zwierzę bliskie tematyce naszych badań naukowych i kierunków kształcenia - symbol łączący naukę z praktyką hodowlaną. Chcielibyśmy, by stała się znakiem rozpoznawczym - nie tylko graficznym, ale też emocjonalnym - który jednoczy studentów, wykładowców i absolwentów.

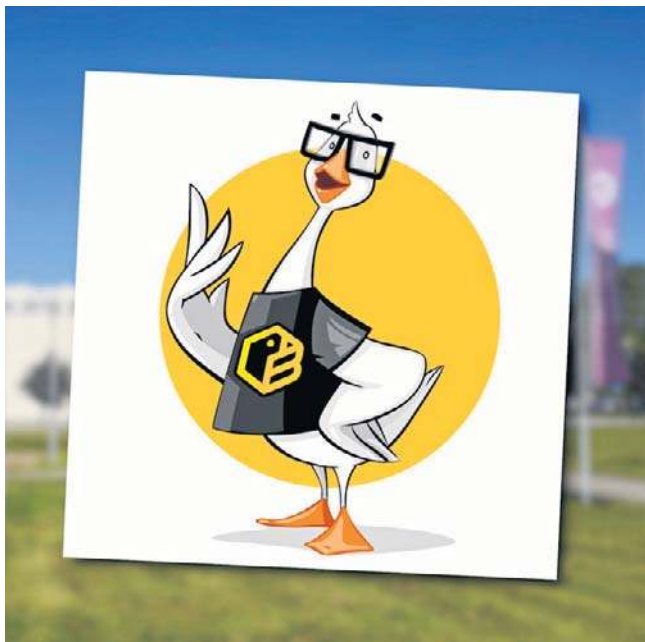
Sama koncepcja maskotki wydziałowej powstała w trakcie realizacji projektu Regionalna Inicjatywa Doskonałości (finansowanego przez MNiSW), który prowadzony jest na Wydziale Hodowli i Biologii Zwierząt. Oprócz działań stricte naukowych, jednym z głównych celów projektu jest również zwiększenie otwartości badań i ich dostępności oraz wspieranie inicjatyw promocyjnych, budujących i umacniających markę nauk rolniczych na Politechnice Bydgoskiej.

- Pomyśleliśmy więc, że maskotka może stać się sympatycznym symbolem, który

w lekki sposób przybliży nasz wydział szerszej publiczności - mówi dr hab. inż. Szymon Różański, prof. PBŚ. - Gęś wydała się naturalnym punktem wyjścia.

Gąsior to nie tylko bezpośrednie nawiązanie do symbo-

liki Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt PBŚ, ale także ukłon w stronę regionu kujawsko-pomorskiego, który od lat słynie z tradycji hodowli gęsi i promocji gęsiny - zwłaszcza w okolicach listopadowego święta św. Marcina.



Tak prezentuje się gąsior Adam, maskotka Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt Politechniki Bydgoskiej

- Nasza maskotka łączy więc akademicką tożsamość i zootechniczne fundamenty z lokalnym dziedzictwem - podkreśla dr hab. inż. Szymon Różański, prof. PBŚ. - Co ciekawe, jej imię powstało zupełnie przypadkiem - początkowo miało być jedynie roboczym określeniem projektu. Z czasem jednak zdobyło sympatię całego zespołu pracującego nad koncepcją i zostało z nami na stałe. W końcu trudno o lepsze - doskonale pasuje do naszego gąsiora: dumnego, towarzyskiego i zawsze pełnego energii.

Kostium na początku nowego roku

Na razie maskotka nie ma jeszcze swojego przebrania.

- Na ten moment występuje w wersji graficznej - stopniowo pojawia się na wydziałowych gadżetach, materiałach promocyjnych i w naszych mediach społecznościowych - mówi dr hab. inż. Szymon Różański, prof. PBŚ. - Pracujemy jednak nad stworzeniem kostiumu, który pozwoli naszej gęsi uczestniczyć w wydarzeniach uczelnianych na żywo.

Chcemy, by była obecna nie tylko na papierze, ale też wśród ludzi. To kolejny krok w kierunku budowania rozpoznawalnej marki wydziału. Kostium będzie gotowy na początek nowego roku.

Gdzie maskotka będzie się pojawiać?

- Gąsior będzie towarzyszył nam podczas wszystkich kluczowych wydarzeń - dni otwartych, juwenaliów, targów edukacyjnych, promocji kierunków czy imprez akademickich - wylicza dr hab. inż. Szymon Różański, prof. PBŚ. - Planujemy również jego obecność w akcjach promujących uczelnię w Bydgoszczy i całym regionie kujawsko-pomorskim. Ma stać się naszym ambasadorem - rozpoznawalnym, przyjaznym i zawsze w dobrym humorze.

Przypomnijmy, że oficjalnymi maskotkami Politechniki Bydgoskiej są JJ Brothers, czyli bracia Jan i Jędrzej Śniadeccy, którzy w znakomity sposób, często z ogromnym poczuciem humoru promują uczelnię i zyskują sobie wielu sympatyków. ©

Gawrony odlatują z Kujawsko-Pomorskiego, a ich populacja drastycznie spadła!

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Jeszcze na początku stulecia gawrony były u nas ptakami pospolicitymi. Gdy po kilku-nastu latach ornitologzy powtórzyli liczenie, okazało się, że pozostały one głównie w miastach. A teraz...

Przez dziesięciolecia były stałym elementem miejskiego pejzażu. Dziś gawrony (*Corvus frugilegus*), jedno z najbardziej inteligentnych ptaków, stają się w polskich miastach coraz rzadszym widokiem. Doszło do tego, że charakterystyczny ptak znalazł się na Czerwonej liście ptaków Polski z adnotacją „narażony na wyginięcie”. Jego populacja spadła nawet o ponad 40-57 proc. w ciągu ostatnich 15-20 lat. Ornitologzy załamują ręce, twierdząc, że gawronom wypowiedziano w miastach wojnę, co w połączeniu ze zmianami w rolnictwie, prowadzi do katastrofy.

Na wsiach problem dotyczy głównie zanikania owadów i larw.

Intensyfikacja produkcji rolnej i masowe stosowanie pestycydów doprowadziły do drastycznego spadku biomasy owadów. W przypadku gawronów



FOT. PIOTR KRZYZANOWSKI

Gawrony stały się wrogiem głównie w miastach

problemem jest zwłaszcza liczba pędraków i larw wyorywanych z ziemi, które stanowiły podstawę ich diety.

Problemem jest również monokultura - wielkoobszarowe uprawy i likwidacja miedzi, zakrzaczeń oraz zadrzewień oznaczają zanikanie miejsc, w których gawrony mogły żerować i znajdować schronienie.

W miastach największym wrogiem gawronów okazały się... przepisy. Zgodnie z nimi, w okresie od 16 października do końca lutego możliwe jest usuwanie gniazd gawronów z obiektów budowlanych lub terenów zieleni, „jeżeli wymagają tego względy bezpieczeństwa lub sanitarne”. Nie jest do tego wymagana żadna zgoda.

Grupą, która tradycyjnie niechętnie odnosi się do gawronów są kierowcy. Miasta, idąc im na rękę, stosują płoszenie armatkami hukowymi, niszczą gniazda i ogławiają drzewa.

Jak sytuacja wygląda w naszym regionie? W artykule z czasopisma *Ornis Polonica* czytamy, że gawrony zniknęły prawie z powiatu chełmińskiego, sępoleńskiego i żnińskiego.

Największą kolonię gawronów podczas ostatniego liczenia w regionie stwierdzono w Lubieniu Kujawskim - tam w parku naliczono 923 gniazda.

Spore skupiska stwierdzono jeszcze w Nakle nad Notecią (439 gniazd), w Radominie pod Gólbem-Dobrzyńskim (386), w Świeździebni w powiecie brodnickim

(345), w Ostrowitem (273), Zakrzewie koło Aleksandrowa (265), Mogilnie (234), w Płowcach (226) i w samym Lipnie (200). Ponad 70 procent wszystkich kolonii w województwie to jednak niewielkie skupiska do 50 gniazd, rozmieszczone w miastach.

W opracowaniu opisano konkretne kolonie np. w Bydgoszczy przy ul. Jesionowej i Konopnickiej, gdzie kolonie przestały istnieć po ogłowieńniu albo wycięciu drzew.

Podobny scenariusz powtórzył się w Nakle, w Kruszycy i w Kotomierzu.

Jeśli między 2002 a 2014 rokiem spadki były niewielkie (ok. 3 proc. rocznie), to w latach 2014-2022 zaczęło ubywać średnio 7-8 procent rocznie. To tempo, które zwiastować może całkowite zniknięcie gawronów.

Co ciekawe, gdy naukowcy zapytali urzędy (starostwa i RDOŚ w Bydgoszczy), okazało się, że administracja nie posiada informacji o koloniach gawronów.

Jednocześnie w latach 2010-2018 RDOŚ wydano około 60 zezwoleń na odstępstwa od ochrony - czyli na płoszenie, usuwanie gniazd albo cięcie drzew, na których ptaki gniazdowały.

©P

Prawie co trzeci Polak był na „lewym” L4. Ekspert: „Sposób na odpoczynek”

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Chcemy odpocząć, mamy problemy rodzinne czy złe relacje z szefem. Wtedy sięgamy po fałszywe zwolnienia lekarskie. Prawie co trzeci Polak był kiedyś na lewym „L4”.

Prawie co trzeci Polak (32 proc.) twierdzi, że przynajmniej raz był na „lewym” zwolnieniu lekarskim. 68 proc. osób z tej grupy „chorowało” nie dłużej niż tydzień. Pracownikami, którzy najczęściej dopuszczają się takich procedur, są mężczyźni (40 proc. badanych) i osoby do 25. roku życia (również 40 proc. badanych).

Badanie „Lewe zwolnienie lekarskie” przeprowadził serwis kariery LiveCareer.pl.

O zdanie w kwestii nadużywania zwolnień lekarskich zapytano 1173 Polaków.

Ale jaki jest powód, że Polacy decydują się na taki krok? Z badania wynika, że głównymi przyczynami chodzenia na lewe lekarskie zwolnienia

są: potrzeba odpoczynku (35 proc.), problemy rodzinne (14 proc.), złe relacje z szefem (14 proc.), strach lub stres spowodowany obowiązkami w pracy (10 proc.).

- Wygląda na to, że korzystanie z lewych zwolnień lekarskich to nasz sposób na odpoczynek lub uniknięcie stresu. Jako naród jesteśmy bardzo zapracowani, co potwierdzają między innymi dane OECD - komen-tuje Żaneta Spadło, ekspertka kariery LiveCareer.pl i autorka badania.

Twierdzi, że czasami, żeby „zatrzymać” pracownika w pracy wystarczy bardziej przychylnie patrzeć na urlopy pracowników, pozwoleń, by pracownik wyszedł wcześniej z pracy, jeśli wykonał już swoje obowiązki oraz tworzenie przyjaznej atmosfery w biurze.

- Z tak wspierającego miejsca pracy z pewnością mniej osób będzie chciało „ucieć” - uważa Spadło.

64 procent badanych negatywnie ocenia sięganie po zwolnienie niezgodnie z ich przeznaczeniem.

©P

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011402101

ORLEN uruchamia huby szybkiego ładowania aut elektrycznych

ORLEN otworzył 5 listopada pierwszą stację szybkiego ładowania samochodów elektrycznych - ORLEN Charge - przy trasie S7 w Miejsu Obsługi Podróżnych Olsztynek Południe. Nowoczesny hub umożliwia jednocześnie ładowanie ośmiu pojazdów i skracza czas uzupełniania energii nawet do 20 minut. Do końca roku ORLEN uruchomi jeszcze kilkanaście podobnych hubów.

Nowy standard w elektromobilności

Nowa stacja ORLEN Charge to pierwsza z planowanej sieci nowoczesnych hubów ładowania, która ma całkowicie zmienić komfort podróżowania samochodem elektrycznym po Polsce. Instalacja wyposażona jest w dynamiczny system podziału mocy, który automatycznie dostosowuje energię do liczby i typu ładowanych pojazdów.

Zainstalowane urządzenia oferują moc od 200 do 400 kW, co pozwala skrócić czas ładowania nawet trzykrotnie - do 15-20 minut. To znaczący krok w kierunku likwidacji jednej z głównych barier rozwoju elektromobilności w Polsce - długiego czasu ładowania.



- Różnica między tankowaniem auta spalinowego a ładowaniem elektryka zaczyna się zacięrać. W obu przypadkach to kwestia kilkunastu minut - podkreśla Piotr Suchodolski, Dyrektor Wykonawczy ds. Marketingu Komercyjnego ORLEN.

Nowoczesny hub przy trasie S7 jest również przystosowany do obsługi najnowszej generacji samochodów elektrycznych, w tym modeli o dużej pojemności akumu-

latorów. Dzięki zastosowaniu systemu inteligentnego zarządzania mocą, kierowcy nie muszą martwić się o wydłużony czas ładowania nawet przy pełnym obciążeniu stacji.

Komfort i technologia dla kierowców

Stacja w Olsztynku działa całodobowo i oferuje użytkownikom intuicyjne ekrany dotykowe, płatności zbliżeniowe oraz możliwość monitorowania procesu ładowa-

nia poprzez aplikację ORLEN Charge. W czasie oczekiwania kierowcy mogą skorzystać z pełnej oferty ORLEN Stop Cafe, zrobić zakupy czy po prostu odpocząć.

- Chcemy, by ładowanie auta było tak wygodne jak tradycyjne tankowanie. Nasze stacje oferują pełen zakres usług, co odróżnia nas od konkurencji - zaznacza Krzysztof Kaczyński, Dyrektor Wykonawczy ds. Elektromobilności ORLEN.

Firma zapowiada, że wszystkie nowe punkty ładowania będą projektowane z myślą o komforcie kierowców i zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Na każdej stacji znajdują się elementy małej architektury, miejsca odpoczynku oraz udogodnienia dla rodzin i osób z niepełnosprawnościami. To ma sprawić, że postój na ładowanie stanie się naturalnym elementem podróży, a nie uciążliwym obowiązkiem.

Rozbudowa sieci w całym kraju

Do końca roku ORLEN planuje uruchomienie kolejnych hubów szybkiego ładowania m.in. w Szczecinie, Gorzowie Wielkopolskim, Zgorzelcu i Nowym Dworze Mazowieckim. W najbliższych latach powstawać będzie nawet kilkadziesiąt nowych stacji rocznie - w tym m.in. na MOP-ach Bornisław, Gruczno, Morzęcino, Brzegi i Szumowo.

Jak podkreśla rajdowy mistrz Europy Miko Marczyk, rozwój takiej infrastruktury znacząco poprawi komfort podróży: - W kilkanaście minut można naładować samochód na kolejne 300-400

kilometrów. Dzięki takim stacjom jazda elektrykiem na dłuższych dystansach stanie się znacznie łatwiejsza i przyjemniejsza.

Budowa stacji realizowana jest w ramach projektu „Perun E-mobility”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Obecnie sieć ORLEN Charge obejmuje już ponad 1200 punktów ładowania w Polsce. Koncern planuje dalszy rozwój także na rynkach europejskich, gdzie prowadzi działalność. Celem jest osiągnięcie dominującej pozycji w segmencie ogólnodostępnego ładowania aut elektrycznych do 2035 roku.

Otwarcie pierwszego hubu ORLEN Charge w Olsztynku to symboliczny początek nowej ery elektromobilności w Polsce. Dzięki inwestycjom w szybkie ładowarki i rozbudowę infrastruktury przy głównych trasach kierowcy zyskają realną alternatywę dla samochodów spalinowych. Krótszy czas ładowania, wysoki komfort i dostępność usług sprawiają, że podróżowanie elektrykiem staje się coraz bardziej naturalnym wyborem.

Festiwal Prapremier. Od zmór do rapujących piekarzy

Jarosław Reszka
jaroslaw.reszka@polskapress.pl

Za nami pierwszy tydzień teatralnego Festiwalu Prapremier Bydgoszcz 2025 i osiem z dziewięciu (nie licząc „rozgrzewki” i „spektaklu towarzyszącego”) premier z tegorocznego programu.

Przed nami w nadchodzącym tygodniu - począwszy od niedzieli - czytane szkice sceniczne finalistów tegorocznej Aurory. Nagrody Dramaturgicznej Miasta Bydgoszczy.

Ze wspomnianych dziewięciu spektakli, będących pnem festiwalu, aż trzy to niedawne prapremiery gospodarzy, zespołu Teatru Polskiego w Bydgoszczy - wystawione w poprzednim sezonie, „Zmory” według przedwojennej, autobiograficznej powieści Emila Zegadłowicza i w reżyserii Jana Jelińskiego oraz tegoroczne „świeżynki” - „Medea” w reżyserii Białorusinki Eugenii Balakirewej oraz „Opętana”, do której scenariusz napisał i którą wyreżyserował dyrektor bydgoskiego teatru Benjamin M. Bukowski.

Opętana samotnością

Trzy spektakle na dziewięć to spektakle własne... Może to świadczyć o kłopotach z zaproszeniem teatrów, mimo jakże pojemnej w tym roku tematycznej formuły festiwalu, zamkniętej w hasło „Wszystko co ludzkie” (możliwe powody: finanse, termin, ranga imprezy). Mniej jednak zdziwieni będziemy nadreprezentacją w programie bydgoskich premier, jeśli je obejrzymy. Dwie w nich - „Zmory” i „Opętana” - jak najbardziej zasługują na festiwalowe szlify. A z tej dwójki druga z wymienionych szczególnie mnie poruszyła. Kto nie miał jeszcze okazji obejrzeć „Opętanej” (prapremiera odbyła się na samym początku sezonu teatralnego, w pierwszej połowie września), ten powinien szybko nadrobić zaległości.



FOT. JAROSŁAW RESZKA

„Pieśń piekarzy polskich” uciekających w rap od ogłupiającej pracy i ogłupiającej manipulacji swoich szefów. Czy taka będzie przyszłość polskiego teatru?

Pierwszym powodem jest fantastyczna kreacja Małgorzaty Trofimiuk, drugim - jakże aktualna tematyka przedstawienia. Sceniczna Ewa (to właśnie rola Małgorzaty Trofimiuk) przez większość spektaklu leży zamknięta w przeszklonym prostopadłościanie. Ewę dopadła zła starość i od roku przykuła do łóżka w domu. Zła starość każe teraz płacić Ewie za złe życie. Starsza pani miała męża, ale krótko. Potem wchodziła w liczne romanse, jednak na dłużej nie związała się z nikim. Ewa ma wprawdzie córkę Adę, lecz Ada nie chce z nią mieszkać. Bo Ada to młodsza wersja Ewy - egoistki, która przez całe życie na pierwszym planie stawiała swoje potrzeby i przyjemności. Ada też jest sama i ma jedynaka Dominika, który najwyraźniej podąża śladami babci i mamy.

Ada uspokaja sumienie, wynajmując Jolę, opiekunkę do mamy. To druga wyróżniająca się rola w tej sztuce, zagrana przez Emilię Piech. Jola chce nawrócić Ewę, która sztydzi z Boga i księży. Bezszytecznie. Wiara też nie potrafi przebić się przez pancerz

zgorzkniałej egoistki. I tylko nocami dociera do Ewy wyimaginowany ksiądz. Ale czy to naprawdę ksiądz, czy może pod tą postacią ukrył się sam Szatan?

„Opętana” porusza problematykę, z którą coraz częściej się stykamy. Ludzie żyją dziś dłużej, ale też słono płacą za długowieczność. Nie tylko obłożnymi chorobami, także samotnością. Dużo się o tym ostatnio mówi, zwykle pomijając wszakże diagnozę tego stanu rzeczy. Na samotną starość wielu z nas zapracowała sobie, rezygnując z pielęgnowania rodzinnych związków, nie decydując się na więcej niż jedno dziecko, występując z tradycyjnej wspólnoty wyznaniowej. A zauważamy ten brak dopiero, gdy na ratunek jest już za późno. Nie pomoże wtedy ani bluźnierstwo, ani wizyta u psychoterapeuty...

Śmierć wcześniaków i apoteoza odmieńców

Co ponadto na festiwalu zasługiwało na uwagę? Właściwie... wszystko. Znany już w Bydgoszczy ze skandalizującego performansu „Nasza przemoc, wasza przemoc” reżyser

z Bałkanów Oliver Frlić przywiózł tym razem bardzo świeże dzieło, nawiązujące do ludobójstwa w Strefie Gazy. „Inkubator” został poświęcony wcześniakom narodzonym w jednym ze szpitali w Gazie, które izraelscy najeźdźcy skazali na śmierć, gdy oddział neonatologii został odłączony od sieci energetycznej, zaś wewnętrzne zasilanie przestało działać z powodu braku paliwa do generatorów prądu.

„Inkubator” to spektakl, w którym ładunek publicystyczny przyćmiewa wartości artystyczne. Aszkoda. „Inkubator” jest bowiem najpiękniejszy i najbardziej przekonujący w nielicznych scenach, w których liryzm bierze górę nad polityczną agitacją. Na przykład w scenie, w której Izraelka po przeszczepie serca toczy intymny dialog z arabskim chłopcem, dawcą tego serca.

Humanistyczny i ekumeniczny wydźwięk miał też bodaj najbardziej oryginalny spektakl z pokazanych na festiwalu. Powiedzieć „monodram” o show pod tytułem „Monga” w wykonaniu Brazylijki Jessiki Teixeira to powiedzieć o wiele za mało.

Dynamiczna performerka na scenie deklamuje własne - poetyckie i dojrzałe teksty, śpiewa, tańczy, rozmawia z widzami, dotyka ich, zagląda im w oczy, częstuje cachałą - brazylijską wódką, pędzoną z trzciny cukrowej. Przez cały spektakl Jessica jest całkiem naga, nie przejmując się mocno deformującym jej sylwetkę skrzywieniem kręgosłupa. Nic dziwnego, że jej teksty dotyczą tolerancji dla wszelkiej odmienności i pogody ducha, zauroczenia światem przyrody, które warto pielęgnować na przekór złym doświadczeniom społecznym.

Ucieczka pocziwych piekarzy

Wreszcie trzy pozostałe, polskie propozycje w festiwalowej ofercie. Do samotności na starość nawiązuje najbardziej tradycyjne z pokazanych w Bydgoszczy przedstawień - „Tęsknię za domem” w wykonaniu aktorów Teatru Powszechnego w Radomiu. Tekst napisał na podstawie własnych doświadczeń i sztukę wyreżyserował trzydziestoparolatek Radosław B. Maciąg. Tym razem jednak chodzi o samotność wśród ludzi. Bohaterem „Tęsknię za domem” jest mieszkający w niedużym, podupadłym po transformacji ustrojowym mieście (typu Radom) emerytowany spawacz.

Bohater ma za sobą próbę samobójczą. Podjął ją w przekonaniu, że jego życie, ostatnio toczące się głównie w garażu, gdzie majsterkuje i popija, straciło sens. Ba, właściwie nigdy tego sensu nie miało. Może za wyjątkiem karnawału Solidarności, podczas którego spawacz wyrósł na związkowego lidera w zakładzie i mógł rozmawiać jak równy z równym z samym dyrektorem. Samobójcza próba i odłożone z tego powodu urodziny pana domu są okazją do rodzinnego prania brudów, zainicjowanego przez młodszego syna, któremu udało się uciec z toksycznego domu i w stolicy robi karierę jako

artysta malarz. Radomski spektakl fascynuje realizmem w ukazaniu problemów postproletariackiej rodziny na prowincji - szczególnie dzięki mocnej roli Izabeli Brejtkop jako żony i matki, starającej się utrzymać w kupie rozsypującą się rodzinę.

Białostocka „Helena” i warszawska „Pieśń piekarzy polskich” to właściwie szkice sceniczne. W pierwszym oglądamy oryginalny pomysł na połączenie aktora i lalki. Słyszymy dobiegającą z offu autobiograficzna opowieść 93-letniej babci reżyserki spektaklu, Magdaleny Dąbrowskiej. To swoisty, ludowy „Żywy człowiek pocziwego”. Wydana bez pytania o zdanie za męża, pokochała męża i wiodła z nim zgodne życie. Mimo zdiagnozowanej w ciąży gruźlicy, urodziła dziecko, a potem sześćoro kolejnych, dożywając w zdrowiu późnej starości. Mimo wojny i wczesnego wdowieństwa, zachowała pogodę ducha. Rolę tytułowej Heleny i jej męża aktorzy niemo kreują na scenie, od pasa w górę ukryci za lalkami, składającymi się z torsu, jednej ręki i maski twarzy bohaterów. Ten pokaz mimów chwyta za serce.

Odmiennych wrażeń dostarcza natomiast „Pieśń piekarzy polskich” - spektakl Nowego Teatru w Warszawie z udziałem bydgoskiego aktora Michała Surówki. Sparodiowano w nim poetykę dziennikarskiego newsa, donosząc o zniknięciu dwóch młodych piekarzy z prywatnej piekarni w stolicy. Uciekinierzy to młodzi ludzie, rozczarowani kapitalistycznym wyzyskiem. Nie wierzą już szefom - zakłamanym wodolejom i krwio pijom. Chcą żyć po swojemu, być wolnymi ludźmi, słuchać rapu i samemu rapować. Granica między satyrycznym przerysowaniem i rzeczywistością jest w tym spektaklu płynna. Na pewno widz ma jednak świadomość obcowania z teatrem nowego typu. Czyżby teatrem przyszłości? ©©

Bydgoszcz przygotowuje się już do świąt. Na Starym Rynku stanęła już choinka

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Bydgoszcz stroi się na święta. W piątek, 14 listopada, na Starym Rynku stanęła 14-metrowa choinka, która przyjechała z Borów Tucholskich. Światelka na niej rozblyszna podczas inauguracji Bydgoskiego Jarmarku Świątecznego, czyli 21 listopada. W mieście instalowane są też świąteczne iluminacje i ozdoby.

Montaż świątecznego drzewka na centralnym placu Bydgoszczy

zaczął się w piątek 14 listopada wczesnym porankiem.

Choinka stanęła w osi ulicy Mostowej. Jak podkreśla ratusz, dzięki temu będzie bardzo dobrze widoczna z Mostu Staromiejskiego, gdzie już za kilka dni rozpocznie się Bydgoski Jarmark Świąteczny.

- To świerk pospolity. Ma około 14 metrów wysokości - informuje Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy. - Przyjechał do nas z Borów Tucholskich. Świąteczna choinka zostanie przystrojona w bombki i łańcuchy świetlne.

Lampki zabłysną na niej 21 listopada podczas inauguracji Bydgoskiego Jarmarku Świątecznego. Podobnie jak świąteczne iluminacje w mieście. Pierwszego dnia jarmarku stoiska czynne będą od godz. 13, ale wielkie otwarcie zaplanowano na godz. 18. W czasie tego wydarzenia rozdanych będzie 2 tys. czerwonych mikołajkowych znaczków, by na jarmarku zrobiło się świątecznie.

Bydgoski Jarmark Świąteczny tradycyjnie odbędzie się na placu Teatralnym, ul. Mostowej i na Starym Rynku. Od nie-

dzieli do czwartku czynny będzie w godz. 13-20, a w piątki i soboty w godz. 13-21. Ma być magicznie i kolorowo.

Jak już informowaliśmy, od czwartku (13 listopada) trwa montaż dekoracji, które pojawiają się, m.in., na Starym Rynku, Wyspie Młyńskiej, placu Teatralnym oraz na ulicach Długiej oraz Mostowej. Nowością będą: księżycowe sanie z reniferem, anioły z wiołonczelą oraz harfą, a także klimatyczny tunel oraz brama w kształcie bombki.

- Przy choince zostaną ustawione anielskie skrzydła, idealne

do zrobienia sobie przy nich zdjęcia - informuje Marta Stachowiak. - Tak jak w poprzednim roku ratusz oraz płytę rynku rozświetlą projektory. Ustawione zostaną także ozdoby w formie: karety, prezentów, damy z parasolką, trąbki, kontrabas i fotoramki.

Most Staromiejski, na którym odbywać się będzie Bydgoski Jarmark Świąteczny, przozdobiony zostanie świetlnymi girlandami. Dodatkowo na ul. Długiej podziwiać będzie można przewieszki w kształcie bydgoskich spichrzy nad Brdą. ©©



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Instalacja choinki na Starym Rynku odbyła się w piątek rano

Dyrektor MOPR: „Pan Piotr prowadził 80 fikcyjnych osób”. Wyłudził 2,8 mln zasiłków na bezdomnych

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Profesjonalny, uczynny, dyspozycyjny - tak Piotra R. zapamiętał dyrektor MOPR Toruń. Tyle, że przez 9 lat wyłudził on na fikcyjnych bezdomnych 2,8 mln zł zasiłków z kasy ośrodka.

Uzależniony od hazardu pracownik okradał Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Toruniu, a zarazem - publiczny budżet - nieprzerwanie przez 9 lat.

Trudno w to uwierzyć, ale w tym czasie - mimo regularnych kontroli i standardowego nadzoru - nikt niczego nie zauważył! A tymczasem w tym czasie Piotr R. wyłudził na kilkudziesięciu fikcyjnych bezdomnych aż 2,8 mln zł zasiłków!

Proces Piotra R., byłego już pracownika ośrodka, ruszył w Sądzie Okręgowym w Toruniu 1 października.

Kilka dni temu natomiast (6 i 7 listopada) odbyły się w nim dwie kolejne rozprawy.

Na pierwszej z nich obszerne zeznania w charakterze świadka



Pracownik przez 9 lat okradał MOPR Toruń...

złożył obecny dyrektor MOPR, który był przełożonym oskarżonego przez dwa lata. I były to zeznania nader ciekawe...

Dyrektor MOPR: „Był uczynny, pomocny, zawsze oddzwaniał”

Przed sądem dyrektor odpowiadał między innymi na pytanie o to, czy MOPR zwrócił uwagę na fakt zwiększenia się liczby osób bezdomnych objętych pomocą, a zatem też - zasiłkami.

- Liczba osób w kryzysie bezdomności wzrastała w latach 2016, 2017, 2018, kiedy to pan Piotr prowadził 80 fikcyjnych

osób. Te osoby przez lata „funkcjonowały”. Ich liczba była więc na podobnym poziomie. Kontrole wewnętrzne przeprowadzane przez kierowników i kontrole zewnętrzne nic nie wykazały - zeznał dyrektor MOPR.

Ciekawym jest również i to, jak przełożony zapamiętał swojego podwładnego.

Okazuje się, że od Piotra R. nie tylko nie miał żadnych zastrzeżeń, ale wręcz wspomina go jako „jednego z bardziej wyróżniających się pracowników”.

Nie tylko merytorycznie dobrze przygotowanego do pracy, ale i dyspozycyjnego. Takiego,

który oddzwaniał nawet po godzinach pracy.

- Dokumentację przygotowywał bardzo dobrze. Był uczynny, pomocny. Miał dużą wiedzę na temat osób w kryzysie bezdomności z terenu Torunia - mówił dyrektor w sądzie.

Miłych tych zapewne dla siebie słów oskarżony Piotr R. wysłuchał na sali sądowej.

Był na niej obecny, choć obowiązku stawiać się 6 listopada nie miał. Aktywnie uczestniczył jednak w swoim procesie.

Przypomnijmy, że od początku procesu przyznaje się do winy. Wszystko składa na karb uzależnienia.

- Przyznaję się do zarzucanych mi czynów. Bardzo wszystkiego żałuję. Hazard był moją wielką miłością, ale udało mi się z tego wyjść - mówił Piotr R. w sądzie, gdy jego proces startował.

9 lat oszukiwania i inkasowania zasiłków na bezdomnych

Piotr R. okradał MOPR przez blisko sześć lat - od września roku 2017 do początku czerwca 2023.

Dyrektorami ośrodka w tym czasie byli kolejno: Jarosław Bohenek (odwołany przez ówczesnego prezydenta Michała Zaleskiego jesienią 2020 roku bez podania przyczyny mediom), Iwona Urbańska (była pełniąca obowiązki) i Rafał Walter (powołany na stanowisko we wrześniu 2021 roku).

To obecny dyrektor w listopadzie 2023 roku formalnie zawiadomił prokuraturę o przestępstwie. Zgłosił wyłudzenie zasiłków na trzech fikcyjnych bezdomnych. Pracownicy MOPR w Toruniu już wtedy alarmowali śledczych i media, że skala oszustwa jest o wiele większa.

Imieli rację! Zasiłki wyłudżono na kilkudziesięciu bezdomnych.

Początek tej afery jako pierwsze ujawniły toruńskie „Nowości” - w styczniu ubiegłego roku.

Teraz, po przeprowadzonym śledztwie i starcie procesu sądowego, wiadomo już o wiele więcej. Mężczyzna stworzył postaci kilkudziesięciu bezdomnych.

Swoim przełożonym, zajmującym się przyznawaniem

zasiłków takim osobom, przedstawiał sfałszowane dokumenty. Miały podrobione podpisy itd. Przez lata jakoś mu się to oszustwo udawało. Łącznie wydano decyzje o przyznaniu zasiłków dla kilkudziesięciu takich „spręparowanych” bezdomnych.

- W ten sposób Piotr R. doprowadził do przyznania świadczeń fikcyjnym osobom i zasilania środkami finansowymi kart przedpłaconych przyznanych osobom bezdomnym. Pieniądze wykorzystał, wypłacając je dla siebie - przekazuje prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu. - Łączna suma strat to ponad 2,8 mln zł.

Proces trwa. Oskarżonemu grozi kara wieloletniego więzienia. Poza tym, będzie musiał naprawić szkodę, jeśli tylko tak orzeknie sąd kończąc proces wyrokiem. Prokuratura już wniosła o naprawienie przez niego szkody w całości.

- Datę kolejnej rozprawy wyznaczono na 7 stycznia 2026 roku - przekazuje nam Sąd Okręgowy w Toruniu. ©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGNI G OBRÓT DETALICZNY, GRUPA ORLEN

0111429311

Czy gaz naprawdę znika z polskich domów? Fakty o zmianach w przepisach i przyszłości ogrzewania gazowego

Do niedawna ogrzewanie gazowe było jednym z najbardziej oczywistych wyborów. Wraz z końcem dotacji na jego montaż w mediach pojawiają się jednak sprzeczne informacje dotyczące przyszłości gazu i tego, czy nadal będzie mógł ogrzewać nasze domy. Jedni mówią, że piece gazowe zostaną zakazane całkowicie, inni, że zakup kotła na gaz to wciąż mądry wybór, bo w końcu to jedno z bardziej wydajnych rozwiązań. Gdzie leży prawda?

Ogrzewanie gazowe to przede wszystkim wygoda. Osoby, które przeszły z pieców węglowych na gazowe, doceniają czystość, automatyzację działania i znacząco niższą emisję dwutlenku węgla oraz pyłów. W kontekście poprawy jakości powietrza w mniejszych miastach i na obszarach podmiejskich każdy wymieniony piec to ogromna zmiana. Dlatego mieszkańcy, z pomocą wsparcia decyzyjnego dotacji, chętnie doceniali dotację, chętnie doceniali dotację, chętnie doceniali dotację. Pada jednak pytanie

- jak długo będą mogli z tego ogrzewania korzystać.

Koniec dotacji i nowe przepisy - o co w tym wszystkim chodzi?

Od 2024 roku stopniowo kończą się dopłaty do nowych kotłów gazowych, a do końca 2025 roku mają zniknąć całkowicie. Zgodnie z regulacjami Unii Europejskiej, od 2030 roku w nowo wybudowanych domach nie będzie można montować kotłów działających wyłącznie na gaz lub inne paliwa kopalne. Dla wielu osób brzmi to jak koniec ogrzewania gazowego, ale w rzeczywistości tak nie jest.

Zmiany mają przede wszystkim zachęcić do korzystania z nowocześniejszych, niskoemisyjnych źródeł ciepła. Nie oznacza to jednak zakazu używania gazu do ogrzewania domów. Jeśli masz już kocioł gazowy, spokojnie możesz go dalej używać jeszcze przez wiele lat. Nadal będzie też można wymienić stare urządzenia na nowe, bardziej oszczędne modele.



Plotki o „zakazie gazu” - skąd się wzięły i co jest prawdą?

Mity o „zakazie gazu” biorą się głównie z nagłówków i internetowych dyskusji. W rzeczywistości przepisy unijne nie nakazują likwidacji istniejących instalacji gazowych ani nie zabraniają korzystania z nich w domach. Ci, którzy już mają ogrzewanie gazowe, mogą spokojnie z niego korzystać także w przyszłości. Zgodnie z nowymi przepisami, do końca 2029 roku będzie można

montować kotły gazowe zarówno w nowych, jak i istniejących budynkach. Po tym terminie nadal będzie to możliwe, ale z pewnymi ograniczeniami - w domach modernizowanych bez zmian, a w nowych tylko wtedy, gdy kocioł stanie się częścią systemu hybrydowego, czyli połączenia gazu z odnawialnym źródłem energii, np. pompą ciepła.

To, co jednak najważniejsze dla tych, którzy zastanawiają się nad instalacją ogrzewania gazowego dzisiaj,

to fakt, że nikt nie zakazuje używania zainstalowanych już pieców gazowych nawet po 2025 roku.

Czy nadal warto postawić na ogrzewanie gazowe?

Choć kończą się dotacje, ogrzewanie gazowe wciąż ma wiele zalet. Przede wszystkim jest czystsze niż spalanie węgla czy drewna. Nowoczesne kotły kondensacyjne emitują nawet kilkukrotnie mniej pyłów i tlenków siarki, co realnie przekłada się na lepszą jakość powietrza - zwłaszcza w miastach i na przedmieściach.

Gaz to także wygoda i przewidywalność - użytkownicy nie muszą martwić się o dostawy paliwa, bałagan w kotłowni czy magazynowanie opału. Dodatkowo, wciąż wiele gmin kontynuuje zaplanowane inwestycje w rozwój sieci gazowych, co poprawia dostępność tego źródła ciepła również na terenach podmiejskich.

Hybryda - rozwiązanie na dziś i jutro

Rynek ogrzewania zmierza w stronę rozwiązań hybrydowych,

łączyjących różne źródła ciepła - na przykład kocioł gazowy i pompę ciepła, która może być wspierana przez fotowoltaikę.

Takie połączenie pozwala nie tylko zmniejszyć zużycie paliwa, a więc i rachunki, ale także rozwiązanie będzie spełniać wymogi unijne dotyczące niskiemisyjności. Co ważne, po 2030 roku nadal będzie można montować tego typu instalacje - przepisy nie ograniczają hybryd, które łączą gaz z odnawialnymi źródłami energii.

W stronę bardziej zrównoważonego ogrzewania

Zmiana sposobu, w jaki ogrzewamy nasze domy, to proces, który potrwa jeszcze wiele lat. Dla wielu rodzin gaz wciąż jest rozsądnym i bezpiecznym wyborem. Dziś najważniejsze jest świadome podejmowanie decyzji - warto sprawdzić, jakie rozwiązanie najlepiej pasuje do naszego domu i budżetu. Ogrzewanie gazowe nie znika, tylko się zmienia. I wciąż ma ważne miejsce w polskich domach.

Jeśli chodzi o podróż poślubną, to trochę nie mamy na nią czasu

Kasia Cichopek w Plejadzie Fot. Sylwia Dąbrowa

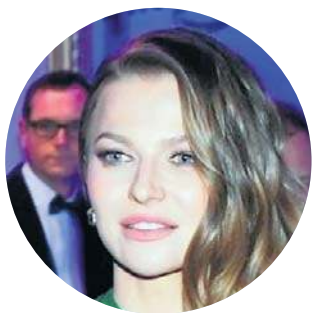


Z ŻYCIA GWIAZD

Monika Mrozowska pochwaliła się książkami
Obecnie aktorka układa sobie życie u boku nowego partnera. Goszcząc w podcaście „Brzask” wyznała, że nowy wybranek nie zbierał informacji na jej temat. – Tym bardziej był później miło zaskoczony, jak się okazało, że nie tylko coś umiem, ale że jest jeszcze parę książek, którymi mogę się pochwalić – powiedziała.

Syn Krzysztofa Skiby odniósł sukces
Lider zespołu Big Cyc wrzucił na Instagram zdjęcie swojego syna Tymoteusza i pochwalił się jego sukcesem. Tymoteusz Skiba zdobył Grand Prix literackiej nagrody Złota Magdalenka w konkursie organizowanym przez Fundację Gutenberga w Katowicach za zbiór opowiadań „Chwasty”, pokonując 290 innych autorów.

Anna Lewandowska ma nową przyjaciółkę
Celebrytka wybrała się za małżonkiem do Nowego Jorku, gdzie „Lewego” poproszono o zapalenie świateł na szczycie Empire State Building. Gdy potem Robert pojechał na zgrupowanie kadry, Lewandowska została na Manhattanie. Towarzyszyła jej Julia Tychoniewicz, córka Miss Polonia 1995, Ewy Tyleckiej, która stawia coraz śmielsze kroki jako modelka i influencerka. Obie panie zaliczyły modne butiki i restauracje, a zwieńczeniem dnia była wizyta na Broadwayu. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Room service. Hotele od kuchni
Canal+ Kuchnia HD, 20:15
Marta Czerkies, Andrzej Andrzejczak i Jurek Sobieniak odwiedzają polskie hotele, by zobaczyć, co naprawdę kryje się za hotelowymi gwiazdkami. Ocenie poddanych zostaną poddane m.in. luksusowe hotele w stolicy oraz klimatyczne obiekty na Mazurach i w Borach Tucholskich.

Piłka nożna: Eliminacje MŚ strefy UEFA
TVP 1, 20:35
W ostatniej kolejce zmagają w grupie G Polacy zagrają na wyjeździe z Maltańczykami na Stadionie Narodowym w miejscowości Ta' Qali. Biało-Czerwoni nie mogą pozwolić sobie na dekoncentrację, bo Czerwoni mogą to wykorzystać i sprawić Polakom niespodziankę.

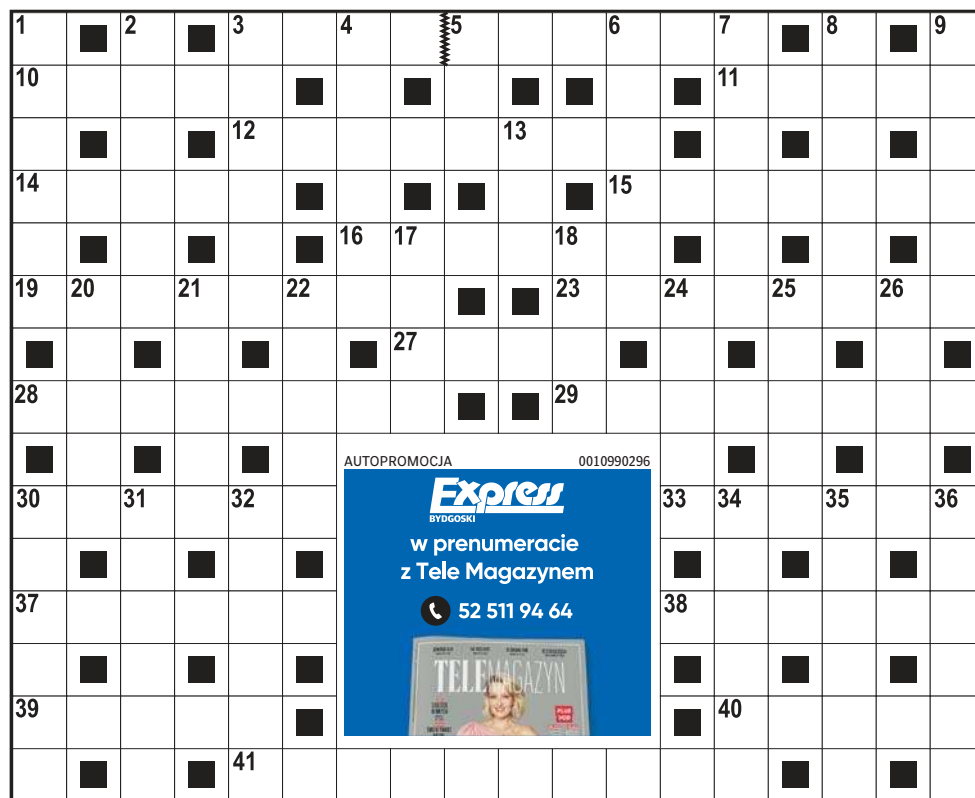
25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy
TVN, 21:35
Oparty na wydarzeniach, które wstrząsnęły Polską, film o człowieku, którego życie w majestacie prawa zamieniono w piekło. W głównej roli Piotr Trojan, w roli walczącej o sprawiedliwość matki – Agata Kulesza.

Plan bez skazy
TV 4, 22:40
Sfrustrowana brakiem awansu pracownica banku (Demi Moore) i sprzątaczk (Michael Caine), który ma do wyrównania rachunki z kierownictwem, postanawia obrabować skarbiec firmy...

KRZYŻÓWKA NR 176

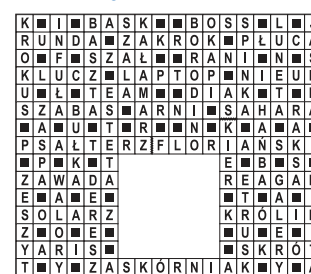
Poziomo:
3) królowa z polskiego serialu,
10) ryba z rodziny śledziowatych,
11) pniąca się kostka,
12) potrawa z nóżek wieprzowych,
14) opera Vincenza Belliniego,
15) nowy, gorliwy wyznawca,
16) urządzenie do transportu lądowego,
19) obosieczny nóż myśliwski,
23) lampa służąca do oświetlania dróg,
27) krążek myśliwskiej lub zwyczajnej,
28) obraz olejny Leonarda da Vinci,
29) wspina się na Kościelec i Lodowy Szczyt,
30) sejmowy akt prawny,
33) ptak z rodziny gołębiowatych,
37) laska pomocna przy wspinaczce,
38) Maria, grecka śpiewaczka operowa,
39) ciężarówka produkowana w Austrii,
40) górzysta wyspa grecka,
41) drobna resztkę chleba.

Pionowo:
1) stołówka leśnej zwierzyny,
2) film o makabrycznych wydarzeniach,
3) rzeczy osobiste spakowane do walizek,
4) przypiepek w dawnych wiejskich domach,
5) ementaler lub parmezan,
6) afrykański kraj z Kigali,
7) starogreckie naczynie na wino,
8) ... Monk, detektyw z serialu,
9) przystoi dostojnikom, majestat,
13) imię Demarczyk, Czarnego Anioła Polskiej Piosenki,
17) otępy dla trzody,
18) ogólnokrajowy zjazd młodzieży,
20) przysmak dla kaszanki,
21) letni domek mieszczaucha,
22) broń kawalerzysty,



24) przyjaciel Romka i A'Tomka,
25) ciastko z bitą śmietaną,
26) model Seata jak wyspa,
30) towarzyskie podanie ręki,
31) poskramiacz dzikich zwierząt,
32) z kabłąkiem przy studni,
34) łączna lub mięksiszowa,
35) ... Łoziński, autor „Zakłętego dworu”,
36) sękaty kij żebraka.

ROZWIĄZANIE NR 175



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj dzisiaj odważnie. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie zapowiada, że Twoje inicjatywy będą przez ludzi dobrze przyjmowane.
Ryby (19.02 - 20.03)
Nie forsuj na siłę swoich pomysłów i propozycji. Horoskop na dziś zapowiada, że znacznie więcej uda Ci się osiągnąć łagodną perswazją.
Baran (21.03 - 19.04)
Twoja ciekawość świata będzie dzisiaj bardzo duża. Horoskop dzienny wróży, że postanowisz sięgnąć poza horyzonty swojej wyobraźni...

Byk (20.04 - 20.05)
Serdeczny gest z Twojej strony poprawi relacje z otoczeniem. Horoskop dzienny wróży, że czeka Cię bardzo udany dzień. Zrobi się miło...
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Pewność siebie będzie Twoim znakiem rozpoznawczym. Horoskop na dziś mówi, że pomysłowość otworzy drzwi do wielu możliwości.
Rak (22.06 - 22.07)
Cechować Cię będzie wyjątkowa precyzja. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ta skrupulatność nie wszystkim się spodoba.

Lew (23.07 - 22.08)
Zachowaj równowagę pomiędzy obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie forsować swojego organizmu.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja prowadzi Cię w dobrym kierunku. Horoskop na dziś wróży, że odwaga doda siły i skieruje uwagę na właściwe tory.
Waga (23.09 - 22.10)
Cechować Cię będzie dzisiaj wyjątkowy optymizm. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że popatrzyś na świat przez różowe okulary.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość i konsekwencja pozwolą Ci pokonać wszelkie trudności. Horoskop dzienny mówi, że dostarczy Ci to wiele satysfakcji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoją mocną stroną. Horoskop na dziś zapowiada, że prezentowane wizje staną się inspiracją dla innych ludzi.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Chętnie wejdiesz we współpracę z innymi osobami. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wspólny wysiłek przyniesie dobre efekty.

MAGAZYN

SPORTOWY

Zawisza wrócił na zwycięską ścieżkę. Bydgoszczanie pewnie pokonali Cartusie 2:0 i umocnili się na pozycji lidera Betclie 3. Ligi STR. 16



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Niebiesko-czarni mistrzami jesieni

**KOLEJNA WYGRANA
KOSZYKARZY
ASTORII. TYM
RAZEM W PELPLINIE
STR. 20**

**Siatkarze BKS
Bydgoszcz postraszyli
lidera z Katowic. Dwa
wyrównane sety
STR. 19**

**Fatalna postawa
siatkarek Metalkasu
Pałacu w Łodzi. Ugrały
tylko 39 punktów!
STR. 19**

Ta drużyna naprawdę rokuje

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Potym, co zobaczyliśmy z Holandią, tli się nadzieja, że nie tylko awansujemy na mundial, ale jeszcze złamiemy schemat zaczynaający się od meczu otwarcia, a kończący na tym o honor.

Spotkanie z Holandią nie miało żadnego znaczenia w kontekście iluzorycznych szans na bezpośredni awans. Te zaprzepaściliśmy za kadencji Michała Probiezra, przegrywając w Helsinkach z Finlandią. Piątkowy hit miał dać Janowi Urbanowi inne odpowiedzi. Selekjoner liczył na to, że drużyna zagra jak równy z równym, również dzięki grze w ataku pozycyjnym. I tak się stało.

Biało-Czerwoni wystąpili bez czterech podstawowych dotąd zawodników: Łukasza Skorupskiego, Jana Bednarka, Bartosza Slisza i Przemysława Wiśniewskiego. Mało tego, przed upływem kwadransa z powodu urazu mięśnia przywodziela długiego wypadł Sebastian Szymański, który zresztą przedwcześnie opuścił zgrupowanie.

Urban już na etapie wstępnych powołań dał do zrozumienia, że chce grać z Holandią odważnie. Poza wykartkowanym Sliszem nie powołał żadnego pomocnika o charakterystyce boiskowej szóstki nastawionej na bronienie. Niżej zagrał Piotr Zieliński i wypadł fenomenalnie, rozgrywając jak na prawdziwego lidera przystało.

Polska już w 2. minucie mogła objąć prowadzenie, jednak z bliska po zagraniu Matty'ego Casha spudłował Nicola Zalewski. Prowadzenie przed przerwą i tak objęliśmy. W 43. minucie po fantastycznym zagraniu Roberta Lewandowskiego na wolne pole lukę między nogami bramkarza znalazł Jakub Kamiński, jeden z najlepszych



Matty Cash, jeden z liderów naszej kadry, toczył zacięte boje z Virgilem van Dijkem

tego dnia w naszej reprezentacji. Szkoda, że zaprzepaściliśmy to zaraz po zmianie stron, gdy nasze błędy w defensywie wykrzesał Memphis Depay.

Podopieczni Urbana do końca walczyli o pełną pulę, za co po ostatnim gwizdku sędziego zostali nagrodzeni bramkami przez 56 tys. kibiców.

- Wydaje mi się, że byliśmy bliżsi zwycięstwa, ale nie chcę powiedzieć szkoda - tłumaczył na gorąco selekcjoner.

W tym meczu dał zadebiutować 19-letniemu Filipowi Rózdze z austriackiego Sturm Graz. To czwarty zawodnik, który rozpoczął przygodę z reprezentacją dzięki Urbanowi. Wcześniej zaistnieli Arkadiusz Pyrką, Jan Ziółkowski i Wiśniewski.

Kolejni czekają w blokach. Jest w kim wybierać, zwłaszcza w ofensywie, bo tego samego dnia młodzieżowa kadra U-21 prowadzona przez Jerzego

Brzęczka w fenomenalnym stylu odwróciła mecz z Włochami w Szczecinie, wygrywając 2:1.

Dziś jeszcze bez nich pierwsza reprezentacja dopełni formalności w sprawie pierwszego koszyka, z którego zostanie wylosowana w dwuetapowych barażach. W domowym półfinale możemy trafić np. na Rumunię, Szwecję, Irlandię Północną, Walię bądź Macedonię Północną. Losowanie 13 grudnia, mecz 26 marca, a spodziewany finał 31 marca. Czy na PGE Narodowy w ogóle wejdą kibice? Tego nie wiadomo, bo dopiero poznamy karę za incydent, którego podczas spotkania z Holandią dopuścili się pseudokibice, rzucając na murawę kilkanaście odpalonych rac, co doprowadziło do przerwania zawodów.

Dziś o godzinie 20:45 rozpocznie się ostatni grupowy mecz reprezentacji Polski w eliminacjach mistrzostw świata

2026 transmitowany przez kanały TVP1 i TVP Sport. Zagramy na wyjeździe z przedostatnią Maltą, mając pewność udziału w dwuetapowym barażu. ©©

POLSKA-HOLANDIA 1:1 (1:0)

Bramki: Jakub Kamiński (43) - Memphis Depay (47).

Polska: Grabara - Cash (81. Wszolek), Ziółkowski, Kędziora, Kiwior, Skóraś - Kamiński (90. Rózgga), Szymański (13. Kapustka), Zieliński, Zalewski (82. Grosicki) - Lewandowski (90. Bulska).

Holandia: Verbruggen - Geertruida (74. Van Hecke), Timber, Van Dijk, Van de Ven - Malen, De Jong, Gravenberch (89. Schouten), Kluivert (74. Reijnders), Gakpo - Depay (89. Emegha).

Sędziowie: Maurizio Mariani (Włochy).

Widzów: 56 278.

Inny wynik grupy G: Finlandia - Malta 0:1 (Jak Grech 81).

1. Holandia	7	17	23-4
2. POLSKA	7	14	11-5
3. Finlandia	8	10	8-14
4. Malta	7	5	2-16
5. Litwa	7	3	6-11

Jakub Kamiński: Jest niedosyt. Nawet duży

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jakub Kamiński jest bodaj największym wygranym w kadry w kadencji Jana Urbana. Po świetnym występie z Holandią nie ukrywał, że w reprezentacji można wyczuć nową energię.

Strzelec gola dla Polski podkreślił, że zespół zrobił duży postęp pod wodzą selekcjonera Jana Urbana. I nie ukrywał... niedosytu.

- Chcemy zrobić kolejny krok we właściwym kierunku w rozwoju tej reprezentacji - mówił po meczu w mixed zone Kamiński, strzelec jedynego gola dla Polski w meczu z Holandią. W Bundeslidze zdobył już cztery bramki w 10 meczach, a w reprezentacji było to dla niego trzecie trafienie. - To była bardzo fajna akcja i ważny gol. W tym sezonie trochę tych bramek mam już na koncie. Mijamy nadzieję, że to będzie przedsmak czegoś większego w tym sezonie, również w reprezentacji. Na to pracuję. Na to liczę. To znaczy - liczę na więcej.

Z jakimi założeniami wysłicie na rewanżowe spotkanie z Holendrami?

Selekcjoner liczył na to, że już na połowie rywala zdominujemy tak klasowy zespół, jak Holandia. I rzeczywiście, w ataku pozycyjnym tworzyliśmy supersytuacje. Szkoda tylko, że nie udało się dołożyć jeszcze jednej bramki. Naprawdę szkoda...

Jesteś zadowolony z bramki i remisu, czy raczej odczuwasz niedosyt, że nie udało się wywalczyć zwycięstwa?

Jest duży niedosyt, bo wszyscy widzieli, że mieliśmy więcej klarownych okazji. Zabra-

kło czasem ostatniego podania, czasem decyzji o strzale w decydującym momencie. Ale naprawdę zagraliśmy dobre zawody. Holandia aktualnie nie jest dla nas taka straszna, jak ją malują. Teraz można wygrać z każdym, niezależnie od tego, kim jest przeciwnik. Trener Urban chce rozwijać tę reprezentację i naprawdę zależało mu, żebyśmy potrafili utrzymać się przy piłce wysoko.

Ostatnie tygodnie to dla ciebie znakomity czas - zarówno w reprezentacji, jak i w klubie. W FC Köln jesteś jedną z kluczowych postaci, regularnie chwali cię trener Lukas Kwaśniok. Jaką wysoko ustawiasz sobie poprzeczkę przed kolejnymi spotkaniami?

Bierzemy z tego meczu to, co najlepsze - a trochę tego naprawdę było - i patrzymy pozytywnie w przyszłość. Zakończmy te kwalifikacje w dobrym stylu, z dobrym wynikiem. Ta reprezentacja idzie do przodu i już czekamy na marcowe baraże. Oby tylko zdrowie dopisywało, a dokąd mnie to zaprowadzi - po prostu zobaczymy. ©©



Kamiński ma już trzy gole w kadry i liczy na więcej

Holendrzy narzekali nie tylko na murawę. A selekcjoner Urban - głównie na race...

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W polskim obozie nie brakowało pozytywnych głosów po meczu z Holandią. Zupełnie inaczej było po stronie Holendrów.

Stan murawy na PGE Narodowym w Warszawie od lat wzbudza kontrowersje. W ostatnich meczach wydawało się jednak, że jakość trawy uległa poprawie, zapewniając zawodnikom komfort gry. Po spotkaniu z Ho-

landią krytyczną opinię na temat nawierzchni wyraził jednak Frenkie De Jong:

- Murawa była słaba. Wyglądała dobrze, ale taka nie była. Była luźna, nierówna, co zdecydowanie nie ułatwia gry - skwitował pomocnik Barcelony oraz klubowy kolega Roberta Lewandowskiego, w wywiadzie dla portalu AD.NL.

Co ciekawe, według relacji Roberta Lewandowskiego, De Jongowi przeszkadzało nie tylko boisko. Holender często charakterystycznie sapął pod-

czas gry, wyrażając niezadowolenie z poczynąń reprezentacyjnych kolegów.

- Biegałem obok niego, trochę rozmawialiśmy, a czasem słyszałem jego wzdychanie, które dobrze znam z klubu. Kiedy tak oddycha, to znaczy, że coś dzieje się nie po jego myśli - mówił Lewandowski w rozmowie z TVP Sport.

„Lewy” mógł zejść z boiska przed końcowym gwizdkiem z podniesioną głową. Selekjoner Jan Urban postawił na odważny, ofensywny skład, co

zrobiło wrażenie na napastniku Barcelony. A dobre samopoczucie przełożyło się na fantastyczną asystę przy голу Kuby Kamińskiego i późniejsze oceny kapitana, że remis w Rotterdamie to było nasze maksimum, natomiast w piątek na PGE Narodowym - minimum.

Skandal na trybunach PGE Narodowego

W drugiej połowie doszło również do przykrego incydentu z udziałem polskich kibi-

ców, którzy na znak swojego niezadowolenia i protestu przeciwko PZPN, który zabronił im wnieść patriotycznej oprawy, rzucali odpalonymi racami na murawę. Selekционер podczas konferencji prasowej odniósł się do ich haniebnego zachowania, które w niedalekiej perspektywie może przynieść więcej strat niż korzyści.

- Do takich sytuacji nie powinno dochodzić. Proszę sobie wyobrazić, że gramy u siebie baraż, ale mamy zamknięty stadion. No nie, po co to, ale

do niektórych to nie dociera - tłumaczył podczas spotkania z mediami.

Co powinno cieszyć?

- Kibice mogli być zadowoleni z naszej gry. Mówiłem też, że chciałbym w domowym meczu, aby drużyna dłużej utrzymała się przy piłce niż w Holandii. To też się wydarzyło i cieszy. W tym składzie było przecież wiele roszań, jedne wymuszone kartkami, drugie z powodu kontuzji - podsumował selekcjoner. ©©

Cała Malta w euforii. A teraz czas na... Polskę

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Henry Bonello 13 października skończył 37 lat i już raczej nie opuści Malty. Jake Grech 18 listopada ukończy 29 lat i gra w Floriani La Valetta. Obaj byli bohaterami swojej reprezentacji.

Bonello znakomicie bronił, a Grech po wejściu za Paula Mbonga zdobył zwycięskiego gola w meczu z Finlandią dla Maltańczyków, którzy oszaleli ze szczęścia.

Poprzednio w eliminacjach mistrzostw świata Malta u siebie 1 września 2021 w Ta Qali pokonała Cypr 3:0. Na wyjazdach potrafiła zwyciężyć Estonię 1:0 (12.05.1993) i Armenię 1:0 (7.06.2013), ale sukces z Helsinek w tych rozgrywkach w wyspiarskim państwie stawia się nawet wyżej niż domowe wygrane z... kwalifikacji Euro '76 z Grecją 2:0 i kwalifikacji Euro '08 z Węgrami 2:1. Maltańscy kibice byli bardzo rozczarowani, że ich kadra nie potrafiła w eliminacjach mistrzostw świata 2026 ograć Litwy (0:0, 1:1), ale też nie spodziewali się triumfu w Helsinkach.

- Maltańczycy mają dryg do piłki. Są dobrze wyszkoleni technicznie, a praca w tym kraju szkoleniowców z Włoch przynosi efekty. Hamrun Spartans gra w Lidze Konferencji i doświadczenie piłkarzy tego zespołu przekłada się na drużynę narodową - mówi Marcel Zapytowski, były bramkarz Birkirkara FC (obecnie islandzki Vestmannaeyar), który w zespole prowadzonym obecnie przez Emilio De Leo ma kilku kolegów. Włoski trener na listopadowe spotkania z Finlandią i Polską powołał czterech zawodników z Hamrun Spartans. Bonello zajął miejsce między słupkami i zaliczył bardzo dobre zawody, Paul Mbong przebywał na placu do 79. minuty, natomiast doświadczony Ryan Camenzuli i młody Sven Xerri nie załapali się do kadry meczowej.

- W Helsinkach Malta pokazała bardzo dobrą organizację gry, a selekcjoner De Leo przeprowadził świetne zmiany - przyznał Rowen Camilleri, związany z Hamrun Spartans jako trener młodzieży. Nie tylko on był zachwycony tym co się wydarzyło, cały kraj oszalał.

Finowie już przed spotkaniem z Maltą nie robili sobie na-



Karol Świdorski zdobył obie bramki w pierwszym tegorocznym meczu z Maltą

dziei na baraże, tamtejsze media uznały, że ich drużyna jest zdecydowanie słabsza od Polski. Spotkanie z outsiderem traktowano jako etap przygotowań do eliminacji Euro 2028. Duński selekcjoner Finlandii, Jacob Friis w wyjściowej jedenastce swojego zespołu postawił na zawodników klubów, kolejno: Celtic

Glasgow i Glasgow Rangers (Szkocja), FC Nordsjaelland (Dania), Istra 1961 (Chorwacja), Djurgarden i Sirius (Szwecja), Pardubice i Sparta Praga (Czechy), 1. FC Nuernberg i Hannover 96 (Niemcy) oraz Palermo (Włochy).

Bramki dla gospodarzy miał strzelać Benjamin Kallman, któ-

remu po odejściu z Cracovii do brze wiedzieć się w Hanowerze, a w tym sezonie w drugiej Bundeslidze strzelił sześć goli. W reprezentacji jego licznik zatrzymał się na cyfrze 10, a w 78. minucie zastąpił go legendarny Teemu Pukki, kiedyś uwielbiany przez fanów Norwich. W drużynie narodowej na trafienie czeka

od 4 czerwca 2024; z Maltą nie powiększył dorobku, a gdy był na boisku jego team stracił gola.

- Maltańczycy to waleczny naród, oni nie poddają się nawet gdy nie mają wielkich szans. Kiedy grałem w Birkirkara, Malta w towarzyskim spotkaniu zremisowała z przygotowującą się do finałów Euro 2024 Słowenią 2:2. A to zespół dużo lepszy od Finlandii - podkreśla Zapytowski, który przestrzega przed lekceważeniem Maltańczyków marzących o sprawieniu sensacji w starciu z Polską.

Raz - 3 lutego 1999 w Ta Qali byli o krok od remisu, ale już w doliczonym czasie gola głową wbił im Tomasz Kłos. Tym razem nasi zamierzają oszczędzić sobie takiej nerwowki. ©©

FINLANDIA - MALTA 0:1 (0:0)

Bramka: Jake Grech (82).

Finlandia: Sinisalo - Lahteenmaki, Koski, Tenho - Mahuta (73. Jukkola), Kairinen, Markhiev (73. Skytta), Walta, Antman (78. Kesinen) - Kallman (78. Pukki), Pohjanpalo (61. Lod).

Malta: Bonello - Muscat (79. Mentz), Shaw, Pepe (88. J. Borg), Corbalan - Guillaumier, Satriano - J. Mbong (65. Overend), P. Mbong (79. Grech), Chouaref - Cardona (88. Zammit).

Sędziowie: Julian Weinberger (Austria).

Widzów: 13577.

Dwie legendy, jeden cel - ten sam. Kto jeszcze posmakuje mundialu w Ameryce?

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Edin Dzeko, 39-letni napastnik reprezentacji Bośni i Hercegowiny dotąd tylko raz posmakował mundialu. Nie dziwne, że chciałby wrócić na finały mistrzostwa świata.

Zwłaszcza że wspomnienia ma nie najlepsze. Bośniacy mieli ogromne pretensje do sędziego spotkania z Nigeryjczykami, bo nie uznał prawidłowego gola właśnie Dzeko, a przy trafieniu dla zespołu z Afryki nie dopatrzył się ewidentnego faulu na Amirze Spahiciu...

Nigeria wygrała wtedy 1:0, a przy jej prowadzeniu napastnik, wówczas Manchesteru City, trafił w słupek.

- Nawet nie wiem co mam powiedzieć - przyznał po spotkaniu załamany Dzeko, któremu na turnieju w Brazylii uznano gola z Iranem, ale wygrana z tym przeciwnikiem 3:1 dała Bośni i Hercegowinie godne rozstanie z imprezą. Drużyna prowadzona przez Safeta Susicia miała potencjał, by zostać czarnym koniem mundialu w 2014 roku, postawiła się Argentynie (1:2) i nie powinna ulec Nigerii.

- Mamy bardzo dobrą drużynę, liczę, że pokażemy się

na następnych wielkich imprezach - mówił Dzeko, który zmienił kluby, z Manchesteru City przeniósł się do Romy, potem był Inter Mediolan, Fenerbahce Stambuł, teraz jest Fiorentina. Uczestników mundialu sprzed 11 lat w bośniackiej kadrze nadal jest Sead Kolasinac, który mecz z Rumunią w Zenicy spędził na ławce rezerwowych, ale pobiegł wraz z kolegami pogratulować kapitanowi Edinowi bramki na 1:1. Po niej do szaleństwa miejscowych kibiców doprowadziły gole Esmira Bajrakterevicia (PSV Eindhoven) i Harisa Tabakovicia (Borussia Moenchengladbach).

Dzeko mógł żałować, że VAR brakowało na mundialu 2014, bo może inaczej potoczyłaby się jego reprezentacyjna kariera. Dla kibiców i tak jest legendą, choć nie zagrał ani razu w finałach Euro, jak Marko Arnautović z Austrii. Panowie Dzeko i Arnautović minęli się w Interze, gdzie ten drugi wrócił na dwa sezony w 2023 roku. Po Euro 2024 urodzony w Wiedniu napastnik z serbskimi korzeniami, myślał o zakończeniu pięknej przygody z reprezentacją, ale został.

- Marzę o starcie na mundialu, tego mi brakuje najbardziej - zapowiadał Arnautović, który uzyskał osiem goli w tegorocznych eliminacjach, w tym dublet z Cyprzem w Limassol. Po wygra-



Dla tego giganta futbolu będzie to już szósty mundial w karierze... Leo Messi wywołał w Angoli szaleństwo

nej 2:0 Austriacy czekali na wieści z meczu z Zenicą, przy stracie punktów przez Bośnię i Hercegowinę mieliby już awans. Tak się nie stało, choć długo się na to zanosilo i we wtorek, 18 listopada team Ralfa Rangnicka zagra o wszystko z ekipą Sergeja Barabareza, legendy Bundesligi (grał w Hansie Rostock, Borussia Dortmund, Hamburger SV, Bayerze Leverkusen). Austriakom wystarczy remis, mają już pewne

miejsce w barażach, lecz tego woleliby uniknąć.

- W Limassol wykonaliśmy swoją robotę. Zegraliśmy z dużą intensywnością i zdobyliśmy bardzo ważne punkty - podsumował Marcel Sabitzer, pomocnik Borussia Dortmund.

Austria i Bośnia Hercegowina w ostatniej kolejce kwalifikacji zagrają o wszystko, czyli bezpośredni awans na mundial, tak jak Szkocja z Danią (obie straciły

punkty w sobotę - Szkoci ulegli na wyjeździe Grecji, Dania zremisowała u siebie z Białorusią) czy Niemcy ze Słowacją. Bohaterem Słowacji w konfrontacji z Irlandią Północną został Tomas Bobcek, napastnik Lechii Gdańsk, który pojawił się na boisku w 88. minucie i w doliczonym czasie pokonał Baileya Pecocka-Farella z Blackpool.

- Trener Calzona żartował przed spotkaniem, że 10 minut mi wystarczy. Dostałem mniej, ale nie zapomnę tego nigdy. Bardzo czekałem na swój debiut w reprezentacji, no i się doczekałem. Może za kilka dni, lub miesiąc dojdzie do mnie co się stało w Koszycach - mówił szczęśliwy zawodnik Lechii Gdańsk.

Słowacy nie są faworytem konfrontacji z Niemcami, ale w Bratysławie we wrześniu pokonali ich 2:0, do czego chętnie wracają. W kluczowym meczu Julian Nagelsmann nie będzie mógł skorzystać z Joshuy Kimicha, Nico Schlotterbecka, Karima Adeyemiego, wcześniej wypadli Antonio Rudiger, Benjamin Henrichs, Jamal Musiala, Kai Havertz, Tim Kleindienst, Niclas Fullkrug i Marc-Andre ter Stegen.

Takich problemów nie mają Anglicy (7 zwycięstw na 7, gole 20-0), Francja, Chorwacja (Luka Modrić przeciw Wyspom Ow-

czym zagrał swój mecz numer 193 w drużynie narodowej). Hiszpania demoluje przeciwników nawet bez Lamine Yamala, w Gruzji wygrała 4:0, a dubletem popisał się Mikel Oyarzabal z Realu Sociedad. Trener Luis de la Fuente wie jak zarządzać bogactwem i każdy kolejny mecz eliminacyjny traktuje niczym poligon przed finałami MŚ 2026, na które Hiszpanie wybiorą się z jasnym celem - po złoto.

Taki sam plan ma Argentyna, zwycięzca kwalifikacji w strefie CONMEBOL. W listopadzie Albicelestes zainkasowali 12 milionów dolarów za przyjazd do Angoli by uświetnić 50-lecie odzyskania niepodległości przez ten kraj. Mistrzowie globu zwyciężyli 2:0, trafili Lautaro Martinez (po raz 36) i Leo Messi (115), którego pojawienie się w Luandzie wywołało szaleństwo.

Uczestnicy mundialu 2026

Gospodarze: USA, Meksyk, Kanada

Europa: Anglia, Francja, Chorwacja, Szwajcaria

Azja: Japonia, Iran, Jordania, Korea Płd., Uzbekistan, Australia, Katar, Arabia Saudyjska

Afryka: Maroko, Tunezja, Egipt, Algieria, Ghana, Republika Zielonego Przylądka, Republika Południowej Afryki, Wybrzeże Kości Słoniowej, Senegal;

Oceania: Nowa Zelandia;

Ameryka Płd.: Argentyna, Brazylia, Ekwador, Urugwaj, Kolumbia, Paragwaj ©©

Piłkarstwo W Betclic 3. Lidze w derbach Tłuchowia - Elana bez goli

Lider nie zawiódł. Niebiesko-czarni dużo lepsi w szlagierze

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

ZAWISZA BYDGOSZCZ - CARTUSIA KARTUZY 2:0 (2:0)
Bramki: Sebastian Rak (13), Filip Kozłowski (18).
Zawisza: Oczkowski - Nowak, Staniak, Golak, Sławek - Kona, Szramowski (74. Bojas) - Bogusiewicz, Rak (88. Wszolek), Strzyżewski (82. Prałat) - Kozłowski (88. Zalewski).

Na stadionie przy ulicy Gdańskiej lider rozgrywek podejmował czwartą drużynę w tabeli. Różnica między zespołami to było zaledwie dwa punkty. To zwiastowało duże emocje. Przed meczem Maciej Kona z rąk Marcina Łukaszelewskiego, dyrektora sportowego Zawiszy, ostrzymał pamiątkową koszulkę za rozegranie 100 meczów w barwach bydgoskiej drużyny. Dwa stałe fragmenty gry. Po rzutach różnych najpierw celną główką popisał się Sebastian Rak, a następnie z bliska mocnym strzałem pod poprzeczkę wynik podwyższył Filip Kozłowski. Te dwa gole zdecydowały o zwycięstwie Zawiszy.

Bydgoszczanie mieli jeszcze kilka okazji do podwyższenia wyniku. Rak niedługo po drugiej bramce miał okazję, ale z około 10 metrów zamiast „podnieść” piłkę do góry strzelił po ziemi i obrońcy wybili futbolówkę z linii bramkowej. W drugiej połowie niebiesko-czarni zmarnowali przynajmniej trzy kontrataki, które powinny zakończyć się golami. - Cieszymy się ze zwycięstwa odniesionego nad trudnym rywalem - przyznał Adrian Stawski, trener Zawiszy. - Chcieliśmy w pierwszej połowie narzucić mocne tempo gry i to się udało. Zdobyliśmy dwie bramki i byliśmy lepszymi okazje na kolejne. Niestety, nie udało się ich wykorzystać, ale pozytywne jest to, że zespół mimo prowadzenia 2:0 dążył do strzelenia kolejnych goli - podkreślił szkoleniowiec. To był ostatni mecz pierwszej rundy rozgrywek. Zawisza został mistrzem po tej fazie rywalizacji. Wszyscy oczekują, że tak samo będzie po rundzie wiosennej. Dodajmy, że awansem rozegrane zostaną jeszcze dwie kolejki z wiosny. W następnej kolejce Zawisza podejmie Lipno Stęszew.



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Zawisza mają powody do radości. Pewnie pokonali Cartusię i zostali mistrzami rundy jesiennej

TŁUCHOWIA TŁUCHOWO - ELANA TORUŃ 0:0
Tłuchowia: Mikołajczak - Kieplin, Żolik, Mazurowski, Strus, Fereira, Kolbus, Walczak, Chodnicki (76. Brejnak), Zaborowski (90.+2), Szczutowski (80. Wolert).
Elana: Procek - Lipka, A. Kowalski, Sikorski - Kamiński, Stawski, Woronicki, Kisiel (90.+1. Wojtyra) - Zbun (74. Gabrych), Rożnowski, Hashidate.

Gospodarze notują słabą passę. Przegrali cztery mecze i spadli na 17. miejsce w tabeli. Z kolei torunianie w dwunastu ostatnich meczach przegrali tylko raz i awansowali na szóstą lokatę. To Elana była zdecydowanym faworytem derbów i każdy inny wynik niż jej zwycięstwo byłby niespodzianką. W pierwszej połowie derby były wyrównane. Większość akcji toczyła się w środku pola. Gospodarze stworzyli sobie dwie dobre sytuacje, ale Wiktor Walczak zbyt długo zwlekał z oddaniem strzału i został zablokowany, a po główce Adriana Szczutowskiego z kilku metrów piłka minęła bramkę Elany. Z kolei w ekipie gości groźne strzały oddawali Jakub Stawski, Maciej Rożnowski i Aleksander Kowalski. Po przerwie torunianie osiągnęli przewagę, ale niewiele

z niej wynikało. Było dużo dośrodkowań w pole karne, ale mało sytuacji. Najlepszą okazję miał Tsubasa Hashidate, po strzale którego piłka zatrzymała się na poprzeczce. - W pierwszej połowie graliśmy jak równy z równym z Elaną, a w drugiej części meczu świadomie się cofnęliśmy i skupiliśmy na obronie i kontratakach - powiedział Arkadiusz Bator, trener Tłuchowii. - Szanujemy ten punkt. Nie przepracować derbów to był nasz cel, biorąc pod uwagę wszystkie aspekty i problemy z jakimi się borykamy od dłuższego czasu. Nasi kibice w końcu mieli trochę radości - dodał. - Jest w nas bardzo duże rozczarowanie - przyznał Rafał Więckowski, trener Elany. - Jechaliśmy po zwycięstwo, dlatego ten wynik traktujemy jako stratę dwóch punktów, a nie zdobycie jednego. Bardzo chcieliśmy wygrać... Może nawet za bardzo, bo w kilku sytuacjach zabrakło nam chłodnej głowy, by sfinalizować akcje golem - dodał. W następnej Tłuchowia zagra na wyjeździe z Wybrzeżem Rewalskim Rewal, a Elana w delegacji zmierzy się z rezerwami Lecha Poznań.

NOTEĆ CZARNKÓW - WDA ŚWIECIE 3:0 (2:0)
Bramki: Michał Kuskowski (3, 6, 65).
Wda: Zapala - Nawrocki (74. Stasiowski), Wypij, Dziarkowski, Januszewski (60. Jaskólski), Cieślak, Wenerski (74. Kotras), Dawid (60. Kozłowski), Tyborczyk (60. Paradowski), Woźny, Kalitta.

Świecianie udali się do Wielkopolski w dobrych nastrojach. Wszystko dlatego, że po raz pierwszy w rundzie jesiennej odnieśli dwa zwycięstwa z rzędu. Nad Notecią mieli cztery punkty przewagi, dlatego to spotkanie miało duże znaczenie. Zawodnicy Wdy fatalnie rozpoczęli spotkanie. Minęło nieco ponad pięć minut, a już przegrywali 0:2. To nie był koniec, ale na szczęście w 13. minucie Łukasz Zapala obronił rzut karny! Potem spotkanie było wyrównane, ale świecianom nie udało się zdobyć choćby kontaktowej bramki. Po przerwie obraz gry nie zmienił się. Po ponad godzinie gry zawodnicy Wdy po raz trzeci pozwolił Michałowi Kuskowskiemu zdobyć bramkę i tym samym ustrzelić hat tricka. Tym samym zespół ze Świecia doznał ósmej porażki ligowej w sezonie, w tym czwartej w delegacji. W następnej kolejce Wda podejmie Wikę Luzino.

Pozostałe wyniki i strzelcy 17. kolejki: Flota Świnoujście - Błękitni Stargard 1:1 (Hubert Turski 41 - Mateusz Piotrowski 79); **Kluczewia Stargard - Wikę Luzino 1:2** (Rian 47 - Piotr Kurbiel 6, 80); **Pogoń Nowe Skalmierzyce - Polonia Środa Wielkopolska 1:2** (Filip Szewczyk 8 - Bartosz Bartkowiak 50, Marcel Misztal 73); **Unia Swarzędz - Lipno Stęszew 0:2** (Jakub Rasiak 9, 19); **Pogoń II Szczecin - Wybrzeże Rewalskie Rewal** (przełożony na 26.11); **Victoria Września - Lech II Poznań** (przełożony na 06.12). ©

1. Zawisza Bydgoszcz	17	36	37-14
2. Polonia Środa Wlkp.	17	36	36-26
3. Wikę Luzino	17	33	40-24
4. Lech II Poznań	16	32	42-25
5. Cartusia Kartuzy	17	31	28-19
6. Elana Toruń	17	31	28-20
7. Flota Świnoujście	17	28	25-17
8. Błękitni Stargard	17	26	32-26
9. Lipno Stęszew	17	26	25-28
10. Wda Świecie	17	23	18-33
11. Noteć Czarnków	17	22	25-22
12. Kluczewia Stargard	17	19	25-24
13. Pogoń N. Skalmierzyce	17	18	12-21
14. Unia Swarzędz	17	17	17-23
15. Pogoń II Szczecin	16	14	26-41
16. Victoria Września	16	12	15-25
17. Tłuchowia Tłuchowo	17	12	14-34
18. Wybrzeże Rewalskie	16	9	5-28

Cieżko wywalczony punkt

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 17. kolejce Betclic 2. Ligi Olimpia Grudziądz grała u siebie ze Świtem Szczecin.
OLIMPIA GRUDZIĄDZ - ŚWIT SZCZECIN 1:1 (0:1)
Bramki: Dominik Frelek (89) - Dawid Kort (38).
Olimpia: Sobolewski - Kobryń, Zbiciak, Czajka, Ciupa - Sewerzyński, Frelek, Koperski - Kaczmarek (72. Siemaszko), Pawłowski, Moneta (23. Fietz 90. Mas).

To były hitowy mecz tej serii gier. Wicelider podejmował szósty zespół. Różnica między drużynami to było siedem punktów. Grudziądzanie wiedzieli, że muszą wygrać, by strata do prowadzącej Unii Skierniewice nie wzrosła. Gospodarze niby prowadzili grę, niby stwarzali sobie sytuacje, niby oddawali strzały, ale tak naprawdę niewiele z tego wynikało. Konkretniejsi byli szczecinianie. Po dośrodkowaniu Damiana Ciechanowskiego, byłego gracza Olimpii, Dawid Kort technicznym strzałem z bliska pokonał Sebastiana Sobolewskiego. Po wznowieniu gry biało-zieloni przenieśli ciężar gry na połowę Świtu. Bliski wyrównania był Tomasz Kaczmarek, po strzale którego piłka minimalnie minęła słupek. Efektem przewagi miejscowych były stałe fragmenty gry, ale poważniej nie udało się zagrozić bramce zespołu ze Szczecina. Potem gra się wyrównała i kilka razy groźnie zaatakowali gracze Świtu, ale obrona Olimpii spisywała się bez zarzutu.

Starania gospodarzy przyniosły efekt w końcówce. W 89. minucie zakotłowało się w polu karnym Świtu. Po strzale Artura Siemaszko piłka trafiła w poprzeczkę. Dopadł do niej Dominik Frelek, który mocnym strzałem z kilku metrów doprowadził do remisu. W następnej kolejce Olimpia zagra na wyjeździe ze Stalą Stalowa Wola.

Pozostałe wyniki i strzelcy 17. kolejki: Stal Stalowa Wola - Hutnik Kraków 2:2 (Dawid Wolny 2, 62 - Szymon Jopek 34, Karol Szabowski 50); **Śląsk II Wrocław - GKS Jastrzębie 2:2** (Krzysztof Kurowski 6, 82 - Jerzy Tomal 1, Kamil Koczy 7); **Unia Skierniewice - KKS Kalisz 1:1** (Kamil Sabiło 45 - Przemysław Zdybowski 7); **Podhale Nowy Targ - Podbeskidzie Bielsko-Biala 2:0** (Łukasz Seweryn 7, Bartosz Kurzeja 66); **Rekord Bielsko-Biala - Chojniczanka Chojnice 0:5** (Valerij Sabala 20, 65, Damian Michalik 25, 70, Bartłomiej Eizenchart 36); **Resovia Rzeszów - Warta Poznań** zakończył się po zamknięciu wydania; **Sokół Kleczew - ŁKS II Łódź** przełożony na 26.11; **Zagłębie Sosnowiec - Sandecja Nowy Sącz** przełożony na 26.11. ©

1. Unia Skierniewice	17	35	34-19
2. Olimpia Grudziądz	17	33	34-22
3. Warta Poznań	16	32	29-19
4. Podhale Nowy Targ	17	29	18-13
5. Świt Szczecin	17	26	31-29
6. Stal Stalowa Wola	17	25	35-26
7. Śląsk II Wrocław	17	23	32-27
8. Sandecja Nowy Sącz	16	23	24-25
9. Zagłębie Sosnowiec	16	23	20-22
10. Resovia Rzeszów	16	22	22-20
11. Chojniczanka Chojnice	17	21	28-28
12. Podbeskidzie B-B	17	21	25-30
13. Rekord Bielsko-Biala	17	20	24-31
14. Sokół Kleczew	16	19	31-29
15. Hutnik Kraków	17	18	26-28
16. KKS Kalisz	17	18	18-23
17. ŁKS II Łódź	16	8	14-32
18. GKS Jastrzębie	17	6	15-37

Unia z Wąbrzeźna jest już na podium

DK, MG
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 16. kolejki 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej strzelona 24 gole.

Prowadzący Chemik Bydgoszcz bez większych problemów pokonał Cuiavię Inowrocław 2:0. W takich samych rozmiarach wygrała druga Pogoń Mogilno z GLKS Dobrcz. Także 2:0 zwyciężyła Unia Wąbrzeźno ze Startem Pruszcz i awansowała na trzecie miejsce w tabeli.

Wyniki i strzelcy 16. kolejki: Chemik Bydgoszcz - Cuiavia Inowrocław 2:0 (Patryk Perliński 5, Damian Zagórski 69); **Lech Rypin - Sparta Brodnica 1:1** (Bartosz Krajewski 6 - Kyrilo Yaroviy 69); **Start Pruszcz - Unia Wąbrzeźno 0:2** (Kamil Piskorski 57, Jakub Nowak 68); **GLKS Dobrcz - Pogoń Mogilno 0:2** (Antoni Krajnyk 47, Mateusz Drzazgowski 82); **Kujawiak Kowal - Wisła Dobrzyń nad Wisłą 2:2** (Przemysław Kowalczyk 25, Rafał Jankowski 75 karny - Kamil Kuropatwiński 37, Adrian Bryszewski 42); **Łokietek Brześć**

Kujawski - Orleń Aleksandrów Kujawski 2:2 (Łukasz Kraszewski 41, Piotr Szczepny 50 - Fabian Lewiński 52, Radosław Czulkowski 85); **Mustang Ostaszewo - Noteć Łabiszyn 1:0** (Hubert Maciąg 76); **Victoria Czernikowo - Unia Sołec Kujawski 0:2** (Maksymilian Stróżyński 7, Mateusz Zielecki 25); **Unia Gniewkowo - Piast Kołodziejewo 2:3** (Eduardo Felipe 21, Jakub Zbroniec 90 - Robert Wilk 14, Adam Lisiecki 15, Mateusz Wiktorowicz 80). ©

1. Chemik Bydgoszcz	16	45	55-5
2. Pogoń Mogilno	16	38	45-13
3. Unia Wąbrzeźno	16	33	35-16
4. Mustang Ostaszewo	16	32	22-10
5. Unia Sołec Kujawski	16	29	27-15
6. Wisła Dobrzyń n/Wisłą	15	28	26-12
7. Sparta Brodnica	15	26	37-15
8. Orleń Aleksandrów K.	16	22	25-22
9. Kujawiak Kowal	16	21	18-25
10. Victoria Czernikowo	16	20	17-32
11. Łokietek Brześć Kuj.	16	19	20-33
12. Piast Kołodziejewo	16	18	21-41
13. Noteć Łabiszyn	16	15	21-30
14. GLKS Dobrcz	16	15	18-39
15. Cuiavia Inowrocław	16	14	19-26
16. Lech Rypin	16	13	14-38
17. Unia Gniewkowo	16	8	14-35
18. Start Pruszcz	16	6	15-46

Zrobimy wszystko, aby bić się o medale olimpijskie na igrzyskach we Włoszech

Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

Trener reprezentacji Polski w skokach narciarskich Maciej Maciusiak opowiada o nowym sezonie. 21 listopada ruszy cykl Pucharu Świata, a najważniejszą imprezą będą igrzyska olimpijskie w lutym przyszłego roku.

Ma pan za sobą kilka miesięcy pracy z kadrą skoczków. Jest pan zadowolony z tego, co udało się w tym czasie wypracować z zawodnikami? Oczywiście, że tak. Skończyliśmy przygotowania, przed nami starty, na które wszyscy czekamy. Po to chłopaکی trenują, żeby powalczyć w zawodach. Patrząc na dwa ostatnie zgrupowania, mogę powiedzieć, że jesteśmy dobrze przygotowani, mamy dobrany sprzęt. Na pierwsze konkursy jedziemy z dużą pewnością siebie, z chęcią walki. A jak będzie, to czas pokaże. Żadnych gwarancji nie będziemy dawać.

Patrząc na poprzednie sezony, wyniki były poniżej oczekiwań. Pana pierwszym celem po objęciu stanowiska trenera polskiej kadry było chyba wyciągnięcie z kryzysu tych najbardziej doświadczonych zawodników, żeby znów uwierzyli w swoje możliwości. Można już być dobrej myśli? Zawody to zweryfikują. Robiliśmy wszystko, żeby to się udało. Ja jestem bardzo zadowolony z tego, jak zawodnicy podchodzili do każdego treningu. Dawali z siebie maksimum, a o to chodzi w sezonie przygotowawczym. Jako cała grupa, kadra A, B czy juniorzy, jesteśmy jednym teamem, mamy obrany wspólny cel. Najważniejsze, że nie było kontuzji. A jak dobrze przepracowałeś ten okres, to w każdej chwili możesz „odpalić”.

Zapytałem o to także dlatego, że na przykład Kamil Stoch po zawodach Grand Prix wyglądał na zadowolonego ze skoków i pewnego swojej przyszłości, co poprzedniej zimy raczej rzadko mu się zdarzało. Najwyraźniej już nie musi szukać, co jest problemem. Patrząc na Kamila, Piotra czy Dawida, widać te uśmiechy.



- Aby na igrzyskach walczyć o medale, trzeba dobrze startować też w Pucharze Świata

To są bardzo doświadczeni zawodnicy, trenują od wielu lat, oni wewnętrznie też czują, że wykonali kawał dobrej roboty. Teraz czekają na zawody, żeby się sprawdzić, miejmy nadzieję, że wszystko będzie w porządku. Trzeba mieć świadomość, że ta gorsza dyspozycja w sezonie też się pojawia, tego nie unikniemy. Takie sytuacje pokazują jednak charakter tej grupy, że w kryzysie szybko potrafimy się pozbierać, wyjść z największych opresji. Tak było w lecie. Wydawało się, że wszystko jest w porządku, a pierwsze kwalifikacje w Courchevel były katastrofalne, później też konkurs na małej skoczni w Predazzo czy treningi w Klingenthal. Niemniej z każdych zawodów wyjeżdżaliśmy może nie w pełni zadowoleni, ale usatysfakcjonowani.

Myśli pan, że już od tych pierwszych zawodów, w Lillehammer, nasi skoczkowie będą walczyć o miejsca w czołówce?

Ja bym tego bardzo chciał, stać nas na to. Patrząc na sezon letni, wydaje mi się, że na początku bardzo mocni będą Jan Hoerl czy Ryoyu Kobayashi. Ci dwaj zawodnicy są

tak jakby troszeczkę przed resztą. Niemniej na podium są trzy miejsca, a top 10 to przecież też dobry wynik.

Niezależnie od wyników w Pucharze Świata, najważniejszą imprezą będą igrzyska olimpijskie we Włoszech. Tak, każdy wie, jaki to sezon. To główny cel, ale też zdaje sobie sprawę, że aby walczyć tam o najwyższe laury, o medale, to zawodnicy muszą dobrze startować również w Pucharze Świata. Tak nabywa się tej pewności siebie i te starty także są bardzo ważne.

Poprzedni sezon olimpijski wyglądał tak, że w Pucharze Świata naszym zawodnikom nie szło, a na igrzyskach był sukces. Dawid Kubacki zdobył brąz, Kamil Stoch dwukrotnie był w szóstce. Teraz może być podobnie, że dzięki doświadczeniu jeszcze bardziej sprężą się na docelową imprezę?

Tak, ale teraz jest inna sytuacja - kwalifikacje na igrzyska olimpijskie zaczęły się, można powiedzieć, półtora roku temu. Najpierw trzeba się tam dostać. Nie mamy tego komfortu, że zabieramy szóstkę, a wystawiamy czwórkę. Cały

czas trzeba walczyć o prawo wyjazdu. Ja też będę patrzył na całość, bardzo chciałbym, żeby pojechali nasi najlepsi zawodnicy, żeby było ich czterech, więcej nie może być.

Po ostatnim zgrupowaniu podał pan skład na pierwsze zawody Pucharu Świata. W kadrze nie ma Macieja Kota. Dlaczego była trudna? Myślę, że wybór tej szóstki jest sprawiedliwy, jadą aktualnie najlepsi. Do końca o miejsce rywalizowali Paweł Wąsek i Maciej Kot. Można powiedzieć, że Paweł w ostatniej chwili zdążył z przygotowaniami. Był znacznie lepszy w tych sprawdzianach od Maćka.

Wąsek poprzedniej zimy był naszym najlepszym zawodnikiem. W lecie natomiast był w gorszej dyspozycji. To powinno martwić? Też mnie to bardzo męczyło. Znaleźliśmy przyczynę, dlaczego tak było. Paweł potrzebował znacznie więcej czasu, aby dostosować się do nowych przepisów, szczególnie do zmian w kombinie. Przez to zawodnicy bardziej agresywni w pierwszej fazie lotu musieli minimalnie zmienić technikę. Wychodzi na to,

że zdążyliśmy i Paweł jest gotowy do rywalizacji, na pierwsze zawody jedzie z pewnością siebie.

Wąsek był liderem naszej kadry. Pokusi się pan o ocenę, kto teraz może nim zostać? Nie chciałbym tego robić. Wolałbym, żeby wszyscy przełożyli ostatnie skoki na zawody, wtedy powinno być dobrze.

Parę lat temu mieliśmy trzech liderów. Bo Kubacki, Stoch czy Żyła zmieniali się w tej roli podczas konkursów... Pewnie, że życzylibym sobie, aby było ich więcej. Jeśli skoki nie wyjdą pięciu zawodnikom, to żeby ten szósty dobrze się zaprezentował. To dałoby duży komfort. Wiemy, że rzeczywistość bywa inna, ale dlaczego nie miałoby tak być?

Zupełnie nową twarzą w pierwszej kadrze jest Kacper Tomasiak. Po udanym lecie jest gotowy do zimowej rywalizacji z najlepszymi na świecie? Puchar Świata to dużo większe wyzwanie. To faktycznie trochę inna bajka. Kacper prezentuje teraz podobny poziom jak w lecie, choć trzeba pamiętać, że to będzie jego debiut. Wywalczył sobie to miejsce. Jest z innego pokolenia, można powiedzieć, że troszeczkę zamknięty w sobie, ale - mimo młodego wieku - na pewno twardo stąpający po ziemi. Nie musi nic nikomu udowadniać. Jedzie bez presji, nikt od niego nie oczekuje, że od razu będzie wygrywał. Wystarczy, że będzie prezentował to, co w lecie i zdobywał punkty Pucharu Świata. Dla niego już samo to będzie na pewno bardzo ważne.

To nasza nadzieja skoków, ale takich zawodników w poprzednich latach było kilku, choćby Tomasz Pilch czy Kacper Juroszek. Nikt z nowych jednak nie przebił się na stałe do Pucharu Świata. Dokładnie tak. Cały czas podkreślamy, że ta młodzież u nas jest. Przez ostatnie lata praca z juniorami została bardzo dobrze wykonana, dlatego teraz pokazał się Kacper Tomasiak. Jest też Łukasz Łukaszczyk, który wraca po kontuzji, pokazał się Szymon Sarniak. Czy to już wystarczy na Puchar

Świata? Może na tę chwilę jeszcze nie. A Kacper jest dobrym przykładem, że w młodym wieku można zrobić duży postęp i móc rywalizować z najlepszymi.

Początek Pucharu Świata jest bardzo intensywny, w dziesięć dni będzie aż siedem konkursów (sześć indywidualnych i mikst - przyp. red.). To dla was dobrze czy źle? To taka nowość, nie mamy na to wpływu. Może lepiej, że dzieje się to na początku, gdy tych sił jest zdecydowanie więcej. Organizacyjnie i logistycznie jest to dla wszystkich wyzwanie, dla nas, związku, FIS-u. Do Lillehammer sami ogarniamy bilety, potem do Falun będzie transport autobusami organizatora. A ze Szwecji do Ruki jest czarter zapewniony przez FIS. Taki plan podróży był już organizowany w lecie. Na koniec w poniedziałek (1 grudnia - przyp. red.) wracamy na własną rękę do Polski, na konkursy w Wiśle.

Wychodzi na to, że sezon zacznie się w stylu Raw Air... Można tak powiedzieć. Albo jak Turniej Czterech Skoczni, bo w Falun będą dwa obiekty (mała i duża skocznia - przyp. red.).

Po zmianach w regulaminach nasza reprezentacja jest sprzętowo przygotowana na podobnym poziomie jak inne ekipy? Nie będziemy odstawać? Jakies porównanie z latem pan ma? Lato to lato, sezon przygotowawczy. Na pewno będzie to duże wyzwanie dla kontrolerów. Zmiany, który nastąpiły, poszły w bardzo dobrym kierunku. Nie można popuścić na żadnym etapie, bo może się to rozjechać. Wszyscy mają tego świadomość. Będziemy obserwować sytuację, na pewno będziemy zachowywać się fair. Zamierzamy trzymać się przepisów, nie będziemy ich naginać.

Na koniec „najtrudniejsze” pytanie: jakie wyniki nasi skoczkowie osiągną na igrzyskach? (Śmiech) Tego chyba nikt nie wie. Będziemy robić wszystko, żeby bić się o medale. Celem jest przywieźć z igrzysk olimpijskich choć jeden.

Patryk Dudek o bajkowym roku, złotych medalach i rodzinie. „Lubię rywalizować ze Zmarzlikiem”

Rozmawiał
Joachim Przybył

Masz za sobą już kilka świetnych sezonów w karierze, ale chyba dopiero ten był taki, że niezależnie na jaki tor przyjeżdżałeś, miałeś pewność, że wszystko będzie grało.
To mogło tak wyglądać z trybun. W parkingu przed zawodami wcale tak spokojnie i pewnie już nie było. Do każdego turnieju podchodziliśmy z jakimś planem, który razem z teamem dobrze realizowaliśmy i być może pod tym względem byliśmy lepsi od rywali.

Powtarzasz często, że żużel dzisiaj to jedna wielka niewiadoma. Ty w tym wszystkim byłeś najbardziej przewidywalny.
Powtarzam też często po tacie: wyścig najczęściej wygrywa się w parkingu. Kiedyś to wszystko było dużo prostsze, ale też miało swoje skutki uboczne: bardzo trudno było wygrać z Tony Rickardssonem. Dzisiaj ta różnica między czołówką światową o resztą mocno się zaciera, nawet 16-latek, jeśli dobrze trzyma gaz, jest w stanie wygrać z czołowym zawodnikiem świata. Wszystko się spłaszczyło, a wtedy to ustawienia motocykla przed każdym wyścigiem są niezwykle ważne. Dasz wybitnemu żużlowcowi bardzo dobry silnik, ale bez odpowiednich ustawień na dany tor, to on ten wyścig pewnie przegra.

Więc to też kwestia szczęścia?
Szczęścia bym tu jednak nie mieszał. Wszystko mieliśmy omówione przed każdym meczem, każdym wyścigiem, mniej więcej więcej zakładaliśmy co może się wydarzyć. To nie było na chybił-trafił i przecież nie zdobywałem punktów, nie wiedząc dlaczego. Strzelając w przełożeniu nie zdobyłbym mistrzostwa Europy i nie awansowałbym do Grand Prix. Pewnie, czasami się poszczęści trochę, nic nie idzie, zakładamy nietypowe zębatki, o których wcześniej nie myśleliśmy i nagle jest zwycięstwo. Potem jednak przyjeżdżesz na ten tor następnym razem i to już nie zadziała. Sport żużlowy naprawdę mocno się zmienił.

Dariusz Sajdak był tym brakującym elementem, żeby dostać się na szczyt?
Nie wiem, trzeba by jego zapytać. Roszady w teamach to normalna sprawa. My cały czas się



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Patryk Dudek wrócił do Grand Prix, bo jako pierwszy Polak wygrał cykl SEC w tym sezonie

docieramy, wcześniej też były zmiany, raz było lepiej raz gorzej, co będzie w przyszłym też nie wiemy dzisiaj. Raczej ująłbym to w ten sposób, że to załuga całego teamu, w którym wszystkie klocki wskoczyły na swoje miejsce. Jeśli zaliczymy wspólnie pięć takich świetnych sezonów, to wtedy będę mógł więcej powiedzieć o roli Darka.

Jak sobie radzisz z presją, rozpoznawalnością i popularnością, która przecież nie zawsze ma jasne barwy?
Mało wychodzę z domu i nie siedzę zbyt wiele w telefonie. Wyznam zasadę, że im mniej wiesz, tym lepiej śpisz. Często blokuje dziennikarzy czy całe portale, bardzo szybko nauczyłem się nie czytać komentarzy. Są rzeczy które tylko przeszkadzają, więc po prostu najlepiej je wyrzucić z życia. Zawsze staram się szukać komfortu i czuć dobrze sam ze sobą.

Nie lubisz kamer i mikrofonów, nie jest łatwo namówić Cię na rozmowę.
Wiem, ile media mogą dać, a ile mogą zabrać, a czasami wręcz zniszczyć. Byłem po obu stronach tej barykady, więc staram się jak najmniej wypowiadać. Nie lubię tego, bo potem każdy czytelnik może moje słowa odebrać po swojemu, zwłaszcza jeśli przeczyta sam nagłówek. Jestem więc bardzo ostrożny, czasami mam ochotę coś powiedzieć, ale gryzę się

w język. Teraz jestem starszy, mam inaczej to wszystko poukładane w głowie, wiem, jak życie potrafi zakręcić się zmieni. Nie zazdroścę młodym zawodnikom, którzy dopiero będą musieli się z tym zderzyć i tego się nauczyć.

W parkingu wyglądasz na człowieka niesamowicie spokojnego i zdystansowanego. Trudno Ciebie wyprowadzić z równowagi?
Trudno mi powiedzieć, trzeba zapytać osoby z mojego otoczenia.

Ale nie rzucasz przedmiotami po parkingu po nieudanych biegach.
Wychowano mnie w szacunku do rzeczy, na które ciężko zapracowałem. Jeśli kask kosztuje trzy tysiące złotych, to nie będę nim rzucał po boksie. Może gdybym miał więcej pieniędzy? W Lublinie było tak po moim drugim upadku, bo bardzo chciałem wygrać ten mecz. Tak bardzo, że denerwowało mnie, gdy ktoś nie słuchał i powtarzał podobne błędy na torze. Czasami ta złość jest zdrowa i pozytywnie wpływa na motywację.

Zielony kolor ma dla Ciebie specjalne znaczenie?
Barwa szczęścia. Gdy zaczynałem karierę, to chciałem się wy-

różniać, a mało zawodników startowało w zielonych kevlarach. Chyba tylko Adam Skórnicki w Polsce, ale on miał ciemniejszy odcień. Pasował mi ten kolor też do jednego ze sponsorów. To był bardzo dobry strzał, choć potem czasami żałowałem, bo zielone barwy to większe koszty oraz dłuższe oczekiwanie na kevlar czy wszystkie gadzety dla kibiców. W naszym środowisku dużo łatwiej jest z niebieskim, czerwonym, białym i czarnym.

Przed długie lata tata towarzyszył Ci w boksie, ale w pewnym momencie przeniósł się na trybuny. To było dla Ciebie takie usamodzielnienie?

W pewnym momencie przestałem rozumieć żużel i zaczęliśmy się gubić, ten układ po prostu przestał funkcjonować. Potrzebne było nowe spojrzenie, pojawił się Marek Hućko, potem Darek Sajdak. Pojawiły się również nowe obostrzenia i nie ma miejsca dla więcej niż trzech osób w teamie. Myślę jednak, że na Grand Prix tata będzie ze mną jeździł. Potrzebuję kogoś się poradzić, a z nim łatwiej mi pogadać niż z chłopakami z teamu. Inaczej się rozumiemy, a tata często widzi coś, czego inni nie dostrzegają.

Niedawno sam zostałeś tatą. Nowa rola zmieniła Twoje spojrzenie na życie?
Na pewno pojawiło się więcej sukcesów, może co roku teraz postaram się o dziecko? (śmiech). Na razie wszystko się ułożyło idealnie: sezon się skończył, jestem w domu, nic ważnego mnie nie omija. Gdyby córka przyszła na świat w maju, nie widziałbym jej tyle, to pewnie inaczej bym na to spojrzał. To kolejny element tego roku, który jest po prostu jak z bajki.

Trudniej było o złoto w Indywidualnych Mistrzostwach Polski czy mistrzostwach Europy?
Oba medale były trudne do zdobycia. Na pewno łatwiej wygrać pojedynczy turniej niż cykl trzech czy czterech. Potrzebna jest regularność, nigdy nie wiesz jaki wylosujesz numer startowy i jaki będzie korzystny na danym torze. Trzeba mieć trochę szczęścia, w takim dłuższym cyklu dużo jest tych elementów, które składają się na sukces. W SEC sytuacja była tym bardziej skomplikowana, bo były dwa cele w jednym, no i nie miałem jeszcze tego złotego medalu w kolekcji.

Sezon 2026 będzie kontynuacją Twojej bajki, czy kolejny rok trzeba potraktować jak zupełnie nowy początek?
Wiesz co jest najśmieszniejsze? Od dziesięciu lat do każdego kolejnego sezonu przygotowuję się dokładnie tak samo, a potem raz jest lepiej, raz gorzej, raz są medale, innym razem ich nie ma. Chciałbym powiedzieć, że będę się przygotowywał jeszcze lepiej, ale naprawdę nie znam odpowiedzi na to pytanie. Nie chcę niczym zaskakiwać, nie chcę opowiadać kibicom różnych historii. Są zawodnicy, którzy opowiadają przed sezonem, że mają coś nowego, a potem i tak nikt tego nie weryfikuje. Wszyscy żyją chwilą i każdy artykuł w mediach pamiętany najwyżej trzy dni. Więc dziś nie chcę się zastanawiać co będzie w 2026.

Za to Tomasz Gollob powiedział, że jego zdaniem jesteś jedynym zawodnikiem, który może wtrącić swoje trzy grosze w rywalizację Zmarzlika z Kurtem w Grand Prix.
Robert Lambert rok temu był wicemistrzem świata, raczej spodziewano się, że pójdzie jeszcze w górę, że rzuci wyzwanie Zmarzlikowi, a kolejny sezon był już zupełnie inny. Zobaczymy na czołówkę na świecie: jest jeden Bartek na czele, a za nimi wszyscy skaczą z formą i co sezon ktoś inny stara się go podszczypać i zdezonizować. Pewnie, że chciałbym utrzymać taki poziom, aby walczyć z Bartkiem o medale, ale kto będzie najbliżej, to nikt nie wie.

W tym roku pokonałeś mistrza świata w mistrzostwach Polski. Pojedynki ze Zmarzlikiem są czymś szczególnym dla Ciebie?
Mam takie podejście do życia, że nigdy nic za wszelką cenę. Nigdy chyba nie zdarzyło mi się pojechać jako szczególnie ostro czy zamknąć kogoś przy bandzie, staram się szanować rywali i liczę z ich strony na to samo. Bardzo lubię jednak rywalizować z Bartkiem. Nie dlatego, że jest mistrzem świata i jest najlepszy, ale dlatego, że wiem, czego się mogę po nim spodziewać. Jeśli jest za mną, to mniej więcej potrafię przewidzieć, jak mnie zaatakuję. Co nie zmienia faktu, że często jest to atak skuteczny, nie potrafię na to odpowiednio szybko zareagować, bo Bartek jest po prostu szybszy.

Mistrzostwo PGE Ekstraligi z „Aniolami” w tym roku Cię zaskoczyło?
Trochę tak, ale w bardzo przyjemny sposób. Spodziewałem się medalu, bo te trzy drużyny były jednak wyraźnie lepsze od pozostałych. Mam wrażenie, że my startowaliśmy pod mniejszą presją niż Sparta i broniący złota Motor, to był chyba nasz duży atut w play off. Gdybyśmy nie zdobyli złota w tym roku, to w kolejnym sezonie już ta presja byłaby dużo większa. Teraz też na większym luzie pojedziemy w sezonie 2026, bo mamy ten tytuł i chcemy dojechać po prostu do finału. Oczywiście, każdy z nas chce zdobyć kolejne złoto, tym bardziej, że ostatni mój finał to 2013 roku i w dodatku wtedy jeszcze decydujący mecz się nie odbył.

Czyli dwanaście lat czekałeś na kolejne złoto w ekstraklidze.
Trudno porównać te dwa mistrzostwa. Wtedy byłem juniorem, też jechałem świetny sezon, byłem w drużynie na Puchar Świata, mistrzem świata juniorów, ale jednak odpowiedzialność i odczuwanie tego wszystkiego były mniejsze. Wiek jednak dużo zmienia w głowie zawodnika i nie ma porównania do tego zwycięstwa. Tym bardziej, że teraz byłem liderem, takim koniem pociagowym drużyny. Taka odpowiedzialność na pewno dodaje smaku temu medalowi.

Piotr Baron to człowiek, który stworzył z was drużynę? Wiele się mówiło o wyjątkowej atmosferze w toruńskim teamie.
Mógłbym teraz przytaknąć i powiedzieć „tak, było super”, ale lubię też pogadać o drugiej stronie medalu i powiem, że nie zawsze wcale było kolorowo. Znowu wracamy do wyniku: wygrywaaliśmy, było widowiska, nie było tak wiele punktów w całym sezonie, więc trochę to wszystko samo dobrze się układało. Toruń jako miasto też zaczął bardzo żyć żużlem. Ale jak ta drużyna zachowa się w trudniejszych momentach, to się dopiero przekonamy. Mogę natomiast przyznać, że jest tak dobrze u nas także dlatego, bo jest trener Piotr Baron. Nie przedłużałbym kontraktu w Toruniu aż do 2027 roku, gdybym nie miał pewności, że dalej będę z nim współpracował. Wszyscy chyba dla niego zostaliśmy na kolejne dwa lata, bo dla zawodników to gwarancja, że będzie stabilnie i przewidywalnie. ©

Siatkówka - Tauron Liga Fatalna postawa pałacanek w Łodzi

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO SOKOLANEK

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

BUDOWLANI ŁÓDŹ - METALKAS PAŁAC BYDGOSZCZ 3:0

Sety: 25:12, 25:14, 25:13

Budowlani: Planinsec 4, Siuda 2, Damaske 11, Lelonkiewicz 6, Storck 19, Buterez 10, Łysiak (libero) - Wenerska 0, Milewska 1.

Pałac: Baka 6, Witowska 2, Foucher 3, Nowakowska 4, Pol 4, Łyczakowska 0, Ziółkowska (libero) - Adamczewska 3, Dębowska 1, Głodzińska 0, Sobalska 0.

Bydgoszczanki mierzyły się z wiceliderkami tabeli, które do tej pory przegrały tylko jeden mecz. Z kolei pałacanki mają na koncie rozegrane cztery mecze i bilans 3-1. Łodzianki musiały wystąpić bez swojej podstawowej reprezentantki rozgrywającej Alicji Grabki.

To był jeden z najsłabszych meczów bydgoskiej drużyny od wielu miesięcy. Podopieczne Martino Volpiniego były tłem dla łodzianek. W każdym elemencie efektywność gry była minusowa: - 5 procent w zagrywce, - 5 w punktach i -4 w ataku.



FOT. PAP/ITUTUS ZMIJEWSKI

Radość siatkarek z Mogilna w pełni uzasadniona. Nareszcie mogły cieszyć się ze zwycięstwa

Od początku mecz nie układał się bydgoszczankom. Traciły punkty seriami i nie były w stanie nawiązać walki, może poza początkiem drugiego seta. Dodajmy, że pałacanki wybrończyły aż 12 akcji mniej niż rywalki.

W następnej kolejce bydgoski zespół zagra u siebie z Chemikiem Police. Będzie okazja do rehabilitacji.

SOKÓŁ & HAGRIC MOGILNO - RADOMKA RADOM 3:1

Sety: 25:15, 18:25, 25:23, 25:23

Sokół: Priante 3, Tsitsigianni 16, Nowak 10, Kowalska 15, Cygan 12, Pancewicz (libero) - Świętoń 6, Stachowicz 0, Cur-Słomka 0.

Radomka: Petrenko 5, Lengweiler 14, Garita 7, Szumera 11, Szlagowska 5, Piotrowska 16, Niemcewa (libero) - Plaga 2, Dąbrowska 1.

W końcu, po pięciu porażkach z rzędu, zespół z Mogilna od-

niósł zwycięstwo i to z dużo wyższej notowaną drużyną z Radomia. Podopieczne Mateusza Grabdy nie załamywały się w słabszych momentach, a przede wszystkim ograniczyły liczbę błędów. Zwycęstwo było zasłużone.

W następnej kolejce zespół z Mogilna zagra na wyjeździe z EcoHarpoon Nowel LOS Nowy Dwór Mazowiecki.

Pozostałe wyniki 6. kolejki: BKS Bielsko-Biała - UNI Opole 0:3 (15:25, 20:25, 15:25), DevelopRes Rzeszów - EcoHarpoon Nowel LOS Nowy Dwór Mazowiecki 3:0 (25:14, 25:21, 25:20), Stal Mielec - ŁKS Łódź (poniedziałek, godz. 17:30), Chemik Police - #VolleyWrocław (wtorek, godz. 19).

1. DevelopRes Rzeszów	6	16	17:5
2. Budowlani Łódź	6	15	17:6
3. UNI Opole	6	12	13:7
4. Radomka Radom	6	11	13:8
5. ŁKS Łódź	4	10	11:4
6. BKS Bielsko-Biała	6	9	12:13
7. Pałac Bydgoszcz	5	7	8:10
8. Chemik Police	5	5	8:12
9. #VolleyWrocław	5	5	7:12
10. Sokół Mogilno	6	5	9:16
11. Stal Mielec	5	4	7:13
12. LOS Nowy Dwór Maz.	6	0	1:18

Anioły nie zwalniają tempa. BKS postraszył lidera

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W 10. kolejce PLS 1. Ligi CUK Anioły Toruń i BKS Bydgoszcz grały na wyjazdach.

CZARNI RADOM - CUK ANIOŁY TORUŃ 1:3

Sety: 25:23, 26:28, 22:25, 21:25

Czarni: Wójcik 18, Szymański 7, Kluth 15, Kowal 17, Miniak 6, Gonciarz 0, Filipowicz (libero) - Ziolkowski 0, Sławiński 0, Szczurowski 2.

Anioły: Podlesny 3, Surgut 8, Urbaniak 8, Palonietti 2, Krysiak 27, Jankowski 9, Podboraczynski (libero) - Skadorwa 8, Andruszkiewicz 0.

Torunianie kontynuują zwycięską passę. W Radomiu wygrali ósmy mecz z rzędu. Zwycęstwo mogło być jeszcze bardziej okazałe, ale podopieczni Marcina Krysiaka roztrwonili kilkupunktową przewagę w pierwszym secie. Na plus trzeba im zapisać, że w drugiej partii w nerwowej końcówce popisali się skutecznością i triumfowali na przewagi po dwóch atakach Macieja Krysiaka. Przyjmujący Aniołów zdobył aż 27 punktów przy 54-procentowej skuteczności w ataku. Po raz kolejny został uhonorowany statuetką MVP.

W następnej kolejce zespół z Torunia podejmie SMS PZPS Spała. To będzie kolejna okazja na śrubowanie passy.



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Maciej Krysiak (atakuję) poprowadził Anioły do kolejnej wygranej. Przyjmujący ma na koncie trzy statuetki MVP

GKS KATOWICE - BKS BYDGOSZCZ 3:1

Sety: 20:25, 27:25, 25:15, 25:17

GKS: Gibek 9, Schmidt 3, Superlak 19, Quiroga 16, Pajk 4, Waloch (libero) - Hudzik 3, Wóz 2.

BKS: Ramotowski 2, Bień 4, Lisicki 17, Siwicki 6, Szarek 16, Kraut 14, Dzierżyński (libero) - Mendel 0, Winiarski 0, Grabek 0, Golik 0, Narkowicz 5, Sobociński (libero).

Bydgoszczanie stanęli przed bardzo trudnym zadaniem. Ich rywalem był spadkowiec z Plus Ligi i lider rozgrywek, który jeszcze nie przegrał meczu, a jego głównym celem jest powrót do elity.

Bydgoszczanie od połowy seta zaczęli budować swoją przewagę. Na punkt katowi-

czan oni odpowiadali dwoma. Najwyżej prowadzili 22:15 po asie Sebastiana Lisickiego. On wraz z Jakubem Krautem i Łukaszem Szarkiem byli odpowiedzialni za zdobywanie punktów. Każdy z nich zdobył po pięć punktów.

Podopieczni Michała Masnego mogą żałować drugiej partii. Prowadzili w niej minimalnie przez cały czas, ale przegrali dwie decydujące akcje.

Trzecia odsłona od początku nie układała się po myśli zawodników z Bydgoszczy. Przegrywali w niej bardzo wyraźnie i nie byli w stanie nawią-

zać walki z siatkarzami GKS Katowice.

Z kolei w czwartym secie do połowy toczyli w miarę wyrównany bój z katowiczankami, ale potem górę wzięła jakość ich rywali.

W następnej kolejce rywalem bydgoszczan będzie Necko Augustów.

Pozostałe wyniki 10 kolejki: BBTS Bielsko-Biała - Necko Augustów 2:3 (28:26, 23:25, 17:25, 25:17, 13:15), Astra Nowa Sól - SMS Spała 3:0 (25:13, 25:19, 25:19), Stal Nysa - Avia Świdnik 2:3 (25:20, 18:25, 24:26, 25:21, 11:15), Mickiewicz Kluczbork - Lechia Tomaszów Mazowiecki 2:3 (25:18, 25:21, 14:25, 22:25, 16:18), KPS Siedlce - MKKS Jaworzno 3:2 (20:25, 25:21, 18:25, 30:28, 15:13), MKS Będzin - Sparta Grodzisk Mazowiecki (poniedziałek, godz. 18).

1. GKS Katowice	10	28	30:7
2. Stal Nysa	10	24	29:13
3. Anioły Toruń	10	24	25:8
4. Mickiewicz Kluczbork	10	23	27:13
5. BBTS Bielsko-Biała	10	16	21:20
6. Astra Nowa Sól	10	18	18:19
7. MKKS Jaworzno	10	14	18:21
8. BKS Bydgoszcz	10	14	20:21
9. Lechia Tomaszów Maz.	10	13	18:22
10. Avia Świdnik	10	13	17:22
11. Necko Augustów	10	11	16:23
12. KPS Siedlce	10	11	17:24
13. MKS Będzin	9	10	18:21
14. Czarni Radom	10	10	16:24
15. Sparta Grodzisk Maz.	9	9	13:22
16. SMS PZPS Spała	10	2	6:26

Grand Prix 2026 na dwóch Motoarenach

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL Po roku przerwy znowu będziemy w Toruniu dekorować medalistów żużlowych mistrzostw świata. Znamy terminarz Grand Prix 2026.

W sezonie 2026 Grand Prix będzie liczył dziesięć rund w siedmiu różnych krajach. Brytyjski National Speedway Stadium w Manchesterze będzie gospodarzem drugiego z rzędu podwójnego turnieju SGP w dniach 5 i 6 czerwca, a finał serii powróci na Motoarenę w Toruniu 26 września. Największą niespodzianką jest jednak debiut mistrzostw świata w Łodzi, tamtejsza Motoarena zastąpiła w kalendarzu stadion w Gorzowie.

Oprócz dołączenia Łodzi do kalendarza SGP, mamy kolejny raz podwójną rundę w Manchesterze, powrót Torunia do kalendarza SGP oraz więcej zawodów FIM Speedway w Landshut, Pradze, Wrocławiu, Malilli, Rydze i Vojsens. Wraz z moim zespołem nie możemy się doczekać

spotkania z naszymi fanami i partnerami z całego świata w nadchodzących tygodniach i miesiącach, podczas których będziemy współpracować z naszymi partnerami z FIM, aby zapewnić fanom stabilną i równoważoną przyszłość FIM Speedway - mówi Richard Coleman z Mayfield Sports Events Ltd, nowego promotora Grand Prix.

Z kalendarza wypadła turniej w Warszawie, bo PGE Narodowy będzie gospodarzem pierwszego od 2023 roku Pucharu Świata.

CYKL FIM SPEEDWAY GRAND PRIX (SGP):

2 maja - Grand Prix Niemiec - Landshut, 23 maja - Grand Prix Czech - Praga, 5 i 6 czerwca - Grand Prix Wielkiej Brytanii - Manchester, 20 czerwca - Grand Prix Polski - Wrocław, 11 lipca - Grand Prix Szwecji - Malilla, 1 sierpnia - Grand Prix Polski - Łódź, 8 sierpnia - Grand Prix Łotwy - Ryga, 12 września - Grand Prix Danii - Vojsens, 26 września - Grand Prix Polski - Toruń.

PUCAR ŚWIATA: 1 maja - półfinał 1, Landshut, Niemcy, 7 sierpnia - półfinał 2 Ryga, Łotwa, 29 sierpnia - finał, Warszawa.

MISTRZOSTWA ŚWIATA DO LAT 21 (SGP2): 10 lipca - SGP2 Szwecji - Malilla, 31 lipca - SGP2 Polski - Łódź, 11 września - SGP2 Danii - Vojsens. © ©

Pierwszy shootout w tym sezonie na Tor-Torze

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. KH Energia lepszy od Cracovii. Torunianie pierwszy raz nie stracili gola w tym sezonie.

KHENERGATORUŃ - CRACOVIA 4:0 (0:0, 2:0, 2:0)

Bramki: 1:0 Syty - Jaworski, Lewandowski (24:10), 2:0 Sedlak - Arrak (30:30), 3:0 Sedlak - Arrak, Worona (41:42), 4:0 M. Kalinowski - Lewandowski (54:36)

KH Energia: Svensson - Jaworski, Laitinen, Baszyrow, Syty, Denyskin - Schafer, Zieliński, Worona, Arrak, Sedlak - Gimiński, Kurnicki, Fjodorovs, M. Kalinowski, Lewandowski - Szotkiewicz, Cyburski, Napiórkowski, Maćkowski, Ziarkowski.

Cracovia do Torunia przyjechała po pięciu kolejnych porażkach, przegrała też zdecydowanie dwa wcześniejsze mecze z KH Energia w tym sezonie. Zadanie wydawało się więc proste, choć gospodarze musieli sobie radzić bez kontuzjowanych Daniła Kulintsewa i Kamila Kalinowskiego.

Torunianie potrzebowali jednej tercji, aby znaleźć drogę do krakowskiej bramki. Wynik

otworzył Mikołaj Syty, który najlepiej z torunian spał się w Sosnowcu w barwach reprezentacji Polski (dwa gole z karnych i dwie asysty).

Potem najwięcej zamieszania pod bramką Santariego Lipiainena robił duet Zdenek Sedlak - Robert Arrak. Na sam koniec Michał Kalinowski wykorzystał prostą stratę obrońców Cracovii i łatwo pokonał fińskiego bramkarza.

Najbardziej cieszą trzy punkty, shootout to tylko dodatkowy bonus - podsumował bramkarz Anton Svensson.

Niedzielny mecz w Sosnowcu zakończył się po zamknięciu wydania.

Inne wyniki: STS Sanok - JKH GKS Jastrzębie 2:9, Unia Oświęcim 4:1, GKS Katowice - Polonia Bytom 4:2. © ©

1. Zagłębie Sosnowiec	17	35	69:40
2. JKH GKS Jastrzębie	17	34	58:35
3. Unia Oświęcim	17	34	68:42
4. GKS Katowice	17	34	52:36
5. KH Energia Toruń	17	31	76:55
6. GKS Tychy	16	28	57:38
7. Polonia Bytom	17	23	50:45
8. Cracovia	17	9	34:79
9. STS Sanok	17	0	25:119

Krótko

ŻUŻEL

Wiktor Przyjemski już oficjalnie żużlowcem Abramczyk Polonii. Bydgoski klub potwierdził hitowy transfer w Metalkas 2. Ekstralidze. Wicemistrz świata juniorów w dwóch ostatnich sezonach zdobył złoto i srebro z Motorem Lublin, w 2025 roku był zawodnikiem PGE Ekstraligi ze średnią 2.15. (jp)

KOSZYKÓWKI

Reprezentacja Polski koszykarek pokonała w Sosnowcu Rumunię 86:41 (26:8, 13:7, 24:10, 23:16) w drugim meczu pierwszej fazy eliminacji mistrzostw Europy. Po zwycięstwie w środę nad najgroźniejszymi rywalkami, Słowaczkami, w ciemno można było obstawiać, że Biało-Czerwone poradzą sobie z kolejnymi przeciwniczkami. Punkty dla naszej drużyny: Kamila Borkowska 19, Anna Makurat 13, Magdalena Szymkiewicz 12, Liliana Banaszak 9, Klaudia Gertchen 9, Amalia Rembisewska 7, Weronika Telenga 5, Aleksandra Melnicka 3, Martyna Pyka 3, Dominika Ullmann 2, Aleksandra Wojtala 2, Staphanie Mavunga 2. Pierwszą część kwalifikacji zakończy potyczka z Cyprem, która również odbędzie się w Sosnowcu (wtorek, 18 listopada, godz. 20.45, transmisja w TVP Sport). (jp)

LOTTO PIĄTEK, 14.11
Multi Multi, godz. 14.00
3, 10, 15, 21, 23, 27, [28], 29, 34, 43, 45, 46, 48, 52, 54, 62, 67, 68, 70, 72
Kaskada, godz. 14.00
2, 4, 7, 8, 12, 13, 16, 17, 19, 20, 21, 22
Multi Multi, godz. 22.00
1, 5, 6, 7, 15, 24, 31, 41, 50, 52, 63, 64, 65, 67, [68], 70, 71, 72, 73, 80
Kaskada, godz. 22.00
1, 3, 4, 6, 8, 12, 13, 18, 20, 21, 22, 24
Mini Lotto 3, 11, 12, 19, 42
Ekstra Pensja
6, 7, 23, 30, 33 - 4
Ekstra Premia
3, 13, 15, 18, 25 - 4
Eurojackpot 3, 5, 20, 30, 37 - 6, 12
SOBOTA, 15.11
Multi Multi, godz. 14.00
1, 3, 7, 10, 19, 20, 23, 34, 38, 47, 49, [50], 56, 57, 62, 68, 75, 77, 78, 79
Kaskada, godz. 14.00
1, 2, 6, 7, 10, 12, 13, 15, 16, 18, 20, 22
Multi Multi, godz. 22.00
2, 12, 13, 32, 35, 39, 49, 51, 54, 56, 60, 61, 62, [64], 68, 71, 72, 74, 75, 79
Kaskada, godz. 22.00
1, 5, 6, 7, 8, 12, 13, 14, 16, 19, 21, 22
Lotto 2, 12, 19, 32, 39, 44
Lotto Plus 11, 15, 18, 34, 36, 45
Mini Lotto 18, 31, 35, 36, 41
Ekstra Pensja
8, 10, 15, 21, 31 - 4
Ekstra Premia
3, 11, 21, 28, 32 - 1
NIEDZIELA, 16.11
Multi Multi, godz. 14.00
1, [3], 15, 21, 23, 24, 28, 30, 31, 39, 41, 45, 49, 51, 58, 61, 69, 70, 73, 75
Kaskada, godz. 14.00
1, 2, 5, 7, 10, 12, 13, 14, 15, 18, 19, 21

Koszykówka Bardzo ofensywne derby: Anwil Włocławek pokonał Arrivę Lotto w Toruniu

Połowa dla Pierników, derby dla Anwila

Joachim Przybył
joachiim.przybyl@polskapress.pl

Fantastyczna trzecia kwarta zapewniła Anwilowi triumf w prestiżowych derbach koszykarzy. Torunianie zagrali jeszcze bez Taylera Persons.

ARRIVA LOTTO TORUŃ - ANWIL WŁOCŁAWEK 95:101 (24:20, 27:26, 19:37, 25:18)
Arriva Lotto: Thomasson 15 (2), Langović 11 (1), Szlachetka 10 (2), Kulig 10, Smith 6 (1), 6 as. oraz Kunc 27 (4), 9 zb., Lapomik 11 (2), Brenk 5 (1), Sowiński 0, Lipiński 0.
Anwil: Mucius 18 (2), Michalak 18, Lockett 15 (2), Fridriksson 11 (1), 7 as., Stupirski 7 oraz Slaughter 10 (2), Borowski 10, Pearson 10, Kołodziej 2.

Torunianie prowadzili od początku dzięki bardzo wysokiej skuteczności z gry i trafieniom z dystansu Mateusza Szlachetki i Noah Thomassona. W Anwilu odpowiadał najczęściej Michałak Michalak i w 9. minucie to goście po jego asyście do Kacpra Borowskiego prowadzili 20:19. Gospodarze grali jeszcze bez Persons, ale za to Lapomik zaczął trafiać w 2. kwarcie (31:22). Potem swój show zaczął Aljaz Kunc (39:28 w 14. minucie), który z łatwością wykorzystywał papierową defensywę Anwila. Słownieć do przerwy miał 13 punktów bez pomyłki z gry 7 zbiórek. Po przerwie torunianie wrócili na parkiet mocno uśpieni, grali bez energii, bez defensywy i Anwil bardzo szybko objął prowadzenie, w połowie 3. kwarty było już 55:65. Włocławianie byli już dużo lepsi w defensywie zatrzymali kanonadę z dystansu rywali (8/14 do przerwy i 5/13 w 2. połowie). W ofensywie po przerwie byli niemal bezbłędni, a ich skuteczność na koniec meczu wyniosła 56 proc. Anwil zdobył w tej części aż 37 punktów, trafiając 12 z 16 rzutów z gry i 9/9 z wolnych. Pierwsze 5 minut po przerwie wygrał



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Tak koszykarze Anwila Włocławek dziękowali za wsparcie dużej liczbie swoich kibiców w toruńskiej hali

19:4, odrobił straty i objął prowadzenie, którego już nie oddał. - To była chyba nasza najlepsza kwarta w sezonie. W przerwie powiedzieliśmy sobie, że trzeba się wziąć w garść. Każdy sobie zdaje sprawę, jak to było ważne spotkanie, także w kontekście naszego początku sezonu. Wygraliśmy, pokazaliśmy, że możemy grać fajną koszykówkę. W drugim meczu z rzędu odrabiamy dużą stratę, więc mamy charakter i umiejętności, jest na czym budować - powiedział Michałak. Gospodarze otrząsnęli się dopiero w ostatnich minutach, ale czasu wystarczyło jedynie na zmniejszenie strat z 16 do 4 punktów. Byłoby szanse jeszcze na zwycięstwo, gdyby nie pośpiech i kilka prostych błędów w akcjach ofensywnych. - Staraliśmy się do końca walczyć, ale trudno zatrzymać zespół z takim potencjałem. Zabrało nam przede wszystkim obro-

ny. Anwil złapał po przerwie wiatr w żagle i trudno było nam na to odpowiedzieć. Włocławianie zaczęli drugą połowę z większą agresją, w naszej grze pojawiło się zbyt wiele indywidualnych zagrań. To nie mogło przynieść dobrych skutków - przyznał Damian Kulig. Można teraz zastanawiać się, czy gospodarzom pomógłby pozyskany w tym tygodniu Tayler Persons, ale trener Srdjan Subotić uznał, że nie jest jeszcze gotowy do gry. W barwach Anwila oprócz Mate Vucicia zabrakło też Justasa Furmanaviciusa, ale Litwin wkrótce powróci do rotacji. Grzegorz Kożan, trener Anwila: - Obie drużyny włożyły dużo serca w walkę o zwycięstwo, gratulacje też dla torunian. Dziękuję kibicom, którzy mocno nas wspierali i w nas wierzą. Mogliśmy im dać trochę radosnych chwil. Zawodnicy wykonali świetną robotę. Jesteśmy zmęczeni intensywnym cyklem me-

czowym, w Salonikach zostawiliśmy dużo zdrowia, a mamy okrojoną rotację. Nie szukamy usprawiedliwień, choć mieliśmy jeden trening przed derbami. Po przerwie wzniesiliśmy się na wyżyny. Poprzez agresywność w ataku, wróciliśmy na dobre tory w defensywie. Było trochę odwrotnie niż zwykle, to atak pozwolił nam uwierzyć w zwycięstwo w tym meczu. Srdjan Subotić, trener Arriva Lotto: - Gratulacje dla Anwila. My zagraliśmy dobry mecz, ale w niektórych momentach zaczęliśmy reagować zbyt wolno, rywale wrzucili wyższy bieg, a my na to nie odpowiedzieliśmy. Straciliśmy za dużo punktów drugiej szansy i ze strat. Tayler Persons nie zagrał w tym meczu i to była moja decyzja. Mało trenował przez kilka ostatnich tygodni w Bośni, z nami trenował tylko raz. Uznałem, że debiut w takim meczu jest zbyt ryzykowny. Ten zespół ma potencjał i powoli be-

dzie budował wiarę w siebie. Musimy w kolejnych meczach wyeliminować momenty przestoju, w czasie których popełniamy wiele błędów. ©©

Inne wyniki: Czarni Słupsk - Stal Ostrów 86:93, Dzi ki Warszawa - King Szczecin 85:96, Śląsk Wrocław - Legia Warszawa 98:84, Start Lublin - Zastal Zielona Góra 77:91, MKS Dąbrowa Górnicza - Trefl Sopot 83:91, Arka Gdynia - Górniki Wałbrzych 85:69.

1. Legia Warszawa	7	13	+65
2. King Szczecin	7	13	+39
3. Trefl Sopot	7	12	+67
4. Arka Gdynia	7	12	0
5. Anwil Włocławek	7	11	+44
6. Śląsk Wrocław	7	11	+42
7. Czarni Słupsk	7	11	+38
8. Górniki Wałbrzych	7	11	-19
9. Dzi ki Warszawa	7	10	+11
10. Zastal Zielona Góra	7	10	+10
11. MKS Dąbrowa Górnicza	7	10	-7
12. Arriva Lotto Toruń	7	9	-11
13. Start Lublin	7	9	-80
14. Stal Ostrów	7	9	-63
15. Miasto Szkła Krosno	6	7	-31
16. GTK Gliwice	6	7	-105

Enea Abramczyk Astoria pokazała swoją siłę w trzeciej kwarcie

Joachim Przybył
joachiim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKI. Bydgoszczanie mieli kłopoty przed przerwą w Pelplinie w Dec- kę, ale seria 13:0 pod koniec trzeciej kwarty przesądziła o losach meczu.

DECKA PELPLIN - ENEA ABRAMCZYK ASTORIA 68:85 (20:14, 15:19, 14:31, 19:21)
Decka: Coke-Domingue 26 (3), Gurtatowski 11 (2), Konopatzki 9, Nagel 4, Siewruk 4 oraz Kuźków 7 (2), Toczec 4, Szczepański 3.

Astoria: Kamiński 12 (2), Gruszecki 11 (1), Kędel 10 (1), Kemp 6, 9 zb., Nowakowski 6 (1) oraz Kimbrough 13 (4), Andrzejewski 13 (1), Ptak 7, Dzierżak 5 (1), Jamiolkowski 2.

W pierwszej połowie prowadzili niemal cały czas gospodarze. Przewaga Decki sięgała momentami 10 punktów. Goście doskonale wiedzieli, że w defensywie trzeba znaleźć odpowiedź na Jaydena Coke-Domingue, jednego z najlepszych strzelców ligi, tymczasem Kanadyjczyk niemal samotnie toczył ból z Astorią

i do przerwy miał na koncie 19 punktów (6/13 z gry i 5/7 z wolnych. Z nim na parkiecie gospodarze byli lepsi aż o 15 punktów od naszego zespołu. Kimbrough tym razem zaczął na ławce, w sumie jednak grał najwięcej, najwięcej też rzucał, ale z marnym efektem - do przerwy 3/11 z gry. Cały zespół miał zresztą gigantyczne problemy w ofensywie i finiszował w 1. połowie ze skutecznością poniżej 30 procent. Zaraz po przerwie lider Asty trafił swoją czwartą „trójkę” w meczu i goście objęli prowa-

dzenie. To była bardzo dobra kwarta w defensywie (Coke-Domingue po przerwie miał już tylko 2/5 z gry), która otworzyła nowe możliwości w ataku. W 26. minucie było tylko 46:48, ale seria 13:0 bydgoszczan w kolejnych minutach przesądziła o losach meczu. Mecz Qemetica Noteci w Łańcutcie zakończył się po zamknięciu wydania.

Inne wyniki: GKS Tychy - WKK Wrocław 101:61, Basket Poznań - ŁKS Łódź 85:90, Polonia Leszno - Polonia Warszawa 83:57, Miners Kato- wice - Spójnia Stargard 70:78. ©©

1. Enea Abramczyk Astoria	9	17	+105
2. Fulimpex Starogard Gd.	9	17	+95
3. GKS Tychy	10	17	+53
4. Polonia Warszawa	10	17	+11
5. ŁKS Łódź	9	16	+82
6. Decka Pelplin	10	15	+6
7. Spójnia Stargard	9	14	+14
8. Sokół Łańcut	9	14	+4
9. WKK Wrocław	10	14	-40
10. Polonia Leszno	10	14	-47
11. Basket Poznań	9	12	+12
12. Kotwica Kołobrzeg	8	12	+11
13. Resovia	8	12	-4
14. Qemetica Noteć	9	12	-78
15. Miners Katowice	9	11	-63
16. Politechnika Opole	8	9	-57
17. Żubry Białystok	8	8	-104

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Sprawca w rękach policji

Stołeczni policjanci zatrzymali mężczyznę mającego związek z kierowaniem grózb karalnych wobec prezydenta RP. Jest to 19-letni obywatel Polski, mieszkaniec powiatu otwocznego. Sprawa dotyczy przestępstwa z art. 190 par. 1 kk, za które grozi do 3 lat pozbawienia wolności. W sprawie chodzi o zdjęcie z pistoletem i podpisem „do zobaczenia Karolku”, zamieszczone pod zdjęciem prezydenta z piątkowego meczu Polska-Holandia. Wpis z groźbą został zamieszczony w piątek wie-

czorem przez jednego z użytkowników portalu X; była to odpowiedź na post na profilu „Łączy nas Piłka”, zarządzanym przez PZPN, w którym zamieszczono zdjęcie przedstawiające prezydenta Nawrockiego, obserwującego na Stadionie Narodowym piątkowy mecz Polska-Holandia. Choć wpis anonimowego użytkownika został usunięty, to jednak jego zrzuty ekranu można było znaleźć na portalach internetowych, m.in. wp.pl czy portalu Telewizji Republika. PAP

POLITYKA

PSL z nowym-starym prezesem



FOT. PAP RADEK PIETRUSZKA

W sobotę kongres PSL ponownie wybrał na prezesa partii Władysława Kosiniaka-Kamysza. - Poprowadzimy w taki sposób Stronnictwo, żeby za cztery lata było jeszcze silniejsze - powiedział prezes tuż po wyborze. Nowym szefem Rady Naczelnej został Piotr Zgorzelski. PAP

GRANICA POLSKA-BIAŁORUŚ

Poluzowanie na granicy

Dzisiaj otwarte zostały przejścia drogowe na granicy z Białorusią: w Kuźnicy - dla ruchu osobowego (z wyłączeniem autobusowego), a w Bobrownikach - dla ruchu towarowego. Przejście Bobrowniki-Bierestowica otwarte zostanie wyłącznie dla pojazdów zarejestrowanych w państwach członkowskich Unii Europejskiej, Europejskiego Porozu-

mienia o Wolnym Handlu (EFTA) - stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym i Konfederacji Szwajcarskiej - oraz ruchu osobowego, w tym autokarów. Obecnie w Podlaskiem działają jedynie dwa kolejne przejścia graniczne dla ruchu towarowego w Siemianówce i Kuźnicy; wszystkie przejścia drogowe są zamknięte od kilku lat. PAP

HISTORIA

MKIDN stanowczo potępia działania Domu Aukcyjnego Felzmann w Neuss, który zaplanował sprzedaż pamiątek i dokumentów po więźniach obozów koncentracyjnych - podkreśliła w niedzielę ministra kultury Marta Cienkowska. - Ta aukcja musi zostać anulowana, a wystawione przedmioty powinny trafić tam, gdzie ich miejsce - do instytucji, które z szacunkiem i troską zajmują się pamięcią o ofiarach nazistowskich zbrodni - dodała.

”

Do samobójstwa Andrzeja Leppera przyczynili się dranie, którzy sfingowali aferę gruntową, za co zostali skazani

Radosław Sikorski, wicepremier, szef MSZ

Ziobro czeka na rozwój sytuacji. W Budapeszcie

Dorota Kowalska
Warszawa

Zbigniew Ziobro trzyma bezpieczny dystans - wciąż przebywa w Budapeszcie. Jeśli nie pojawi się w kraju, prawdopodobnie zostanie wydany europejski nakaz aresztowania.

Przypomnijmy fakty: 6 listopada wnioski prokuratury o zdjęcie Ziobrze immunitetu, pozwolenie na jego zatrzymanie i aresztowanie opiniowała sejmowa Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich, dzień później oba wnioski przegłosował Sejm. Ziobro przebywał w tym czasie na Węgrzech.

Wykonanie postanowienia o zatrzymaniu Ziobry powierzono funkcjonariuszom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Wiadomo, że prokuratura dysponuje dwoma zagranicznymi adresami do korespondencji z byłym ministrem sprawiedliwości. Pierwszy znajduje się w Brukseli, gdzie od ponad roku Ziobro mieszka z rodziną, adresu na Węgrzech jego adwokat, mec. Bartosz Lewandowski, nie wskazał, ale zapewnił, że prokuratura go zna. I właśnie w Brukseli albo w Budapeszcie, chce być przesłuchiwany Ziobro. Zdaniem mec. Bartosza Lewandowskiego to żadne odstępstwo od normy.

- Takie rzeczy w praktyce się zdarzają i prokuratura te czynności przeprowadza. Natomiast, tutaj decyzja będzie zawsze po stronie prokuratury - mówi adwokat.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Nic nie wskazuje na to, że prokuratorzy będą chcieli przesłuchać Zbigniewa Ziobrę za granicą, na Węgrzech

Sam Ziobro tłumaczył, że nie miał zamiaru uciekać, chciał wrócić do Polski, ale miał otrzymać informację, że tuż po przyjeździe z Budapesztu zostałby zatrzymany, wciąż też podnosi, że jest ofiarą „politycznej zemsty” obecnego premiera Donalda Tuska i nie może liczyć w Polsce na uczciwy proces. To zresztą narracja wszystkich polityków PiS.

Ziobro, póki co, nie poprosił o azyl na Węgrzech. Tymczasem prokuratura wystąpiła już do sądu z wnioskiem o trzymiesięczny areszt dla Ziobry.

Rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak po-

informował też, że zgodnie z regulaminem urzędowania sądów powszechnych, jeśli podejrzany ukrywa się lub przebywa za granicą, a przesłuchanie jest niemożliwe, posiedzenie aresztowe przeprowadza się nie później niż w terminie 7 dni od dnia wpływu wniosku.

Prok. Przemysław Nowak wyjaśnił, że konieczność zastosowania aresztu wobec Ziobry wynika „z zachodzącej w sprawie uzasadnionej obawy ucieczki lub ukrycia się, obawy bezprawnego utrudniania postępowania, a nadto z realnej groźby wymierzenia surowej kary”.

Prokurator przypomniał, że w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości prokurator uzyskał materiał dowodowy wskazujący na uzasadnione podejrzenie popełnienia łącznie 26 przestępstw.

Śledczy twierdzą, że mają mocne dowody: oficjalne dokumenty (zarówno te publicznie znane, jak i dotąd nieznane), pendrive'y używane przez urzędników resortu Ziobry, grafiki spotkań ministra Ziobry, nagrania rozmów między byłymi urzędnikami, korespondencję elektroniczną, zeznania świadków i wyjaśnienia podejrzanych. Swoje ustalenia poczyniła też Najwyższa Izba Kontroli.

Inicjatywa wskazuje na to, że prokuratorzy będą chcieli przesłuchać Zbigniewa Ziobrę za granicą.

- To nie osoba podejrzewana decyduje o tym, gdzie może być przesłuchiwana - podkreślił w czwartek minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek. Dodał też, że do tej pory nie odnotowano przypadku, by osoba, wobec której prokuratura sformułowała poważne zarzuty i wniosek o tymczasowy areszt, była przesłuchiwana za granicą. - To jest sytuacja, która nie miała miejsca i myślę, że nie będzie miała miejsca - podkreślił. Minister zapowiedział też, że decyzję w tej sprawie podejmą w najbliższym czasie niezależni prokuratorzy. Przypomniał o możliwości zastosowania wobec Ziobry europejskiego nakazu aresztowania. PAP

Sejmowa komisja już w grudniu może zająć się ustawą o zakazie fajerwerków. Są dwa projekty

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Sejmowa komisja zajmie się w grudniu projektami nowelizacji ustawy o zakazie fajerwerków, chyba że do Sejmu trafi rządowy projekt o chipowaniu psów, którym będzie musiała zająć się najpierw.

Do sejmowej Komisji Nadzwyczajnej ds. ochrony zwierząt skierowane zostały dwa poselskie projekty w sprawie zakazu

lub ograniczenia stosowania fajerwerków.

Projekt Lewicy - daje władzę radzie gminy

Projekt Lewicy nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt złożony w Sejmie w styczniu 2024 r. zakłada uprawnienie rady gminy do wprowadzenia ograniczenia lub zakazu wykorzystywania wyrobów pirotechnicznych widowiskowych klasy F2 i F3.

Rada gminy mogłaby również w uchwale określić zakaz

prowadzenia handlu określonego w zakresie niedozwolonych wyrobów pirotechnicznych.

Projekt KO - wyłącza „podmioty naukowe”

Projekt Koalicji Obywatelskiej nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego, złożony w czerwcu 2024 r., zabrania używania wyrobów pirotechnicznych widowiskowych klasy F3.

Daje też możliwość, aby rada gminy określiła dni 31 grudnia i 1 stycznia jako te, w których zakaz nie obowiązuje. Ponadto zakaz nie dotyczyłby przedsiębiorców i jednostek naukowych, działających na podstawie przepisów ustawy o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego, oraz podmiotów uprawnionych do używania wyrobów pirotechnicznych widowiskowych na mocy odrębnych regulacji. PAP

Politycy AfD na imprezie zorganizowanej przez partię Putina

Grzegorz Kuczyński
Soczi

Deputowani niemieckiej partii Alternatywa dla Niemiec (AfD) przybyli do Soczi na sympozjum „BRICS - Europa”, zorganizowane przez rządzącą partię Jedna Rosja i Instytut Europy Rosyjskiej Akademii Nauk.

Do Rosji przybyli poseł Bundestagu i członek komisji ds. gospodarki i energetyki Steffen Kotre, szef oddziału AfD w Saksonii Jörg Urban oraz poseł do Parlamentu Europejskiego Hans Neuhoof. Według agencji TASS Kotre uczestniczy w sekcjach poświęconych perspektywom współpracy europejskich sił politycznych z krajami BRICS.

Kolejny poseł Bundestagu z AfD, Rainer Rothfuss, zrezygnował z udziału. Poinformował agencję RBK, że podjął tę decyzję „z własnej inicjatywy” z powodu presji niemieckich mediów i obaw, że jego obecność stanie się „ciężarem dla partii”. Rothfuss uczestniczył zdalnie w spotkaniu modlitewnym. Poseł podkreślił, że partia nie zakazała podróży do Soczi.

Współprzewodniczącą partii Alice Weidel skrytykowała

inicjatywę kolegów i stwierdziła, że nie rozumie jej celów. Polityk zauważyła, że zezwolenie na podróż wydała komisja robocza ds. polityki zagranicznej, a kierownictwo AfD nie zdążyło interweniować.

Weidel obiecała zaostrzyć zasady zatwierdzania takich wizyt i ostrzegła, że nieprzestrzeganie wymagań partii może pociągać za sobą „konsekwencje, aż do wykluczenia”.

Drugi współprzewodniczący, Tino Chrupalla, poparł natomiast uczestników wyjazdu do Rosji. PAP



FOT. RALF HIRSCHBERGER/AP/EAST NEWS

Współprzewodniczący AfD różnią się w ocenie wyjazdu ich kolegów do Rosji

Operacje wojskowe USA w Wenezueli. Trzy warianty

Grzegorz Kuczyński
USA

Ogłoszenie przez Pentagon operacji pod kryptonimem „Południowa Włóczęga” oznacza, że działania militarne USA wobec reżimu Nicolása Maduro są coraz bliżej.

Dziennik „Washington Post” twierdzi, że uzyskał na wyłączność od sekretarza obrony Stanów Zjednoczonych Pete’a Hegsetha i szefa sztabu generalnego Dana Caine’a informację, że „istnieją rozmaite opcje dotyczące działań wojskowych w Wenezueli”. „New York Times” twierdzi zaś, że Donald Trump dokona wyboru jedne-go z trzech scenariuszy.

Naloty na bazy wojskowe

Zaatakować z powietrza szereg obiektów wojskowych związanych z międzynarodowym handlem narkotykami w Wenezueli, aby pozbawić Maduro poparcia szefów wła-



FOT. PAPEPA

Donald Trump oświadczył w piątek, że podjął już decyzję w sprawie „możliwych operacji wojskowych w Wenezueli, ale na razie nie może jej ujawnić”

snej armii i służb specjalnych czerpiących zyski z handlu narkotykami - to pierwszy scenariusz.

Krytycy takiego wariantu ostrzegają jednak, że może on przynieść odwrotny skutek: wzmocnić jedność wenezuelskiej armii i służb specjalnych wokół przywódcy Wenezueli, który w ostatnich latach nieustannie straszył ich zagrożeniem ze strony USA.

Eliminacja Maduro

Drugi scenariusz zakłada, że Stany Zjednoczone mogą podjąć próbę fizycznego usunięcia lub schwytania Nicolása Maduro w ramach ograniczonej operacji zbrojnej przeprowadzonej przez siły specjalne. Taką akcję mogłyby przeprowadzić jednostki Delta lub Navy SEALs. W takim przypadku administracja Trumpa najprawdopodobniej będzie

potrzebowała uzasadnienia prawnego, aby obejść się bez zgody Kongresu USA na użycie siły militarnej. Doradcy Trumpa zwrócili się już do Ministerstwa Sprawiedliwości o dodatkowe wskazówki: jak obejść długoletnie amerykańskie zakazy prawne dotyczące fizycznej likwidacji zagranicznych przywódców, jeśli uda się udowodnić, że Maduro i jego otoczenie są przede wszystkim przywódcami narkokartelu De Los Soles (Kartel Słońce).

Inwazja na Wenezuelę

Istnieje również trzecia, najbardziej skomplikowana i niebezpieczna opcja, zakładająca faktyczne przystąpienie USA do pełnej wojny z reżimem w Caracas. To by oznaczało zaangażowanie dużych sił armii, sił powietrznych, floty i piechoty morskiej Stanów Zjednoczonych. Celem byłoby zajęcie budynków rządowych w Caracas, lotnisk, ważnych obiektów infrastruktury i przynajmniej niektórych kluczowych źródeł ropy naftowej w Wenezueli po to, by wymusić zmianę reżimu. PAP

DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

HALA magazynowa 350 m² okazyjnie sprzedam Tel. 884-884-819

OKAZYJNIE sprzedam nieruchomości /hale Bydgoszcz Tel.502648406

Nauka

JĘZYKI OBCE

ANGIELSKI - MATURA tel. 667 635 554

Praca

ZATRUDNIĘ

DO zbioru owoców i warzyw przyjmę - Wtelnio, tel. 663 247 006

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński- chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

INSTALACYJNE

E Elektroawaria 24h 793555537 instalacje pomiary, ekspres, tanio!

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIE ciągnik, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy (udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

REKLAMA

0011425536



Zielń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 13.11.2025 r. zasnęła w Bogu kochana Mama, Babcia, Teściowa

śt

Jadwiga Wachowiak

lat 74

Pogrzeb poprzedzony mszą św. odbędzie się we wtorek 18.11.2025 r. o godz. 10.00 na cmentarzu parafii Św. Trójcy przy ul. Lotników-Jary w Bydgoszczy. Modlitwa różańcowa odprawiona zostanie o godz. 9.30.

Pograżona w smutku

Rodzina

0011431357

Pani

Anna Rogalska

Z wielkim smutkiem dowiedzieliśmy się o śmierci Pani



Mamy

Proszę przyjąć wyrazy szczerzego współczucia i wsparcia

od całego zespołu pracowników oraz Zarządu firmy *Moto Budrex Sp. z o.o. w Bydgoszczy*



"Śmierć stawia nas w obliczu bezsilności, która nas obezwładnia i zabiera w nieznane"

Naszej koleżance

Hannie Swakowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci



Brata

składają

Koleżanki z działu księgowości
Spółdzielni Mieszkaniowej Zjednoczeni
w Bydgoszczy



0011431756

Płatki z mlekiem czy pizza?

Niektórych może zaskoczyć ta informacja. Okazuje się bowiem, że miska płatków śniadaniowych z pełnotłustym mlekiem ma tyle kalorii, co kawałek pizzy! Dodatkowo, ten włoski przysmak ma w sobie więcej wartości odżywczych.

Z kawałkiem pizzy dostarczamy sobie większą dawkę tłuszczu i białka. Co więcej, ma on w sobie mniej cukru niż większość dostępnych na rynku płatków śniadaniowych.

Oczywiście pizza nie jest najlepszą opcją na codzienne śniadanie. Jest wiele zdrowszych i dostarczających więcej wartościowych substancji odżywczych możliwości, by zdrowo zacząć dzień.



Odpowiednio przygotowana pizza może być źródłem nie tylko tłuszczu, kalorii i soli, lecz także witamin i mikroelementów.

Pizza na naszym stole

►► Niezdrowy fast food, czy szybka przekąska z ukrytymi wartościami odżywczymi?

Joanna Jankowiak

Należy do najbardziej popularnych posiłków na całym świecie. W naszym kraju kuchnia włoska stanowi ponad połowę rynku usług gastronomicznych.

Pizza z pewnością nie należy do najmniej kalorycznych przekąsek. Załedwie 100 g może zawierać w sobie przeszło 300 kcal. Dodatkowo wskazuje się w niej na wysoką zawartość tłuszczów nasyconych i sodu. Nadmierne

spożycie może się zatem wiązać z rozwojem otyłości czy nadciśnienia tętniczego.

Nieco w opozycji do powyższych informacji, stoją najnowsze badania z Mario Negri Institute for Pharmaceutical Research w Mediolanie. Wskazują one, że jedząc pizzę dwa razy w tygodniu obniżamy o 59 proc. ryzyko zachorowania na raka przełyku, o 34 proc. na raka gardła i o 25 proc. na raka jelita grubego.

Pomidory

To zasługa pomidorów - zawarty w nich likopen jest

antyoksydantem. Ta grupa związków chemicznych neutralizuje szkodliwe działanie wolnych rodników i usuwa ich nadmiar z organizmu, co zapobiega poważnym uszkodzeniom komórek.

Likopen, jak się okazuje, jest o wiele lepiej przyswajalny, gdy pomidory występują w przetworzonej postaci. Szczególnie, jeśli podaje się je podgrzane z dodatkiem oliwy. Sos pomidorowy jest również cennym źródłem witaminy A i potasu.

Badanie, z którego wysnu- to powyższe wnioski, objęło ponad 8 tys. pacjentów

a jego wyniki opublikowano w piśmie „International Journal of Cancer”.

Ser żółty

To najbardziej kaloryczny składnik pizzy. Nie potępiamy go jednak zupełnie. Ma on bowiem w sobie wiele cennych składników.

Ser żółty dostarczy nam białko oraz wapń. Znajdziemy w nim również witaminy A i B12 oraz cynk i fosfor. Ser żółty zawiera w sobie również inny cenny składnik, czyli sprzężony kwas linolowy CLA, który m.in. chroni nas przed miażdżycą.

Jeśli poszukujemy dla niego nieco „lżejszej” alternatywy, najlepiej sprawdzi się ser mozzarella. Jest on stosunkowo chudy - zawiera o 100 kcal mniej niż tradycyjny żółty.

Oregano

Do ciekawych wniosków doszli również badacze z Long Island University w Nowym Jorku. Przebadali oni karwakrol. Jest to organiczny związek chemiczny, którego sporą ilość znaleźć możemy w oregano. Jak się okazało, przyczynia się on do obumierania komórek nowotworowych.©

REKLAMA 0011425534

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI

Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-kręgosłup.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA

0011416555



FLANDRIA

**SKLEPY
MEDYCZNE**

Inowrocław

UL. ANDRZEJA 15 - TEL. 52 353-22-15

UL. POZNAŃSKA 97 (SZPITAL) - TEL. 52 354-53-94

Bydgoszcz

UL. KONOPNA 22 - TEL. 52 345-43-97

Toruń

UL. FAŁATA 92 - TEL. 56 661-69-16

UL. ANDERSA 72 - TEL. 56 475-60-55

Zapraszamy

SCE „Flandria” Spółdzielnia Europejska z o.o. WWW.SKLEP.FLANDRIA.PL

REALIZUJEMY
WNIOSKI
NFZ



Trzy dni naukowych rewolucji

Młodzi, ale i starsi bydgoszczanie, mogli plawić się w wiedzy. Tym razem doroczny Festiwal Nauki odbywa się pod hasłem „Naukowe rewolucje”. Ale w mieście działo się nie tylko to...

W piątek rozpoczął się trzydniowy XV Bydgoski Festiwal Nauki. W programie jubileuszowej edycji jest aż 240 wydarzeń, w tym ponad 140 warsztatów i laboratoriów. To był pasjonujący weekend z nauką w roli głównej.

W tę niesamowitą podróż do świata nauki zaprosili organizatorzy, czyli pięć bydgoskich uczelni, które kolejny raz połączyły siły. To Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Politechnika Bydgoska, Collegium Medicum UMK, Wyższa Szkoła Gospodarki oraz Bydgoska Szkoła Wyższa. Obowiązywały zapisy, ale chętnych do udziału w zajęciach nie brakowało.



W ramach Dni Nauki w sali Szpitalnego Oddziału Ratunkowego CM UMK oraz sali z ambulansem odbyły się warsztaty postępowania w przypadku udarów mózgu



Entuzjazm dopisywał uczestnikom zajęć Dni Nauki



Na Uniwersytecie WSB Merito Bydgoszcz odbyła się uroczysta inauguracja studiów podyplomowych MBA. Rozpocznie je 31 osób na dwóch programach studiów



Bydgoski Bazar po raz dziesiąty. Można było kupić wiele ciekawych rzeczy na pchlim targu w Bydgoskim Centrum Targowo Wystawienniczym



Azja w Bydgoszczy! Fstiwal w hali Łuczniczki pełen był smaków i zapachów



Przez dwa dni serwowane były dania kuchni tajskiej, koreańskiej, japońskiej, wietnamskiej, malezyjskiej, indyjskiej, gruzińskiej czy libańskiej.